

NAPAŚCI NA POLICJANTÓW codziennie w Niemczech

Wtorek
28/08/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#199 (2113)
NAKLAD 57 649
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PiS miażdży, ale PO chce wygrać

21 października pierwsza tura wyborów samorządowych. Tymczasem w sondażach Prawo i Sprawiedliwość ma ok. 20 pkt proc. przewagi nad konkurentami z Platformy Obywatelskiej.

s.5

W latach 2013–2017 aż o 22 proc. wzrosła liczba brutalnych napaści na policjantów w Niemczech. Ma to związek ze spadkiem sympatii do funkcjonariuszy wśród społeczeństwa niemieckiego.

s.7

Lotto A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
4 000 000
Graj w **LOTTO**

TYGODNIK \ Walka z pamięcią ofiar
getta warszawskiego

Muzeum Polin i 10 mln euro

Nawet 10 mln euro może dostać Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” z funduszy norweskich. Jak ustaliła „Gazeta Polska”, państwa, które są darczyńcami funduszy, nie zgadzają się na przekazanie pieniędzy na Muzeum Getta Warszawskiego. Oznacza to, że niemal całość środków otrzyma Muzeum Polin. Więcej w środowym numerze najczęściej cytowanego tygodnika w Polsce „Gazety Polskiej”.

s.3

fot. Peter Andrews/Reuters

ŚWIAT

s.6

Nowe sankcje wobec Rosji wchodzą w życie

Wczoraj weszły w życie kolejne sankcje nałożone na Rosję przez USA. Restrykcje są odpowiedzią na próbę otrucia byłego podwójnego agenta Siergieja Skripala, o którą rząd Wielkiej Brytanii oskarża rosyjski wywiad.

POLSKA

s.3

Kolejny fachowiec Gawor z kuźni ZOMO

Jak niszczyć opozycję antykomunistyczną, jak skutecznie stosować wobec niej metody Służby Bezpieczeństwa PRL? Tym zajmował się w stanie wojennym inspektor SB Dariusz Dąbrowski, kolejny człowiek Ewy Gawor.

GOSPODARKA

s.8

Wczasy nie tylko pod gruszą

Prawie 4 mln Polaków wyjechało na wakacje z biurami podróży w pierwszym półroczu br. To o ponad 14 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2017 r. – poinformował Turystyczny Fundusz Gwarancyjny. Blisko połowa rodaków odpoczywała w kraju i w sąsiednich państwach, pozostali podróżowali dalej.

POLSKA

s.4

Obywatele RP wywołują burdę

W poniedziałek grupa agresywnych działaczy Komitetu Obrony Demokracji i Obywateli RP wdarła się na salę plenarną Krajowej Rady Sądownictwa do budynku, którego właścicielem jest SGGW, gdzie miały rozpocząć się rozmowy z kandydatami do dwóch izb Sądu Najwyższego. Zostali wyniesieni siłą.



GEPFERT \ Fala powrotów Polaków z Wielkiej Brytanii jest naprawdę możliwa. Warto im w tym jednak bardziej zdecydowanie pomóc. Na przykład poprzez specjalny program powrotów na poziomie rządu i samorządów.

s.2

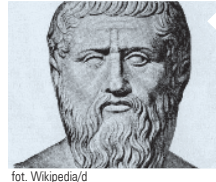


KARNKOWSKI \ Skoro za bezpieczeństwo stolicy odpowiadają ludzie, których mentalność kształtowała PRL, nie dziwi, dlaczego w 2010 r. na Krakowskim Miejskim Sądzie ze spokojem obserwowały atakowanie modlących się przez naćpaną hołotę.

s.15



ISSN 2083-7119 3 5>
9 772083 711029
@28_08 kod 20837119_02_35 issn



Platon

(427–347 przed Chr.) grecki filozof, uczeń Sokratesa, twórca systemu filozoficznego zwanego obecnie idealizmem platońskim

\\ Myśleć to, co prawdziwe, czuć to, co piękne, i kochać, co dobre – w tym cel rozumnego życia. \\

2

WTOREK 28 SIERPNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 28.08 deszczowo

WSCHÓD słońca 05:40 ZACHÓD słońca 19:34

Imieniny obchodzą: Adelina, Adelinda, Aleksy, Augustyn, Bibian, Bonifacy, Feliks, Fortunat, Hermes, Jachwiga, Januariusz, Joachim, Julian, Mojżesz, Pelagiusz, Sobiesław, Stronislav, Wanesa, Wysomir

Gdańsk	21°C	Lublin	20°C
Katowice	22°C	Kraków	23°C
Łódź	21°C	Poznań	23°C
Warszawa	21°C	Wrocław	23°C

Środa 29.08 zachmurzenie małe

WSCHÓD słońca 05:41 ZACHÓD słońca 19:32

Imieniny obchodzą: Andrzej, Beata, Beatrycze, Eufymiusz, Flora, Hipacy, Jan, Ksawery, Medaryk, Michalysa, Michal, Racibor, Salina, Sebbus, Świętosław

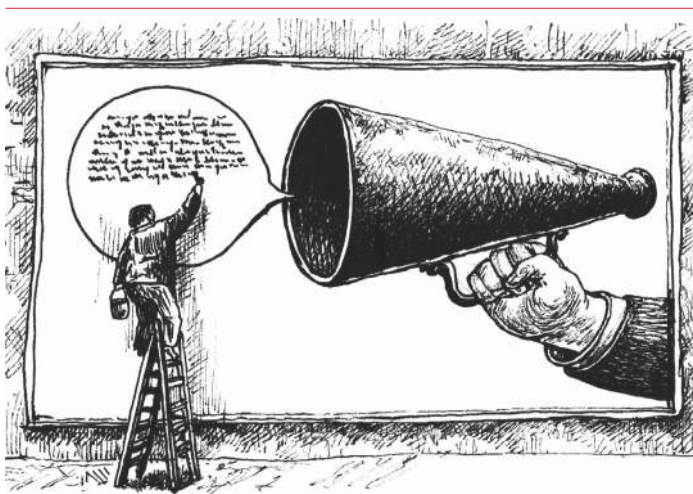
Gdańsk	22°C	Lublin	22°C
Katowice	25°C	Kraków	25°C
Łódź	23°C	Poznań	25°C
Warszawa	23°C	Wrocław	25°C

IGOR SZCZESNOWICZ

Totalnie konsekwentni

Nie powiem, bardzo ucieszył mnie pomysł Rafała Trzaskowskiego, że gdy zdobędzie on władzę w stolicy, to dociągnie kolejną podziemną na jedną z warszawskich peryferyjnych dzielnic – Białolekę. Toż to samo, panie Rafale, mówiła pana nauczycielka zawodu opowiadacza bajek – Hanna Gronkiewicz-Waltz – 12 lat temu, gdy po raz pierwszy obejmowała władzę w Warszawie. Metro na Białolekę było jedną z jej pierwszych obietnic wyborczych, podobnie jak kilka nowych mostów na Wiśle czy rewitalizacja warszawskiej Pragi. Oczywiście nie ma co pisać, że nic takiego do dzisiaj nie miało miejsca. Teraz Rafał Trzaskowski idzie drogą pani prezydent. Widać liczy na zbiorową amnezję warszawiaków. Trzeba przyznać, że PO, jeśli już ma jakikolwiek pomysł programowy – czy to na poziomie ogólnopolskim, czy samorządowym – jest bardzo konsekwentne. W jego nierealizowaniu.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Były bezpieczniak PPL i spór o miliony

To plaga od lat. Prywatne podmioty bardzo chętnie zatrudniają z sową pensją urzędników państwowych lub menedżerów państwowych przedsiębiorstw, z którymi to wcześniej zawierały intratne kontrakty. Oczywiście na pierwszy rzut oka nie ma w tym żadnych kontrowersji. W końcu takie są prawa rynku. To, że nie wszystko jest takie proste, widać przy okazji sporu Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” (PPL) z firmą Lagardère Travel Retail, wynajmującą powierzchnię handlową na warszawskim lotnisku Chopina. Państwowa spółka po latach rozpiśniętą przetarg i dotychczasowy monopolista stracił intratny kontrakt. Teraz stara się udowodnić, że PPL w całej procedurze dopuściło się wielu nieprawidłowości. Jednak cała sprawa może mieć i drugie dno. Tym bardziej że ze spółką Lagardère współpracuje dziś były szef bezpieczeństwa PPL z czasu rządów PO-PSL. Co ciekawe, w okresie pracy w Portach Lotniczych był on także na niejawnym etacie w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dla niektórych to jednak tylko zwykły przypadek...



Marcin Wolski

Licytacja

Elektorat oniemić może ze zdumienia – bój wyborczy w stolicy schodzi do podziemia. Czołówka głównych graczy mocno licytuje, ile kto linii metra w Warszawie zbuduje. Jaki dwoma otworzył ten ciekawy temat, a Trzaskowski od razu przebił go czterema. Czeka, aż inni gracze obiecają w miesiąc pięć, dziesięć czy piętnaście, a może pięćdziesiąt. A co będzie na górze? Wciąż zachodzę w głowę. Promenady i same ścieżki rowerowe!

Joanna
Gepfert

Polacy z Wysp są nam potrzebni

Z raportu brytyjskiego urzędu statystycznego (ONS) opublikowanego pod koniec ubiegłego tygodnia wynika, że w ostatnim roku więcej migrantów z państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym z Polski, wyjechało z Wielkiej Brytanii, niż do niej przyjechało. Ten trend potwierdzają również najnowsze dane dotyczące zatrudnienia. Dla Brytyjczyków to kłopot, bo potrzebują oni rąk do pracy. Te z naszego regionu są solidne i sprawdzone, więc szkoda im je tracić. My jednak powinniśmy się z tej sytuacji cieszyć. Była szansa, że niepewność, jaką wywołał brexit, przyczyni się do ucieczki Polaków z Wielkiej Brytanii do domu. Teraz mamy coraz więcej dowodów, że fala powrotów jest naprawdę możliwa. Sami wypiarze przyznają, że jednym z powodów porzucenia Wielkiej Brytanii jest to, że u nich maleją płace, a warunki gospodarcze w takich krajach jak np. Polska znacznie się poprawiły. Pracownicy, którzy oczekiwali wyższych płac, mają więc gdzie wracać. Warto im w tym jednak bardziej zdecydowanie pomóc. Na przykład przez specjalny program powrotów na poziomie rządu i samorządów. Potrzebujemy ich. Wykorzystajmy ten moment, zanim inne kraje zaczną im składać swoje oferty.

Ryszard
Kapuściński

Bez pobłażania dla łajdaków

W jutrzejszym wydaniu „Gazety Polskiej” ukaże się tekst Macieja Marosza, który ujawnia nazwiska kolejnych współpracowników Ewy Gawor z komunistyczną przeszłością. To wierzchołek góry lodowej i kolejny powód do rozważań nad naszą rzeczywistością. Dopiero ostatnio dochodzimy do oczywistego wniosku, że są wśród nas ludzie, którzy całe swoje życie poświęcili gnębieniu Polaków i wysługiwaniu się naszym wrogom. Oni żyli i żyją wśród nas. Jak łatwo daliśmy się przekonać, że się zmienili. Nic podobnego! Nie zmienili się, po prostu szkoda nam w inny sposób, tylko zmienili maski i przyjęli inne role. Cel pozostał ten sam: zgnoić wszystko, co polskie. Trzeba raz na zawsze tym ludziom powiedzieć: „Dość tego!”. Niech sobie żyją w swoim zakłamanym świecie, ale niech nie wtrącają się do naszych polskich spraw. Zbyt długo Polacy czekali na wolność, żeby nadal tolerować w życiu publicznym zwykłych bandytów. Kiedyś były szef MSWiA Mariusz Błaszczak napisał do policjantów list, w którym stwierdził: „Zapewniam Państwa, że ustawa dezubekizacyjna obejmie wyłącznie byłych funkcjonariuszy SB, a nie byłych funkcjonariuszy MO”. A dlaczego akurat tych łajdaków nie obejmie?

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



SMOG W POLSCE ZABIJA

ZDROWIE \ Koszty zdrowotne i finansowe smogu z niskiej emisji sięgają w Polsce 30 mld euro rocznie. W 2016 r. taki smog spowodował zgon 19 tys. Polaków – wynika z raportu na zlecenie Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 28 SIERPNIA 2018

3

TYGODNIK \ Walka z pamięcią ofiar getta warszawskiego

Muzeum Polin i 10 mln euro

Nawet 10 mln euro może dostać Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” z funduszy norweskich. Jak ustaliła „Gazeta Polska”, państwa, które są darczyńcami funduszy, nie zgadzają się na przekazanie pieniędzy na Muzeum Getta Warszawskiego. Oznacza to, że niemal całość środków otrzyma Muzeum Polin. Więcej w środowym numerze najczęściej cytowanego tygodnika w Polsce „Gazecie Polskiej”.

Dorota Kania

Sprawie od samego początku towarzyszy skandal związany z gigantycznymi pieniędzmi. Beneficjentem projektu „Żydowskie Dziedzictwo Kulturowe” jest Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”, które zgodziło się na włączenie w ten plan Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma. Według nieoficjalnych informacji Polin może otrzymać nawet 10 mln euro, z czego ŻiH przypadnie 1/10 całej kwoty, czyli 1 mln euro. Muzeum Getta Warszawskiego (MGW) nie dostanie nic – według naszych ustaleń jest to efekt rozmów prowadzonych przez kierownictwo Muzeum Polin i stronę norweską (...).

Z dokumentów opracowanych przez stronę norweską oraz z naszych informacji, do których dotarliśmy, wyłania się dramatyczny obraz. Rozmawialiśmy z zagranicznymi uczestnikami rozmów, którzy mówią wprost: de-



Przedstawiciele Muzeum Polin nie zgodzili się na udział w programie Muzeum Getta Warszawskiego | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

cydującą rolę odgrywa Muzeum Polin, którego przedstawiciele nie zgodzili się na udział w programie Muzeum Getta Warszawskiego. Zdaniem naszych rozmówców jednym z argumentów były nieprzychylnie komentarze dotyczące powstające-

go Muzeum Getta Warszawskiego, ukazujące się m.in. w mediach krytycznych wobec polskiego rządu, oraz brak osiągnięć MGW.

– Te informacje znajdują potwierdzenie w oficjalnych dokumentach podpisanych przez ambasadora Myklebu-

sta – mówią nasi zagraniczni rozmówcy. Ich zdaniem wiadać osobiste zaangażowanie ambasadora Norwegii w to, by beneficjentem programu było Muzeum Polin, a nie żadna inna placówka.

Medialne ataki na Muzeum Getta Warszawskiego, o któ-

rych wspominają nasi rozmówcy, rozpoczęły się w momencie powołania MGW. Lewicowo-liberalny portal Oko.press, w którym publikują m.in. byli dziennikarze „Gazety Wyborczej”, zaatakował przedstawicieli polskiego rządu za... pomysł utworzenia Muzeum Getta Warszawskiego. Krytyczny tekst napisał Adam Leszczyński, który wytoczył polityczne działa: „Powołanie Muzeum Getta Warszawskiego posłuży władzy do przejęcia kontroli nad stołecznym Muzeum Polin” – grzmiał redaktor „Gazety Wyborczej” (...).

Publicyści skupieni wokół „GW” atakują pomysły resortu kultury, które dotyczą muzeów, a więc polityki historycznej. Każde muzeum, które jest wspierane przez wicepremiera Piotra Glińskiego oraz obecną władzę, jest atakowane, bez względu na to, jaki jest zakres jego działalności.

NIE PRZEGAP

WIĘCEJ W ŚRODOWYM NUMERZE „GAZETY POLSKIEJ”.

Naczelnik od Gawor szkolił się na akcjach SB w Ursusie

KOMUNIZM \ Jak niszczyć opozycję antykomunistyczną, jak skutecznie stosować wobec niej metody Służby Bezpieczeństwa PRL, rozpracowywać i neutralizować wroga – tym zajmował się w stanie wojennym inspektor SB Dariusz Dąbrowski z wydziału do inwigilacji opozycji, późniejszy naczelnik w Biurze Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Ewy Gawor.

Dariusz Dąbrowski jest jednym z nieznanych dotąd szerzej współpracowników Ewy Gawor, szefowej Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu m.st. Warszawy, których przeszłość w organach MSW ujawni w środę „Gazeta Polska”. Dąbrowski został naczelnikiem odpowiedzialnym w biurze Gawor za imprezy masowe. Jedno z takich wydarzeń – Marsz Powstania Warszawskiego – zostało rozwiązane 1 sierpnia przez szefową BBiZK w związku z m.in. używaniem przez zebranych „haseł nawołujących do nie-

nawiści”, jak opisano zawołanie „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę!”.

Dąbrowski rozpoczął karierę w latach 70. od służby w ZOMO – podobnie jak dwaj inni ujawnieni przez Sławomira Cenckiewicza obecni pracownicy Ewy Gawor – Jarosław Michoń i Andrzej Szymaniak. Dąbrowski w 1979 r. był już inspektorem SB w Wydziale III-A KSMO, chwalony za inteligencję i wiele własnych inicjatyw. Z uznaniem traktowano to, że jako członek ZSMP brał udział w pracy komórki PZPR stołecznej komendy. Studiował w Wyż-

szej Szkole Oficerskiej na początku lat 80., kiedy władze wprowadziły i utrzymywały stan wojenny w Polsce.

Dąbrowski podczas praktyk w WSO wykonywał zadane mu czynności operacyjne na terenie Politechniki Warszawskiej. Z karty studenta wynika, że pogłębiał umiejętności praktyczne pracy przy prowadzeniu spraw obiekto-owych przez SB, pracy nad osobami będącymi w kręgu zainteresowania służb, rozpracowywania wywiadu i kontrwywiadu wrogich – kapitalistycznych – państw. Umiejętności i wiedzę, zdobywane do 1983 r.

w Wyższej Szkole Oficerskiej, Dąbrowski zaprezentował w pracy o metodach walki z podziemiem antykomunistycznym. Swoje dyplomowe opracowanie, napisane z uczel-nianym kolegą, zatytu-łował: „Organizacja pracy operacyjnej w obiekcie o szczególnym zagrożeniu wroga antysocjalistyczną działalnością na przykładzie Zakładów Mechanicznych Ursus”.

Rozprawa SB z ekstremą z „Solidarności” w warszawskich zakładach Ursusa stała się wzorcem dla pracy Dąbrowskiego, która zawierała

dane z rozpracowania przez SB działaczy KSS KOR i KPN.

Dąbrowski zgłębiał w niej, na czym polegała działalność operacyjna Departamentu V i wyd. III-A (później V) Komendy Stołecznej MO. Analizował warunki i możliwości pozyskania tajnych współpracowników do rozbijania oporu.

Oprócz własnych doświadczeń z pracy operacyjnej w Ursusie bazą tekstu Dąbrowskiego były wzorcowe sprawy założone przez SB – o kryptonimach „Ciąg-nik” i „Świt” (realizowane od sierpnia 1980 r.). Opracowanie obu początkujących funkcjonariuszy zostało przyjęte z uznaniem. Podobnie przyjmowano służbę Dąbrowskiego w bezpiece. Nic dziwnego, skoro praca w Służbie Bezpieczeństwa „bardzo mi odpowiada i [mnie – przyp. red.] interesuje” – jak Dąbrowski sam podkreślał w wewnętrznej korespondencji stołecznej komendy.

Maciej Marosz

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



NOWY PROJEKT O POLSKIM RYBOŁÓWSTWIE

USTAWA \ Stworzenie Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego zamiast dotychczasowych trzech inspektoratów okręgowych – to zakłada nowelizacja ustawy o rybołówstwie morskim. We wtorek projektem zmian zajmie się rząd.

PROTESTY \ Zwolennicy totalnej opozycji blokują KRS

Obywatele RP atakują demokrację

W poniedziałek grupa agresywnych działaczy Komitetu Obrony Demokracji i Obywateli RP wdarła się do sali plenarnej Krajowej Rady Sądownictwa (do budynku SGGW), w której miały się rozpocząć rozmowy z kandydatami do dwóch izb Sądu Najwyższego.



Protestujący, którzy starali się sparaliżować prace KRS, nie stosowali się do żadnych poleceń policji | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Marlena Nowakowska

Poniedziałkowe obrady KRS miały się rozpocząć o godz. 10. Zgodnie z planem posiedzenia Rada miała wyłonić w poniedziałek kandydatów do Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. Do obsadzenia jest siedem wakatów sędziowskich.

Rozpoczęcie obrad zostało niestety uniemożliwione. Grupa kilkunastu demonstrantów z ruchu Obywatele RP oraz Komitetu Obrony Demokracji zablokowała wejście do sali, w której miały się odbyć rozmowy z kandydatami. Na jednym z transparentów oskarżano Radę o łamanie konstytucji i Kodeksu karnego.

– Blokowanie sali obrad Krajowej Rady Sądownictwa to nie protest odbywający się na podstawie i w granicach prawa, to raczej hucpa, utrudnianie pracy organowi konstytucyjnemu. Nie powinno się tego robić – powiedział w poniedziałek na konferencji prasowej wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik.

Działania, które protestujący zarzucają Radzie, miałyby stanowić złamanie art. 231 Kodeksu karnego, a więc przekroczenie lub niedopełnienie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego.

Około godz. 13 policjanci rozpoczęli usuwanie osób blokujących salę obrad Krajowej Rady Sądownictwa z budynku. Wcześniej funkcjonariusze wezwali ich do dobrowolnego opuszczenia tego miejsca. Po interwencji wznowiono posiedzenie plenarne KRS.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy posła Adama Andruszkiewicza z Wolnych i Solidarnych. – Ta sytuacja pokazuje, jak bardzo totalna opozycja boi się zmian w polskim sądownictwie. Boją się, ponieważ mają dużo na sumieniu i wiedzą, że kiedy oczyścimy sądy, posypią się wyroki skazujące dla prominentnych działaczy Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Mimo wszystko myślę, że te blokady okażą się daremne – mówi Andruszkiewicz.

W mediach pojawiły się spekulacje, że akcja została skoordynowana z działaniami Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który rozpoczął rozpatrywanie wniosku zbuntowanych sędziów SN. – Z pewnością w UE przedstawiciele PO prowadzą rozmowy ze środowiskami niemieckimi – pod tytułem: „jak w Polsce doprowadzić do zmiany rządu”. Dla Niemiec opłacalne byłoby, gdyby PiS stracił władzę i wrócił podwy-

konawca ich polityki, czyli Donald Tusk. Myślę, że jak najbardziej ta wizja jest możliwa. Całe te wydarzenia pokazują, jak uderza się w Polskę na ulicy i za granicą – ocenił poseł Andruszkiewicz w rozmowie z „GPC”.

Z kolei rzecznik KRS sędzia Maciej Mitera powiedział „Codzienniej”: – Krajowa Rada Sądownictwa jest organem konstytucyjnym. Dzisiejsze [poniedziałkowe – przyp. red.] wydarzenia pokazują, że grupa pewnych osób uniemożliwia prace tego organu. Osoby te mogły się dopuścić przestępstwa z art. 128 § 3 Kodeksu karnego, a na pewno naruszenia miru domowego z art. 193. Uniemożliwiono wyjście pewnym senatorom – członkom KRS. To są rzeczy niedopuszczalne. Odpowiednie służby musiały przywrócić ład i porządek oraz zapewnić bezpieczeństwo poszczególnych osób – mówił Mitera. I dodał: – Konieczne było przywrócenie przez służby porządkowe stanu normalności. Wciąż odbywają się prace w zespołach, a posiedzenie KRS rozpoczynamy ponownie o godz. 13.30.

Krajowa Rada Sądownictwa jest konstytucyjnym organem państwa strzegącym niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Rosjanie kpią ze śledztwa smoleńskiego

SKANDAL \ Polacy będą w tupolewie szukać nowiczoka – ironizują rosyjskie media, komentujące badania wraku rządowego Tu-154M planowane na początek września. Przypomnijmy, że nowiczok to broń chemiczna wykorzystana do otrucia byłego agenta Siergieja Skripala. – W Polsce za rządów PO-PSL prowadzenie śledztwa smoleńskiego także było konsekwentnie wyśmiewane. Działania państwa za ich rządów to totalna kraksa – ocenił Piotr Kaleta, poseł PiS.

Zgodnie z informacją podaną przez Komitet Śledczy Federacji Rosyjskiej zespół polskich prokuratorów będzie w dn. 3–7 września uczestniczył w badaniu wraku rządowego tupolewa, który rozbił się 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem.

– Celem tej wizyty jest przeprowadzenie czynności procesowych w śledztwie dotyczącym katastrofy samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem, realizowanych w związku z wystosowanym przez polską prokuraturę do przedstawicieli władz Federacji Rosyjskiej i uwzględnionym wnioskiem o udzielenie pomocy prawnej – wyjaśniła prok. Ewa Bialik, rzeczniczka prasowa Prokuratury Krajowej. Jednocześnie dodała, że na razie nie udzieli dokładniejszych informacji dotyczących szczegółów czynności realizowanych w Smoleńsku i składu polskiej delegacji.

Jednak nie wszystkim podobają się planowane badania. Rosyjskie media chóralnie cytowały Romana Husarowa, rosyjskiego eksperta ds. katastrof lotniczych, który stwierdził kpiąco, że Polacy nie mogą się pogodzić z tym,

że to oni sami odpowiadają za katastrofę smoleńską, i wciąż próbują znaleźć dowody obciążające Rosję. – Będą szukać w tupolewie śladów nowiczoka. To ostatnio modne – zadrwił Husarow.

Przypomnijmy, że nowiczok to substancja, którą na początku marca br. w Anglii zostali otruci były agent rosyjskiego wywiadu Siergiej Skripal i jego córka.

Całą sprawę skomentował na antenie Telewizji Republika poseł PiS Piotr Kaleta. – Co tu się dziwić stronie rosyjskiej. Także w Polsce za rządów PO-PSL prowadzenie tego śledztwa było konsekwentnie wyśmiewane – mówił. Dodał również, że prace podkomisji Antoniego Macierewicza pokazały liczbę zaniechań polityków PO-PSL. Z kolei w komentarzu na temat zachowania rosyjskich mediów poseł PiS wskazał: „pokazały, że nie cofną się przed niczym”. – Głęboko wierzę, że podkomisja Antoniego Macierewicza z każdym dniem jest coraz bliżej prawdy. Musimy to wyjaśnić. Nieważne, ile to będzie trwało – stwierdził Kaleta.

Jan Przemyński

Sąd miążdży Durczoka

TEMIDA \ Postępowanie Durczoka miało znamiona molestowania – uznał w uzasadnieniu pisemnym sąd, który odrzucił wcześniej pozew byłej gwiazdy TVN.

Sąd Okręgowy w Warszawie sporządził pisemne uzasadnienie wyroku w sprawie, która toczyła się pomiędzy „Wprost” a Kamilem Durczokiem. W maju SO odrzucił pozew dziennikarza przeciwko tygodnikowi w sprawie dwóch artykułów z 2015 r. Zarzucono mu w nich mobbing i molestowanie seksualne dziennikarek, które były jego podwładnymi w TVN. Sporządzone teraz pisemne uzasadnienie wyroku

sądu okazało się dla gwiazdy telewizyjnej miążdzące – jak określił to piszący o sprawie tygodnik „Wprost”. Według informacji gazety z uzasadnienia sądu wynika, że Durczok miał skłamać, a jego postępowanie miało znamiona molestowania. W tym długotrwałym procesie zeznania świadków, podobnie jak motywy ustne wyroku, były niejawne.

(mem)



DRAMAT W KIELCACH

TRAGEDIA \ Za znęcanie się nad zwierzętami odpowie 45-letni kielczanin, który wyrzucił dwa psy z okna mieszkania na dziewiątym piętrze. Zwierzęta nie przeżyły.



POLICJA PRZEJĘŁA PRAWIE TONĘ TYTONIU

AKCJA \ Policjanci z Brzeska przejęli blisko 700 kg krajanki i liści tytoniowych bez polskich znaków akcyzy oraz suszarki bębnowe i maszynę do rozdrabniania liści.

SONDAŻE \ Platforma dogoni PiS?

PiS miażdży, ale PO chce wygrać

21 października pierwsza tura wyborów samorządowych. Tymczasem w sondażach Prawo i Sprawiedliwość ma ok. 20 pkt proc. przewagi nad konkurentami z Platformy Obywatelskiej. Zdaniem politologów wynika to z realizacji obietnic wyborczych i dobrej sytuacji gospodarczej. Politycy PO przekonują, że w wyborach samorządowych idą po zwycięstwo.

Jacek Liziniewicz

Początek kampanii wyborczej zaowocował nowymi sondażami. Większość wskazuje na zdecydowane zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości. Według badania IPSOS dla oko.press różnica między PiS (41 proc.) a PO (20 proc.) wynosi aż 21 pkt proc. Na jeszcze większą przepaść wskazuje badanie CBOS, które mówi o 25 pkt proc. Sondaż Estymatora dla „Do Rzeczy” jest tylko trochę lepszy dla opozycji – wskazuje na jedynie 19 pkt proc. przewagi. Politolodzy nie mają wątpliwości, że PiS zbiera plon re-

form. – Nie chodzi tu tylko o najbardziej znany program 500+, ale również o stawkę godzinową, reformę edukacji, przywracanie komisariatów itd. – mówi „Codziennej” prof. Rafał Chwedoruk z Uniwersytetu Warszawskiego. Wzrost notowań PiS nie może być wiązany z błędami opozycji. – Paradoksalnie notowania PO nie są niskie, są podobne, a nawet przewyższają wynik, który partia osiągnęła w ostatnich wyborach. Wygląda na to, że Prawo i Sprawiedliwości sprzyja jednak radykalizm opozycji – mówi prof. Chwedoruk.

Profesor Norbert Maliszewski z UKSW, wyjaśniając ogromną przewagę PiS,

wskazuje na dobrą sytuację gospodarczą. – Dzisiaj ok. 60 proc. Polaków deklaruje, że żyje im się dobrze. To jest rekord. Portfel przemawia za tym, żeby głosować na PiS. Do tego dochodzą katastroficzne diagnozy opozycji. Efekt jest taki, że ma ona kłopoty z wiarygodnością, bo Polacy słyszą od niej o kryzysie, gdy jest rekordowo niskie bezrobocie, a im żyje się lepiej – mówi „GPC” prof. Maliszewski.

Naukowcy podkreślają, że poparcie w sondażach niekoniecznie musi się przełożyć na wyniki wyborów. – Z pewnością może być odzwierciedlenie, jeśli chodzi o wybory do sejmików, ale



PiS zdecydowanie prowadzi z PO w ostatnich sondażach | fot. Gazeta Polska/Gazeta Polska

na niższych szczeblach jest to bardziej skomplikowane – mówi prof. Chwedoruk. Profesor Maliszewski dodaje, że wybory samorządowe staną się okazją do otrąbienia sukcesu przez obydwie obozy. – PO będzie mówiło o zwycięstwach w miastach, a PiS z pewnością o zwycięstwach w sejmikach – podsumowuje.

Politycy PO, pytani o dystans dzielący ich od PiS, są pew-

ni swego. – Wygramy wybory samorządowe. Z pewnością nadrobimy dystans dzielący nas od PiS i 21 października będziemy w innym miejscu. Mamy doświadczonych samorządowców, tworzymy koalicję obywatelską. Budujemy od dołu i dlatego jeszcze nie widać tego w sondażach, ale utrzymamy władzę w samorządach i największych miastach – mówi nam Ireneusz Raś z PO.

Gowin nastawia kopię

POLITYKA \ „Zdania ekspertów, z którymi rozmawiałem, są bardzo podzielone, co nie zmienia faktu, że jeśli jest wyrok trybunału, to trzeba go respektować” – tak niespełna rok temu mówił wicepremier Jarosław Gowin, komentując toczące się w Trybunale Sprawiedliwości UE postępowanie w sprawie Puszczy Białowieskiej. Po 12 miesiącach jako pierwszy daje sygnał, aby zignorować orzeczenie TSUE.

Jeszcze w ubiegłym roku premier Jarosław Gowin twierdził, że sprawa Puszczy Białowieskiej nie jest warta tego, by o nią kruszyć kopię, a wyrok TSUE trzeba respektować. Po 12 miesiącach jego entuzjazm do unijnego sądownictwa opadł. W wywiadzie dla „Do Rzeczy” polityk odniósł się do reformy sądownictwa i pytań polskiego Sądu Najwyższego do TSUE. – Jeżeli Trybunał dopuści się precedensu i usankcjonuje zawieszenie prawa przez Sąd Najwyższy, to nasz rząd zapewne nie będzie miał innego wyjścia jak doprowadzić do drugiego precedensu, czyli zignorować orzeczenie TSUE jako sprzeczne z traktatem lizbońskim oraz z całym duchem integracji europejskiej. Mówię to z ubolewaniem jako zwolennik

integracji. Unia Europejska jest śmiałym i dalekosiężnym projektem, ale może przetrwać tylko jako Europa ojczyzn – mówił wicepremier.

Wypowiedź polityka wzbudziła wczoraj wiele kontrowersji. Platforma Obywatelska natychmiast ogłosiła, że Prawo i Sprawiedliwość chce nas wyprowadzić z Unii Europejskiej. – Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że polityka PiS względem UE doprowadza do marginalizacji Polski w UE, do pozbawiania nas sojuszników i jeżeli Polska pod rządami PiS będzie słaba w UE i pozbawiona wpływu na najważniejsze decyzje, w konsekwencji może się to zakończyć wyjściem Polski z UE – mówił wczoraj Rafał Trzaskowski, kandydat PO na prezydenta Warszawy.

Oczywiście informacja została natychmiast zdementowana przez polityków Zjednoczonej Prawicy, w tym oczywiście Jarosława Gowina. – Nie jest to krok w stronę polexitu – mówił Gowin. W podobnym duchu wypowiedział się również Ryszard Czarnecki. – Politycy opozycji różne głupstwa opowiadają. Oczywiście, że nie chcemy wyjść z UE. Przeciwnie, chcemy, żeby Unia była silna i sprawna. Tylko musi trzymać się swoich praw, traktatów i musi myśleć o Europie solidarnej, a nie o interesach poszczególnych państw. Myślę, że te rozmaite ruchy, trochę nerwowe, w UE wynikają z obaw przed wyborami w maju przyszłego roku – stwierdził Ryszard Czarnecki.

.....
Jacek Liziniewicz

Wreszcie polskie dzieci będą bezpieczniejsze

PRAWO \ Wczoraj weszła w życie przygotowana w Ministerstwie Sprawiedliwości ustawa, która reformuje postępowanie z wnioskami o przekazanie dziecka za granicę, wynikającymi z konwencji haskiej. Nowe rozwiązania mają sprawić, że żadne polskie dziecko nie zostanie oddane w niewłaściwe ręce, a tego typu sprawy w mniejszym stopniu będą odbijać się na najmłodszych.

Zmiany zaproponowane przez MS to krok milowy w sprawie ochrony polskich dzieci. Ustawa, która powstała pod nadzorem sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michała Wójcika, wprowadza zakaz wydawania dziecka z terytorium naszego kraju do czasu uprawomocnienia się postanowienia sądu. Na jej mocy powstało sądownictwo specjalistyczne do rozwiązywania tego typu spraw. Zajmie się nimi 30 sędziów z 11 miast 315 sądów oraz 1 sąd odwoławczy zamiast 45. Ustawa daje również instrumenty prawne niezbędne do reagowania w przypadkach odebrania za granicą dziecka polskiemu obywatelowi lub zagrożenia dobra

dziecka. – Ten obszar przez 28 lat nie był uporządkowany. Nikt nie potrafił stworzyć ustawy dotyczącej tej problematyki. Dziś chcę powiedzieć bardzo mocno: nie ma już odwracania się plecami do obywatela, zwłaszcza w tak delikatnych sprawach – powiedział na konferencji prasowej Michał Wójcik.

Wiceminister podkreślił, że z roku na rok do sądów trafia coraz więcej spraw o wydanie dziecka z Polski. W 2014 r. było ich 59, w 2015 r. – 89, w 2016 r. – 95, w 2017 r. – 122. Aby nie dochodziło do szkodzących dzieciom sytuacji, ustawa wprowadza wiele nowych rozwiązań.

.....
(sm. Ministerstwo Sprawiedliwości)



WASZYNGTON \ Kara dla Kremla za atak chemiczny

Nowe sankcje wobec Rosji wchodzą w życie

Wczoraj weszły w życie kolejne sankcje nałożone na Rosję przez USA. Restrykcje są odpowiedzią na próbę otrucia byłego podwójnego agenta Siergieja Skripala, o którą rząd Wielkiej Brytanii oskarża rosyjski wywiad.

Wiktor Młynarz

S kripal i jego córka Julia trafili w marcu w ciężkim stanie do szpitala. Śledztwo wykazało, że zostali otruci w Salisbury w hrabstwie Wiltshire tzw. nowiczokiem – niezwykle niebezpiecznym gazem paralityczno-drgawkowym wynalezionym w ZSRS w latach 70. Rząd w Londynie oskarżył o ten atak Rosję, a wiele państw, w tym USA, wyciągnęło wobec Kremla konsekwencje.

Stany Zjednoczone od momentu zajęcia przez Rosję ukraińskiego Krymu oraz Donbasu nałożyły na Kreml szereg sankcji. Jednak 8 sierpnia administracja prezydenta USA Donalda Trumpa ogłosiła, że otrucie Skripala stanie

się powodem wprowadzenia kolejnych – w dwóch transzach. Pierwsza część weszła w życie wczoraj i polega na ograniczeniu eksportu i usług finansowych.

Najboleśniej Rosjanie odczują zakaz eksportu technologii ważnych dla bezpieczeństwa narodowego, takich jak precyzyjne urządzenia pomiarowe, nowoczesna awionika czy elektronika. Dotychczas rząd USA wydawał specjalne pozwolenia na sprzedaż takich towarów Rosji – od wczoraj jednak eksport jest całkowicie niemożliwy.

Dużo dotkliwsza będzie druga część sankcji, która wejdzie w życie za około trzy miesiące. Zgodnie z ustawą administracja Trumpa będzie wtedy mogła niemal całkowicie zabronić

eksportu do Rosji, ograniczyć stosunki dyplomatyczne czy też zabronić państwowym liniom lotniczym Aeroflot latania nad amerykańską przestrzenią powietrzną.

Rosja może jednak uniknąć drugiej partii sankcji. Musi w tym celu przedstawić „wiarygodną gwarancję”, że nie będzie już używać broni chemicznej, i wpuścić inspektorów z Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Mało kto jednak łudzi się, że Rosjanie zgodzą się na takie warunki.

„Sankcje będą obowiązywać, aż Rosja zmieni swoje zachowanie” – powiedział prezydent dencki doradca ds. bezpieczeństwa John Bolton, który w piątek brał udział w obchodach Dnia Niepodległości Ukrainy w Kijowie. Obie-



Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa ogłosiła już kilka miesięcy temu, że otrucie Skripala stanie się powodem nałożenia kolejnych sankcji na Rosję
| fot. Leah Millis/Reuters

cał jednak, że USA nie nałożą na Rosję nowych sankcji, jeśli ta nie będzie ingerować w tegoroczne wybory do obu izb amerykańskiego Kongresu. Władimir Dżaba-

row, wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Federacji, zapowiedział, że Rosja dostosuje się do sankcji, ale nie ma zamiaru zmienić swojego zachowania.

Wenezuela coraz bardziej osamotniona

QUITO \ W akcie protestu przeciwko brakowi zdecydowanej odpowiedzi ze strony wenezuelskich władz na emigrację tysięcy Wenezuelczyków Ekwador wystąpił z Sojuszem Boliwariańskiego na rzecz Ameryki (ALBA), zostawiając tam Wenezuelę do spółki z komunistyczną Kubą, socjalistyczną Boliwią i pograżoną w kryzysie Nikaraguą.

Władze w Ekwadorze postanowiły wycofać się z członkostwa w ALBA, założonego w 2004 r. w Hawanie z inicjatywy ówczesnych prezydentów Kuby i Wenezeli Fidela Castro oraz Hugo Cháveza. Wycofanie się z gremium liczącego dotychczas 11 krajów (oprócz krajów kontynentu w organizacji zasiadają również małe kraje wyspiarskie Ameryki Środkowej, takie jak Grenada, Dominikana, Antigua i Barbuda, Saint Vincent i Grenadyny, Saint Lucia oraz Saint Kitts i Nevis) jest motywowane wenezuelskim kryzysem migracyjnym, który coraz bardziej daje się we znaki południowoamerykańskim sąsiadom.

Wczoraj odbyło się spotkanie kolumbijskich służb

granicznych z kanclerzem Ekwadoru i przedstawicielami Peru, którzy będą uzgadniać techniczne szczegóły współpracy ws. przepływu do nich osób z Wenezeli. Służby muszą być skoordynowane, gdyż statystyki wskazują, że 80 proc. osób, które przedostają się z Wenezeli poprzez Kolumbię do Ekwadoru, nie zostaje tam, lecz kontynuuje podróż na południe – do Peru, Chile oraz Argentyny. Największą popularnością wśród Wenezuelczyków uciekających przed niedostatkiem cieszy się jednak Peru, które otrzymało już ponad 100 tys. wniosków o udzielenie azylu.

W związku z pogłębiającym się od 4 lat kryzysem gospodarczym w Wenezu-

eli i masowym exodusem Wenezuelczyków z ojczyzny, jaki ma miejsce od kilku tygodni, Ekwador nie jest osamotniony w działaniach izolujących administrację wenezuelskiego prezydenta Nicolása Maduro. Jak pisała „Codzienna”, prezydent Argentyny Mauricio Macri poinformował, że pracuje już nad pozwem przeciwko głowie państwa wenezuelskiego, i że przedstawi go w ciągu kilku tygodni Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka w Hadze. Nad podobnymi wnioskami pracują również samodzielnie rządy Kolumbii, Ekwadoru oraz Paragwaju.

Masowy napływ imigrantów z Wenezeli postawił też pod znakiem zapytania relacje Caracas i Wspólnoty Andyjskiej (Ekwador, Boliwia, Peru, Kolumbia). Do tej wspólnoty do 2006 r. należała Wenezuela, której obywatele do niedawna zachowywali możliwość podróżowania do krajów Wspólnoty, legitymując się jedynie krajowym paszportem, tzw. andyjskim. Jednak w połowie sierpnia br. prerażeni sąsiedzi Wenezeli wycofali się z tej praktyki.

Joanna Kowalkowska

Skonfiskują majątek Augusto Pinocheta

SANTIAGO \ Sąd Najwyższy w Chile nakazał konfiskatę majątku, który zgromadził nieżyjący od ośmiu lat były dyktator Augusto Pinochet. Rodzina wojskowego będzie musiała oddać państwu 1,6 mln dol.

W sobotę hiszpańska agencja informacyjna podała, że zakończył się pierwszy etap procesu o zgromadzenie przez byłego chilijskiego dyktatora fortuny z nieznanymi źródłami przekraczającej 21 mln dol. Sprawa majątku niepewnego pochodzenia wyszła na światło dzienne w 2001 r. wskutek przesłuchań w sprawie ataków terrorystycznych na World Trade Center.

Początkowo śledztwo prowadzone przez amerykańską podkomisję senacką wskazało, że były dyktator Chile dysponował tajnymi kontami w Riggs Banku działającym na terenie USA. Dwa lata później, w 2006 r., Pinochet usłyszał zarzuty oszustw podatkowych, fałszowania paszportów oraz defraudacji funduszy publicznych. Łącznie przed śmiercią 10 grudnia 2010 r. na wojskowym ciążyło ponad 300 zarzutów, a cztery lata po jego śmierci wykazano, że Pinochet zgromadził

na kontach łączny majątek o wartości ponad 21 mln dol. Pochodzenie prawie 18 mln dol. nie miało jednak uzasadnienia księgowego.

Generał Augusto Pinochet doszedł do władzy w 1973 r. na drodze wojskowego zamachu stanu, w którym zginął lewicowy prezydent Salvador Allende. Przez kolejnych kilkanaście lat Chilijczycy masowo emigrowali z ojczyzny, a kilka tysięcy osób zaginęło. W 2000 r. wojskowy został umieszczony w areszcie domowym w związku z postępowaniami ws. zabicia i torturowania tysięcy opozycjonistów, a rok później zarzuty powiększyły się o gromadzenie fortuny z nieznanymi źródłami. W ostatnie urodziny Pinochet przyznał, że bierze na siebie ciężar politycznej odpowiedzialności za represje, jakim poddawano obywateli za jego rządów.

(jk)



KRYTYCY I WIERZĄCY – WON!

PEKIN \ Członkowie rządzącej Komunistycznej Partii Chin nie mogą krytykować jej przywódców, a tym, którzy są wierzący, zaleca się opuszczenie partii – wynika z nowego regulaminu KPCh.

fot. Tyrone Siu/Reuters



fot. Joey Roulette/Reuters

STRZELANINA W JACKSONVILLE

FLORYDA \ Trzy osoby zmarły, a 11 zostało rannych w wyniku strzelaniny podczas niedzielного turnieju gier wideo w Jacksonville. Zabójca po ataku popełnił samobójstwo.

ŚWIAT

7

Paweł Kryszczak

Dyskusja na temat bezpieczeństwa funkcjonariuszy publicznych ożywiła się po opublikowaniu w lipcu br. przez uczelnię Ruhr-Universität Bochum raportu. Z dokumentu dowiadujemy się m.in., że aż 64 proc. służb mundurowych w Nadrenii Północnej-Westfalii doświadczyło ustnej albo fizycznej przemocy w 2017 r.

Według danych opublikowanych w piątek przez niemiecki rząd w odpowiedzi na zapytanie złożone przez posłów Wolnej Partii Demokratycznej (FDP), w 2013 r. odnotowano 3710 ataków na policjantów, cztery lata później miało miejsce już 4527 tego typu incydentów. Pomędzy 41 a 49 proc. sprawców tych ataków było pod wpływem alkoholu. W 87 proc. przypadków atakującymi byli mężczyźni.

W rozmowie z niemieckim dziennikiem „Frankfurter Allgemeine Zeitung” („FAZ”) zastępca szefa federalnego Związku Policji (GdP) Jörg Radek zauważa, że jednym z powodów zwiększającej się przemocy wobec funkcjonariuszy policji jest „rosną-

BERLIN \ Służby mundurowe ofiarą przemocy

Napaści na policjantów codziennością w Niemczech

W latach 2013–2017 aż o 22 proc. wzrosła liczba brutalnych napaści na policjantów w Niemczech, przekraczając liczbę ponad 4,5 tys. tego typu incydentów. Coraz częstsze napaści na funkcjonariuszy publicznych mają mieć związek ze spadkiem empatii wśród społeczeństwa niemieckiego wobec policjantów i innych funkcjonariuszy państwowych.



Ofiarami napaści padają coraz częściej nie tylko policjanci, ale również nieuwzględnieni w raporcie strażacy oraz ratownicy medyczni
| fot. Fabrizio Bensch/Reuters

cy brak szacunku dla ludzi w mundurach i pracowników służb ratowniczych”. W życiu codziennym jego kole-

dzy często mają do czynienia z sytuacjami: proszą o dowód osobisty, a dostają pięść – oznacza funkcjonariusz.

Brutalność, z jaką muszą się mierzyć nasze służby, jest przerażająca – oświadczył z kolei Benjamin Stras-

ser z komisji Bundestagu ds. Służb Bezpieczeństwa w Niemczech (BOS). Resort spraw wewnętrznych, jak i rządy krajowe oraz federalne Niemiec powinny podjąć kroki zmierzające do efektywnej ochrony naszych funkcjonariuszy publicznych – uważa polityk FDP.

Przedstawione statystyki nie uwzględniają jednak przypadków, w których dochodzi do uszczerbku na zdrowiu policjantów. Sytuacje te w policyjnych statystykach traktuje się jako brutalne przestępstwa.

Ofiarami napaści padają coraz częściej nie tylko policjanci, ale również nieuwzględnieni w raporcie strażacy oraz ratownicy medyczni. Jak poinformował Federalny Urząd Policji Kryminalnej (BKA), w 2014 r. doszło do 222 ataków na ekipy ratunkowe. W następnych latach dotkniętych zostało ok. 280 wolontariuszy i pełnoetatowych pracowników służb ratowniczych. Aby zwiększyć ochronę ratowników medycznych, wiosną 2017 r. Bundestag zdecydował się wprowadzić ustawę obejmującą ich ochroną przewidzianą dla funkcjonariuszy publicznych.

Protesty opozycji w Mołdawii

KISZYNIÓW \ Wczoraj, w dniu święta niepodległości Mołdawii, zwolennicy opozycji manifestowali w stolicy kraju, żądając dymisji rządu i kontynuacji prozachodniego kursu.

Demonstracje, które zaczęły się w niedzielę, zostały zorganizowane przez partię Działanie i Solidarność, Platformę „Godność i Prawda” oraz Liberalno-Demokratyczną Partię Mołdawii. Manifestanci domagali się odsunięcia od władzy Partii Demokratycznej (PD), kontrolowanej przez oligarchię Władę Plahotniucę, zmiany mieszanej ordynacji wyborczej na proporcjonalną, wprowadzenia mołdawskiego wariantu prawa Magnickiego, wszczęcia dochodzenia ws. wyprowadzenia z mołdawskich banków 1 mld dol. i uznania wyników wyborów na mera Kiszyniowa, które zakończyły się skandalem. 20 maja br. Andrei Năstase, lider Platformy „Godność i Prawda”, kandydujący na stanowisko mera stolicy Mołdawii, wygrał w drugiej turze z kan-

dydatem postkomunistów Ivanem Cebanem. Jednak 19 czerwca sąd w Kiszyniowie anulował wynik wyborów. Dwa dni później decyzja ta została potwierdzona przez sąd apelacyjny. Według Năstase wyrok sądu był motywowany politycznie i został wydany „na zamówienie” oligarchy Plahotniucy, którego kandydatka Silvia Radu uzyskała w pierwszej turze zaledwie 17 proc. głosów.

Według policji w niedzielnych protestach wzięło udział od 6 tys. do 10 tys. demonstrantów, z kolei organizatorzy ocenili liczbę uczestników na 30 tys.

Wczoraj nad ranem policja usunęła z centralnego placu Kiszyniowa ok. 70 demonstrantów, którzy spędzili tam noc w celu zablokowania miejsca, w którym miały się odbyć oficjalne uroczy-

stości państwowe z okazji dnia niepodległości.

Manifestanci usunęli za bariery wygwizdali przedstawicieli władz Mołdawii, którzy przyszedli na plac złożyć kwiaty pod pomnikiem hospodara Stefana III Wielkiego. Protestujący skandowali: „precz z mafią”, „precz z rządem”, „złodziei do więzienia”. Jak odnotowano, prorosyjski prezydent Mołdawii Igor Dodon oraz wywodzący się z socjalliberalnej Demokratycznej Partii Mołdawii premier Pavel Filip i przewodniczący parlamentu Andrian Candu po raz pierwszy od wielu miesięcy pojawili się tego dnia razem publicznie. Kryzys polityczny w Mołdawii trwa od 2015 r., kiedy to w wyniku afery korupcyjnej doszło do kradzieży z mołdawskich banków środków odpowiadających 15 proc. PKB kraju. Niezadowolone opinii publicznej wzbudza też przyjęcie przepisów o „amnestii kapitałowej”, pozwalających legalizować kapitał niewiadomego pochodzenia, oraz przesunięcie na luty 2019 r. wyborów parlamentarnych, które miały się odbyć jesienią tego roku.

Wespazjan Wielohorski

Duda spotka się z Trumpem

DYPLOMACJA \ Prezydent Andrzej Duda spotka się z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem. Wizyta polskiego lidera w Białym Domu jest planowana na drugą połowę września.

Prezydencki minister Andrzej Dera poinformował w TVP Info, że plan wizyty Andrzeja Dudy w USA jest już gotowy. Odbędzie się ona w drugiej połowie września, gdy prezydent RP będzie uczestniczył w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ w Nowym Jorku.

Andrzej Dera powiedział, że oficjalny komunikat strony amerykańskiej w tej sprawie powinien zostać przedstawiony w najbliższych dniach. Wtedy też zapewne poznamy konkretną datę spotkania prezydentów. – Zasadą jest to, że to strona zapraszająca podaje ten komunikat i wtedy mamy dopiero 100-proc. potwierdzenie. Na etapie Kancelarii jest to przygotowane – podkreślił. O tym, że spotkanie dwóch prezydentów jest w trakcie przygotowań, mówił w ubiegłym miesiącu doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego Jonh Bolton.

Pytany w TVP Info o ewentualną rewizytę, Dera powiedział, że „trudno sobie wyobrazić, żeby w ciągu półtora miesiąca od tego spotkania była kolejna wizyta prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

Donald Trump wraz z małżonką Melanią odwiedzili Polskę na początku lipca ub.r. w ramach Szczytu Inicjatywy Trójmorza, który relacjonowała „Codzienna”. Amerykański prezydent wygłosił wtedy przemówienie na pl. Krasińskich w Warszawie.

Andrzej Duda odwiedził USA ostatni raz w maju br. W związku z objęciem przez Polskę przewodnictwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ poprowadził debatę na temat roli prawa międzynarodowego w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa.

Aleksander Klos

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. Fotomag/Gazeta Polska

MINISTER RAFALSKA SPODZIEWA SIĘ DALSZEJ POPRAWY NA RYNKU PRACY

PRACA \ Dobra koniunktura powinna przyczynić się do dalszej poprawy sytuacji na rynku pracy, w szczególności utrzymania się wysokiego popytu na pracę oraz tempa wzrostu wynagrodzeń – powiedziała Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

TURYSTYKA \ 4 mln Polaków w pierwszym półroczu wyjechało na wakacje z biurami podróży

Wczasy nie tylko pod gruszą

Blisko 4 mln Polaków wyjechało na wakacje z biurami podróży w pierwszym półroczu br. To o ponad 14 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2017 r. – poinformował Turystyczny Fundusz Gwarancyjny. Blisko połowa rodaków odpoczywała w kraju i w sąsiednich państwach, pozostali podróżowali dalej.

Piotr Chmielarz

Wycieczki czarterowe wykupiło 1,4 mln turystów, aż o 36 proc. więcej niż przed rokiem. Jak wynika jednak z najnowszego podsumowania Turystycznego Funduszu Gwarancyjnego, Polacy najczęściej decydowali się na wyjazdy krajowe i do państw ościennych. Łącznie skorzystało z nich ponad 2 mln turystów. TFG podał, że najwięcej wycieczek zostało sprzedanych w okresie od kwietnia do czerwca oraz w styczniu.

Rekordowy był styczeń. – Biura podróży odnotowały tu ponad 50-proc. dynamikę w stosunku do danych ze stycznia 2017 r. A to może oznaczać, że touroperatorom udało się zainteresować klientów ofertami first minute – mówi Małgorzata Ślepowa



Najwięcej wycieczek zostało sprzedanych w okresie od kwietnia do czerwca oraz w styczniu | fot. Kacper Pempel/Reuters

rońska z Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego.

Z danych TFG wynika, że biura podróży zawarły w pierwszym półroczu tego roku 1,3 mln umów z klientami, 45 proc. z nich

dotyczyło wyjazdów na terenie Polski i do krajów sąsiednich, 38 proc. wyjazdów do krajów europejskich i pozaeuropejskich z transportem lotniczym, czarterowym, a pozostałe blisko

17 proc. – również wyjazdów zagranicznych, ale bez transportu czarterami.

– Obserwujemy ostatnio interesujący nowy trend: biura podróży coraz częściej zawierają umowy obejmujące

mniej liczbę osób. Dane pokazują spadek liczby klientów przypadających na jedną wycieczkę. A to potencjalnie może oznaczać, że biura podróży postanowiły zawalczyć również o młodych, podróżujących nie z rodziną, ale samodzielnie lub w gronie znajomych i zaczęły adresować do nich swoją ofertę – zauważa dyrektor TFG Renata Mentlewicz.

Turystyczny Fundusz Gwarancyjny działa od grudnia 2016 r. Gwarantuje dodatkowe środki na wypadek niewypłacalności przedsiębiorcy turystycznego (podstawowe pochodzą z gwarancji wykupowanych bezpośrednio przez biura podróży), w sytuacji gdy touroperator nie może zapewnić kontynuacji imprezy turystycznej lub powrotu swoich klientów do kraju. Fundusz gromadzi środki na ten cel ze składek uiszczanych przez touroperatorów. Na koniec czerwca 2018 r. na koncie TFG znajdowało się 67 mln zł na potencjalne wypłaty dla klientów na wypadek niewypłacalności biura podróży. Blisko 80 proc. tej sumy pochodzi ze składek za zagraniczne wycieczki czarterowe.

(PAP)

Gazprom traci kolejny region

ENERGETYKA \ Ostatnie polityczne perturbacje w stosunkach Rosji i Grecji, wzajemne wydalenie dyplomatów oraz frustracja Moskwy związana ze stopniową utratą wpływów w regionie Bałkanów i z ewentualnym rozszerzeniem NATO o kraje regionu może mieć spory wpływ na interesy Gazpromu nie tylko w tej części Europy.

Przyczyną nagłego konfliktu, jaki pojawił się na tradycyjnie przyjaznej linii pomiędzy Atenami a Moskwą było podpisanie porozumienia pomiędzy Grecją a Macedonią w sprawie zmiany nazwy tego drugiego kraju umożliwiające rozpoczęcie rozmów o członkostwie Macedonii w NATO i w strukturach europejskich. Rosyjskie MSZ zagroziło Grecji konsekwencjami. W efekcie Grecja wydalila rosyjskich dyplomatów, oskarżając ich o próbę przekupstwa greckich urzędników, aby ci porozumienie blokowali.

Grecko-rosyjski zgrzyt może mieć bardzo poważne konsekwencje dla rosyjskich interesów na Bałkanach.

Rząd w Atenach zakomunikował bowiem, że nie zamierza budować na swoim terytorium gazowej infrastruktury przesyłowej, która pozwoliłaby na transport rosyjskiego gazu z drugiej linii magistrali Turkish Stream do krajów południowej Europy. System miał umożliwiać przesył 16 mld m sześć. surowca.

W zamian za to Grecja chce konsekwentnie stawiać na swoje założenia w gazowej polityce energetycznej, czyli na dostawy z regionu Morza Kaspijskiego poprzez realizowany zgodnie z harmonogramem Gazociąg Transadriatycki oraz na gazy ciekłe dostarczane statkami do terminali LNG ze Stanów

Zjednoczonych Kataru czy Australii.

Obecnie Grecja może odbierać LNG w swoim terminalu w porcie Revithoussa o przepustowości do 7 mld m sześć. Zaawansowana jest też realizacja kolejnego pływającego terminalu w Aleksandropolis o przepustowości 5 mld m sześć. rocznie z możliwością jego zwiększenia.

Pierwsze dostawy przez Gazociąg Transadriatycki, który będzie ostatnim ogniwem Południowego Korytarza Gazowego, zaplanowano na 2020 r. Przez tę magistralę transportowany będzie azerski gaz do Europy Południowej ze złoża Shah-Deniz na szelfie Morza Kaspijskiego. Udokumentowane zasoby szacowane są na 1,2 bln m sześć. Projekt ma pełne wsparcie Stanów Zjednoczonych i Komisji Europejskiej.

Jeżeli Grecja konsekwentnie postawi na miks gazu amerykańskiego i kaspijskiego, oznaczać to będzie, że Gazprom zmuszony zostanie do przesyłu na rynek europejski kilkunastu miliardów metrów sześciennych błękitnego paliwa z Rosji tranzytem przez Ukrainę.

Paweł Woźniak

Merkel przeciwko propozycji KE

EKOLOGIA \ Niemiecka kanclerz Angela Merkel odrzuciła propozycję ustanowienia nowych, ostrzejszych celów redukcji emisji dwutlenku węgla, co zasugerowała Komisja Europejska. To kolejna kontrowersja przed zaplanowanym na grudzień klimatycznym szczytem COP24 w Katowicach.

Unijny komisarz ds. klimatu Miguel Arias Canete powiedział w zeszłym miesiącu, że rozważa zwiększenie z 40 proc. do 45 proc. redukcji emisji CO₂ przez państwa UE do 2030 r. w stosunku do 1990 r., a powodem jest szybsze tempo zmian klimatu. Angela Merkel powiedziała w telewizyjnej publicznej ARD, że niezbyt podoba jej się ta propozycja. – Myślę, że najpierw powinniśmy się trzymać tych celów, które już sobie wyznaczaliśmy. Nie sądzę, by ciągle wyznaczanie sobie przez państwa Unii Europejskiej nowych celów miało sens – stwierdziła.

To kolejna kontrowersja, która wyniknęła przed zaplanowaną na grudzień br. w Katowicach 24. sesją Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP24).

Wcześniej USA zdecydowały o wycofaniu się z przyjętego w 2015 r. paryskiego porozumienia klimatycznego, które zakłada ograniczenie globalnego wzrostu średniej temperatury do poziomu „znacznie poniżej 2 stopni Celsjusza” w stosunku do poziomu sprzed epoki przemysłowej.

Przedstawiciele UE jeszcze niedawno liczyli, że podczas szczytu w Katowicach uda się uratować paryskie porozumienie, ale nie będzie to łatwe. Na początku lipca komisarz Canete podczas spotkania w Europejskim Komitecie Regionów w Brukseli wziął udział w debacie na temat klimatu, będącej elementem przygotowań do katowickiego COP24. Oceniał wtedy, że katowicki szczyt będzie bardzo trudny.

(jak)



Wikipedia/d

48,4

LICZBA DNIA

MLN DOL. \ Za tyle – równowartość 178 mln zł – na aukcji w Kalifornii sprzedano czerwone ferrari 250 GTO z 1962 r., jeden z najsłynniejszych modeli w historii włoskiej marki. To najdroższe auto sprzedane kiedykolwiek na aukcji. Ostatni właściciel kupił je w 2000 r., gdy jego rynkowa cena wynosiła 10 mln dol.

GOSP...

9

FINANSE \ Postraszyli podatkami, żeby wymusić pomoc dla projektów Putina

Jak Kreml wycisnął z firm miliardy rubli

Kreml nakłonił kilkanaście firm z sektora metalurgicznego i chemicznego, aby zainwestowały 500 mld rubli (ok. 7,4 mld dol.) w tzw. majowe dekrety Putina. Aby „rozmiękczyć” biznesmenów, pojawił się wcześniej pomysł, aby środki na inwestycje zdobyć przez obciążenie firm wyższymi podatkami.

Jan Kamieniecki

Dekrety majowe to zestaw celów na najbliższe lata w polityce gospodarczej i społecznej Rosji, ogłoszonych przez Władimira Putina po marcowych wyborach prezydenckich. Przewidują one zwiększenie nakładów na infrastrukturę, ochronę zdrowia i edukację. Koszt tego projektu oszacowano na 8 bln rubli (ok. 125 mld dol.). Część środków rząd zamierza uzyskać dzięki podniesieniu podatku VAT z 18 proc. do 20 proc.

Na początku sierpnia okazało się, że wymyślono jeszcze jeden sposób, aby zdobyć pieniądze na sfinansowanie pre-

zydenckich dekrety. Rosyjskie media poinformowały, że Andriej Biełousow, doradca prezydenta Putina ds. gospodarczych, zaproponował, by przez podniesienie kilkunastu firmom podatków uzyskać od nich 500 mld rubli.

Chodziło o dodatkowe dochody koncernów uzyskane dzięki zmianom koniunktury na rynkach i osłabieniu rubla. Doradca Putina wymieniał 14 koncernów z sektora metalurgicznego i chemicznego, od których można byłoby uzyskać te nadwyżki. Stacja telewizyjna RBK poinformowała, że Putin zaakceptował tę inicjatywę, choć rzecznik Kremla tego nie potwierdził.

Ujawnione przez media plany podniesienia podatków

wybranych firmom wywołały zaniepokojenie wśród rosyjskich oligarchów. Pewnie o taki efekt chodziło, bo na piątkowe spotkanie z Biełousowem stawiała się liczna reprezentacja przedstawicieli biznesu. Doradca prezydenta wyjaśniał gościom, na czym polega jego inicjatywa, mająca pomóc w sfinansowaniu kosztów tzw. majowych dekrety Putina.

Przekonywał, że władze wcale nie mają zamiaru zabierać dochodów firmom, oczekują tylko pomocy. Przedstawił propozycję nie do odrzucenia – zwiększenia przez biznes inwestycji w projekty o znaczeniu społecznym. Dodał, że projekty te wybierze w ciągu najbliż-



Aby Władimir Putin mógł zrealizować swoje dekrety, wymuszono na firmach 500 mld rubli pomocy | fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

szego miesiąca lub dwóch specjalna grupa robocza złożona z przedsiębiorców i wicepremierów.

Jak się okazało, Biełousow był przekonujący, ponieważ – jak poinformował po spotkaniu – doszło do poro-

zumienia. – Nie ma mowy o żadnym wypychaniu biznesu do projektów – podkreślił. Dodał też, że nie ma powodu, aby podnosić podatki, skoro firmy same są gotowe inwestować w państwowe projekty.

Zabójcze koszty smogu

ANALIZA \ Zanieczyszczone powietrze z niskiej emisji powoduje ogromne koszty zdrowotne i finansowe. Tylko w jednym roku smog przyczynił się do przedwczesnej śmierci 19 tys. Polaków – alarmuje resort przedsiębiorczości i technologii.

Główną przyczyną występowania smogu w Polsce jest tzw. niska emisja, czyli zanieczyszczenia pochodzące z gospodarstw domowych, które są ogrzewane przez spalanie paliw o niskiej jakości albo nawet śmieci. Takie ogrzewanie domu powoduje ogromne zagrożenie dla zdrowia jego mieszkańców i całego otoczenia. Chodzi zarówno o zatrważającą liczbę lat życia utraconych przez Polaków, jak i o ogromne koszty ponoszone m.in. przez budżet państwa – powiedziała na wczorajszej konferencji Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii.

Z raportu przygotowanego na zlecenie resortu wynika, że tylko w 2016 r.

w miastach z powodu zanieczyszczonego powietrza wytworzonego przez niską emisję przedwcześnie straciło życie prawie 15 tys. osób, a na terenach podmiejskich nieco ponad 4 tys. Problem smogu ma też swój wymiar finansowy. – Cena energii to nie tylko koszt paliwa, lecz także koszty leczenia chorób wywołanych wdychaniem zanieczyszczonego powietrza – podkreśliła minister Emilewicz.

Jak wyjaśnił prof. Michał Krzyżanowski, epidemiolog, recenzent raportu, na podstawie metodologii wyceny ludzkiego życia stosowanej w wielu krajach oszacowano zewnętrzne koszty zdrowotne niskiej emisji w Polsce. Wynoszą one między

13 mld euro a 30 mld euro rocznie, co w przeliczeniu na mieszkańca daje kwotę 300–800 euro.

Minister Jadwiga Emilewicz przypomniała, że walka ze smogiem jest jednym z priorytetów polityki rządu. Temu celowi służy m.in. podpisane w czerwcu porozumienie dotyczące realizacji programu Czyste Powietrze. Budżet programu, realizowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we współpracy z funduszami wojewódzkimi w latach 2018–2029, będzie wynosił 103 mld zł.

Skuteczną walkę ze smogiem umożliwi też program powszechnej termomodernizacji domów jednorodzinnych i wymiany wysokoemisyjnych źródeł energii, który obejmie osoby najbardziej potrzebujące. Niezwykle istotne znaczenie dla kwestii jakości powietrza ma niedawno przyjęta ustawa o jakości paliw stałych, której celem jest wyeliminowanie z rynku detalicznego odpadów węglowych, będących podstawowym powodem zanieczyszczenia powietrza w Polsce.

.....
Andrzej Ratajczyk

Ogromne nakłady na modernizację torów

TRANSPORT \ Realizacja Krajowego Programu Kolejowego (KPK) jest zaawansowana w 60 proc. Wartość prac już wykonanych i będących w trakcie to 38,5 mld zł. W tym roku PKP Polskie Linie Kolejowe ogłoszą jeszcze przetargi na blisko 9 mld zł.

Przystępujemy do fazy ogromnych remontów szlaków kolejowych, na co przeznaczylimy 67 mld zł. To jest kwota bez precedensu – powiedział premier Mateusz Morawiecki w Dęblinie. Jak zauważył, 25 lat temu mieliśmy ok. 25 tys. km torów kolejowych, 30 lat temu było to 30 tys. km, a dziś jest 19 tys. km linii kolejowych. – Polska niestety w czasach III Rzeczypospolitej się zwi-
.....
jała – stwierdził.

– Obecnie zaawansowanie Krajowego Programu Kolejowego jest na poziomie 60 proc. W realizacji są inwestycje o wartości ok. 32 mld zł, a wartość inwestycji zrealizowanych to 6,5 mld zł – powiedział wiceminister infrastruktury Andrzej Bittel. Dodał, że PKP PLK, które odpowiada za realizację KPK, w tym roku planuje wykonanie

na szlakach kolejowych prac o wartości 10 mld zł. Wartość przetargów, które zostaną ogłoszone tylko w 2018 r., zbliży się do kwoty 9 mld zł.

KPK zakłada wykonanie inwestycji kolejowych na kwotę ponad 66 mld zł. Składa się z ponad 220 projektów modernizacji 9 tys. km torów. Środki finansowe mają zostać wykorzystane do 2023 r. Efektem modernizacji ma być skrócenie czasu przejazdu pociągów pasażerskich i towarowych. Będzie mogło jechać więcej składów przy jednoczesnym wzroście poziomu bezpieczeństwa. Zapewnią to m.in. wiadukty zamiast tradycyjnych przejazdów kolejowo-drogowych i unowocześnione systemy sterowania ruchem kolejowym.

.....
(pch)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

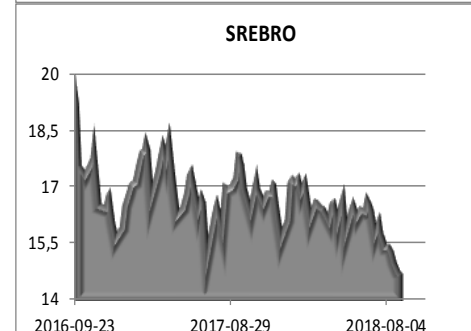
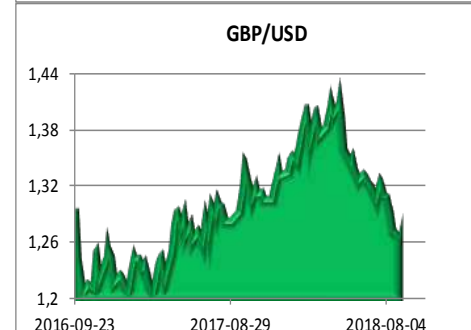
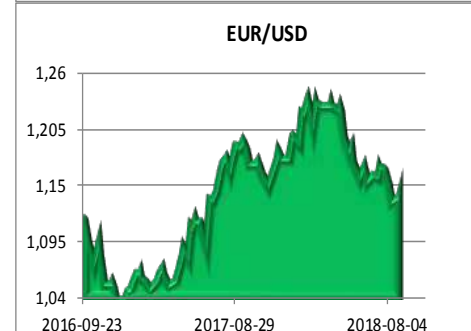
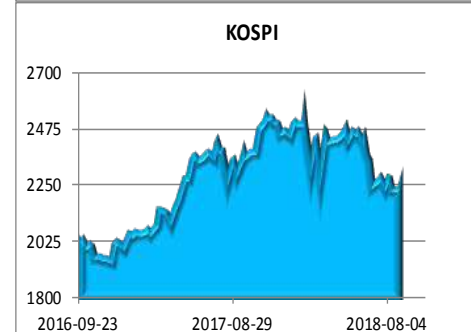
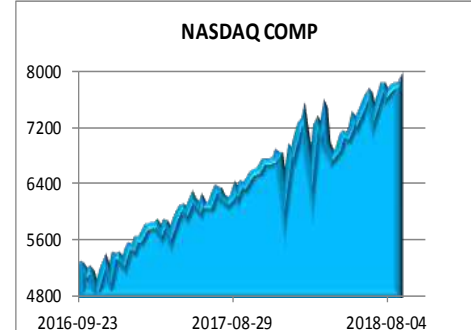
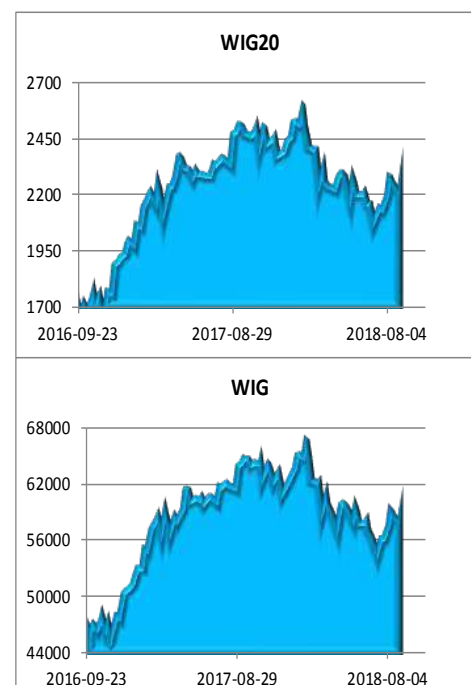
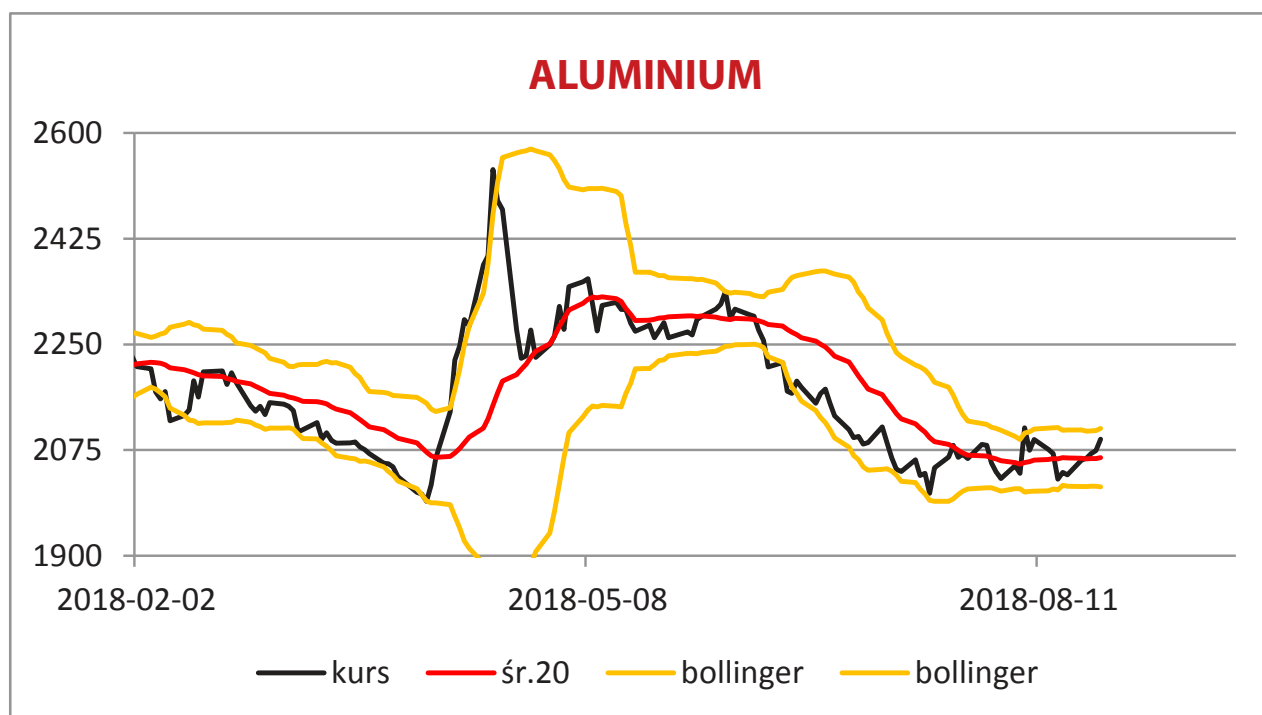
19-20

SPORT



ROZMAITOŚCI \ Ministerstwo Energii określiło parametry aukcji mocy na lata 2021–2023. Te w 2023 r. wyniosą prawie 23,3 tys. MW.

• Ministerstwo Finansów skierowało do konsultacji projekt ustawy o podatku CIT w wysokości 9 proc.



Dzień bez Londynu

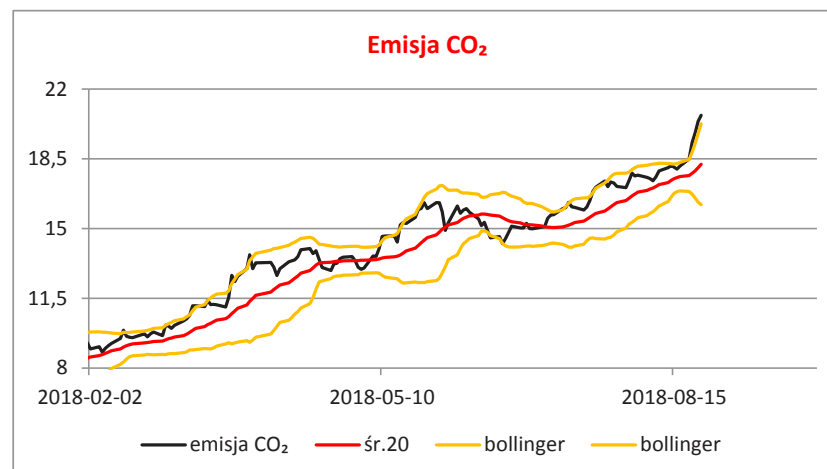
SUROWCE \ Ropa w południe na lekkim plusie. Miedź wyraźnie lepiej. Metale szlachetne na minusie po sugestiach płynących po spotkaniu w Jackson Hole.

Rafał Grodowski

Ubiegły tydzień przyniósł wzrost indeksu CRB o ponad 1,6 proc., co potwierdza, że był to dość udany okres. Najlepiej zaprezentowała się ropa naftowa, która jednak pod koniec piątkowych notowań nieco przyhamowała. Wpływ na taki obraz miała podana liczba odwiertów, która dość nieoczekiwanie spadła. Jednak wczoraj na początku dnia przyszło umocnienie ropy brent, której kurs przekraczał ponownie 76 dol. Ten fakt analitycy wiążą z perspektywą malejącej w USA podaży paliwa, co w sezonie powakacyjnym może windować ceny surowca. Dodatkowo, o ile nie najważniejszym, czynnikiem są prognozy na temat sankcji wobec Iranu. Te zaś wskazują, że globalna podaż ropy może zmaleć o 1 mln baryłek dziennie.

Ropa nie była jedynym zwycięzcą porannych notowań. Dobrze prezentowała się też miedź, zyskująca przed godz. 8 ponad 1 proc. i kosztująca ponad 2,73 dol. za funta.

W segmencie metali przemysłowych nie było aż tak dobrze, bo mocniejszy dolar osłabił notowania złota i srebra. Nieznacznie co prawda, bo złoto po godz. 9 traciło tylko 0,15 proc. Mocniej, bo 0,9 proc., zniżkował



pallad, który w ubiegłym tygodniu bardzo zdrożał.

Ropa, która po godz. 8 wyraźnie przyhamowała, przed godz. 10 znowu zyskała na wartości. Część analityków w tym zmiennym scenariuszu dopatruje się również silnych obaw, że fiasco amerykańsko-chińskich rozmów o cłach doprowadzi do osłabienia wzrostu gospodarczego nie tylko w Chinach, lecz także w globalnej gospodarce. Przerwa w Londynie (Święto Bankowe) nie pozostawiała bez wpływu, bo najważniejszy o tej porze dnia rynek surowcowy, czyli London Metal Exchange, nie pokazywał obratu rynku metali, co poniekąd osłabiało obraz innych segmentów surowcowych, w tym także paliwowego.

W grupie surowców energetycznych na nieznacznym minusie był gaz ziemny. Kurs 2,904 dol. za MMBtu po raz kolejny pokazał, że pokonanie bariery 3 dol. jest bardzo trudne. Nie powiodło się to w czerwcu, co wraz z wakacyjnym zmniejszeniem popytu obniżyło kurs do wartości 2,7 dol. Druga połowa lipca i sierpień przyniosły zdecydowaną poprawę, jednak trudno mówić o szansach na wyraźną zmianę sytuacji. Gaz ziemny, który jeszcze w 2014 r. notował

kurs powyżej 6 dol., na początku 2016 r. był już ponad trzy razy tańszy. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy błękitne paliwo porusza się generalnie w trendzie horyzontalnym, z coraz rzadszymi wybieciami w górę.

Przed południem na rynku nie działo się nic szczególnego. Pallad pozostawał na minusie i tracił 1 proc., a spadki złota czy srebra pozostały na dotychczasowym poziomie, co wpisywało się w dość stabilną sytuację na rynku walutowym. Złoto o godz. 8 było na lekkim plusie, a późniejsze osłabienie zdaniem analityków pozostaje w związku z wypowiedziami, które napłynęły z Jackson Hole. Scenariusz podwyżki stóp procentowych osłabił żółty kruszec, jednak trudno mówić o jakiejś znaczącej zmianie.

Ropa w połowie dnia wyraźnie osłabła – straciła w ciągu dwóch godzin ponad 40 centów. Miedź utrzymała umiarkowany wzrost, ale zdaniem analityków kluczem będzie ocena sytuacji w Chinach i indeksów PMI dla przemysłu publikowanych pod koniec miesiąca. Obecnie sytuacja wydaje się niepewna, bo coraz częściej mówi się o kolejnych amerykańskich cłach. A to może po raz kolejny osłabić kurs metalu.

W SKRÓCIE

ELZAB \ W I połowie 2018 r. spółka miała 4,75 mln zł zysku netto. Rok wcześniej dwa kwartały zakończyły się stratą 0,1 mln zł.

POLIMEX \ Pierwsze dwa kwartały zakończyły się stratą przekraczającą 20 mln zł. Rok wcześniej spółka zanotowała zysk netto na poziomie 34,7 mln zł.

Materiały przygotowane przez NXF

TRANSPORT \ W sierpniu mniej odwołanych i opóźnionych lotów niż w poprzednich miesiącach

PLL LOT lata coraz punktualniej

Zdecydowanie poprawiła się w sierpniu regularność rejsów wykonywanych przez Polskie Linie Lotnicze LOT. – W porównaniu z czerwcem czy lipcem mniej jest odwołanych i opóźnionych lotów – poinformował Rafał Milczarski, prezes PLL LOT. Dodał, że problemy z regularnością to m.in. efekt strajków kontrolerów ruchu lotniczego we Francji.

Jan Kamieniecki

Mieliśmy w czerwcu istotne kłopoty, w lipcu były one trochę mniejsze, ale sytuacja wciąż była daleka od optymalnej. Teraz widać istotną poprawę – powiedział PAP Milczarski. – Nasza dotychczasowa punktualność w sierpniu przekracza 63 proc., co oznacza poprawę o 2 pkt proc. względem lipca. Zakładam, że wynik na koniec tego miesiąca będzie jeszcze wyższy, ponieważ sytuację operacyjną LOT w ciągu ostatnich dni wzmocniło m.in. włączenie do floty ostatniego z sześciu zamówionych samolotów Embraer 195 – wyjaśnił prezes.

Wskaźnik odwołanych rejsów pozostał w sierpniu na poziomie 98 proc. (dane z 1–20 sierpnia), co oznacza, że polski przewoźnik odwołał średnio dwa rejsy na 100 zaplanowanych. – Jeśli spojrzymy na dane ogólnoeuropejskie, to wynik nie



fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

odbiega od średniej, co wynika z tego, że wśród przyczyn są takie, które dotyczą wszystkich przewoźników, np. utrudnienia w obszarze nadzoru ruchu lotniczego – powiedział Milczarski.

Podał przykład wakacyjnych strajków kontrolerów ruchu lotniczego we Francji. – Gdy ktoś urządza strajk w kolejnych tygodniach, to w oczywisty sposób dochodzi do prze-

ładowania przestrzeni powietrznej innych krajów. Brak slotów wpływa na naszą punktualność. Strajki francuskich kontrolerów spowodowały liczne opóźnienia i anulowanie połą-

czeń części linii lotniczych – tłumaczy szef PLL LOT.

Inny problem, który dotyka narodowego przewoźnika, ale też wiele linii lotniczych na świecie, to sytuacja z silnikami Rolls-Royce'a. – Jeden z naszych samolotów Boeing 787-8 Dreamliner jest już od kilku tygodni wyłączony z eksploatacji z powodu konieczności wymiany silnika przez jego producenta. Jako prezes linii przyjmuję za to odpowiedzialność, choć silniki te w 2006 r. wybrali nasi poprzednicy – podkreśla Milczarski.

– Bardzo przepraszam wszystkich pasażerów, których dotknęły problemy związane z opóźnionymi i odwołanymi rejsami – powiedział prezes LOT. Spółka przypomina, że w razie odwołanego lotu oferuje inne rejsy – na pokładach własnych samolotów lub innych przewoźników – zapewnia hotel, może też zwrócić równowartość zakupionego biletu.

Mielno się ociepli w PPP

TERMOMODERNIZACJA \ Gmina Mielno jako pierwsza w woj. zachodniopomorskim zrealizuje projekt termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej w formule partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP). To jedna z pierwszych gmin w Polsce, które uzyskały na ten cel unijne dofinansowanie, i to najwyższe z przyznanych dotąd.

W piątek burmistrz Olga Roszak-Peżała i wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego Tomasz Sobieraj podpisali umowę dotyczącą przyznania gminie 7,3 mln zł unijnego dofinansowania na termomodernizację obiektów użyteczności publicznej. Jak powiedziała burmistrz Mielna, „7,3 mln zł to największe jak dotąd dofinansowanie pozyskane przez gminę z funduszy unijnych”, do tego pierwsze w województwie i jedno z pierwszych w Polsce, przyznane na termomodernizację realizowaną w partnerstwie publiczno-prywatnym.

– To cieszy, że tak mała gmina jak nasza mogła pozyskać tak duże pieniądze – podkreśliła Roszak-Peżała. Na ponad 20 projektów, którym przyznano dofinansowanie w ramach RPO, do podziału było prawie 64 mln zł.

Jak poinformował wicemarszałek, więcej od Mielna otrzymał tylko Szczecin. Roboty będą dotyczyły budynków: urzędu miasta i gminy, ośrodka pomocy społecznej, szkoły podstawowej w Mielnie, hali sportowej, ośrodka sportu i rekreacji, a także budynku podstawówki w Sarbinowie. Inwestycja ma być zrealizowana w ciągu dwóch lat, a jej szacunkowy koszt to 15 mln zł.

– Zgłosiły się trzy podmioty prywatne. Każdy został zakwalifikowany do postępowania. Odbyły się wszystkie rundy negocjacyjne, jesteśmy w przeddzień ogłoszenia specyfikacji istotnych warunków zamówienia i będziemy czekać na złożenie ofert. Liczymy, że stanie się to jeszcze w tym roku i umowę z wybranym partnerem podpiszemy w grudniu lub w styczniu przyszłego roku

– poinformował Marcin Sobierajski z Urzędu Miejskiego w Mielnie.

– Umowa podpisywana jest na 10–15 lat i w tym okresie partner prywatny cały czas odpowiada za trwałość tego projektu. Ryzyko finansowe tego przedsięwzięcia jest w znacznej mierze przełożone na partnera prywatnego, który wyłożone pieniądze odzyskuje w ciągu obowiązywania umowy – dodał Sobierajski. Zapewnił, że dzięki PPP gmina zyska możliwości finansowe, by prowadzić inne inwestycje. – Gdyby termomodernizację gmina realizowała w tradycyjny sposób, musiałaby rozliczyć to zadanie w ciągu dwóch lat i tym samym zrezygnować z innych planów inwestycyjnych. Musielibyśmy z nimi poczekać – wyjaśnił.

(pch, PAP)

Stancje odeszły do lamusa

NIERUCHOMOŚCI \ Studenci coraz rzadziej szukają pokoju. Nie chcą już mieszkać pod jednym dachem z właścicielem. Decydują się na wynajem całych mieszkań i dzielą koszty na kilka osób. Tym samym osoby starsze i samotnie utrzymujące duże mieszkanie lub dom tracą źródło dodatkowego dochodu.

Rosną oczekiwania lokalowe studentów. Wolą oni samodzielne mieszkania (wynajmują je w kilka osób) od stancji, czyli pokoju i mieszkania pod jednym dachem z właścicielem. Tym samym osoby starsze i samotnie utrzymujące duże mieszkanie lub dom tracą źródło dodatkowego dochodu, co oznacza, że trudniej będzie im dorobić do emerytury z wynajmu.

Studenci chcą niezależności i swobody zamiast zakradania się do własnego łóżka po nocnych wояażach. Młodzi stawiają coraz wyższe wymagania jakościowe. – Szybki internet w mieszkaniu to podstawa, atutem będą też kuchenka mikrofalowa czy pralka – wyjaśnia analityk rynku nieruchomości Home Broker Marcin Krasoń. Coraz

więcej jest też studentów, ale raczej nie z pierwszego roku, którzy chcieliby wynająć lokal z miejscem parkingowym.

Wielu szuka mieszkań nowych lub prawie nowych, bo mają one lepsze wyposażenie. Ich ceny rosną szybciej niż pozostałych mieszkań na wynajem, także dlatego że na rynku podaż lokali nowych jest niższa niż popyt. Studenci lubią się szybko przemieszczać, więc wybierają centra lub osiedla w pobliżu uczelni. W Krakowie za wynajęcie dwupokojowego mieszkania trzeba zapłacić od 1,2 tys. zł do 2,2 tys. zł. Koszt jednoosobowego pokoju w mieszkaniu wynosi od 400 do 800 zł. Kawalerka kosztuje co najmniej 900 zł miesięcznie.

(lus)



POŻEGNANIE \ W niedzielę w wieku 91 lat zmarł Neil Simon, nazywany królem Broadwayu. Był jednym z najpopularniejszych dramaturgów Broadwayu, autorem licznych scenariuszy filmowych, m.in. do „Dziwnej pary”. W swojej karierze dorobił się wielu nagród, nominacji do Oscara i Nagrody Pulitzera za dramat „Zagubieni w Yonkers”. W 1983 r. jego imieniem nazwano teatr na Broadwayu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 28 SIERPNIA 2018

KULTURA

13



Wśród wykonawców wyróżniła się Brodka i zespół Tulia. Ale wszystkim artystom show skradł Orgonek | fot. Darek Kawka/mat. pras

FESTIWAL \ Frekwencyjny rekord na gdyńskim skwerze Kościuszki

Lato z Radiem Festiwal 2018. 11 godzin muzyki

Orgonek, Smolik / Kev Fox, Brodka, Tulia, Kortez, Coma, Fisz Emade Tworzywo i wielu innych znakomitych artystów wystąpiło w niedzielę w Gdyni podczas „Lato z Radiem Festiwal 2018”, największej otwartej imprezy muzycznej wakacji, która zwieńczyła tegoroczną trasę kultowej audycji „Lato z Radiem”.

Anna Krajkowska

Na dwóch festiwalowych scenach na skwerze Kościuszki w Gdyni wystąpiło w sumie 16 artystów. Na pierwszej z nich („Polski Top”) grali muzycy

dobrze znani publiczności i słuchaczom. Serca tłumnie zgromadzonej publiczności podbili m.in. Smolik / Kev Fox, Kortez, Coma, Fisz Emade Tworzywo, Krzysztof Zalewski, rewelacyjna Brodka i Orgonek, który wszystkim artystom ukradł show. – Tak energetycznego występ-

pu dawno nie słyszałem. Orgonek pokazał, że rock’n’roll nie wymaga świetnej dykcji, a charyzmy i wyrazistości – mówi „Codzienniej” Robert Tekieli, wicedyrektor 1 Programu Polskiego Radia, odpowiedzialny za „Lato z Radiem”. Druga festiwalowa scena („Idzie nowe”) zarezer-

wowana była dla młodych, obiecujących muzyków. Pojawili się na niej: Oxford Drama, Król, Rebeka, Daria Zawiałow, Xxanaxx, MaJ-Lo, Barbara Wrońska i Tulia, która wprost oczarowała publiczność. Wydarzenie zakończył pokaz fajerwerków oraz koncert-niespodzianka.

Kampania Muzeum Narodowego w Poznaniu hitem

SUKCES \ Poznańskie Muzeum Narodowe znalazło oryginalny sposób na zainteresowanie odwiedzających. W maju w sieci pojawiły się wyjątkowe spoty promocyjne pt. „Muzeum? Żebyś wiedział!”. Filmiki szybko stały się hitem, a teraz otrzymały prestiżową nagrodę w Cannes.

Cztery spoty przygotowane w ramach kampanii „Muzeum? Żebyś wiedział!”, zrealizowane przez firmę Guzik Owcy Creative Films, znalazły się wśród nagrodzonych w ramach Cannes Corporate Media & TV Awards. Ten festiwal filmów korporacyjnych odbywa się w tym roku po raz dziewiąty.

Jury, które składa się z renomowanych profesjonalistów z branży (pomiędzy nimi są laureaci Oscara i Emmy, przedstawiciele branży filmowej, medialnej oraz eksperci od komunikacji i promocji), honoruje najlepsze filmy korporacyjne, filmy

dokumentalne i reportaże telewizyjne z całego świata. Zdobywca Grand Prix otrzymuje najwyższe trofeum – statuetkę białego delfina, kolejny laureaci złotego i srebrnego. Niebieski delfin przyznawany jest najlepszej firmie produkcyjnej roku, czyli tej, która otrzymała najwięcej nagród. W roku 2018 na konkurs zostało przesłanych ponad 1000 zgłoszeń z 47 krajów. Dziwiła edycja Cannes Corporate Media & TV Awards odbędzie się w dniach 26 i 27 września 2018 r. Kulminacyjnym wydarzeniem festiwalu będzie uroczysta ga-



Twórcy spotów łamią stereotypy i przekonują, że nawet osiłek może czerpać wiedzę z muzeum | fot. YouTube/d

la. Wówczas dowiemy się, jakiego konkretnie delfina otrzymały spoty poznańskie muzeum.

Filmy opublikowane w sieci w ramach kampanii „Muzeum? Żebyś wiedział!” szybko przyciągnęły zainte-

resowanie. Widzom spodobał się oryginalny i dowcipny pomysł oraz sympatyczni bohaterowie (w każdym spocie inni). W pierwszym filmie dwie koleżanki rozmawiają o płci przeciwnej, w drugim ojciec i jego syn

„paker” dyskutują o garlachu i filiżankach, w trzecim dwaj mężczyźni oglądają zdjęcie kobiety kochającej się w Monecie. Każdy z filmików ma zabawną pointę i kończy się „oczkiem” pracownika muzeum. Zamianem twórców kampanii było ukazanie tej placówki jako miejsca, w którym też można zachować poczucie humoru. Same filmy okazały się wielkim sukcesem. Miejsmy nadzieję, że ten sukces przełoży się także na wzrost zainteresowania Muzeum Narodowym w Poznaniu.

AnKraj

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

Karel Čapek

(1890–1938) czeski pisarz, jeden z pionierów fantastyki naukowej, spopularyzował słowo „robot”

\\ Królestwo kłamstwa nie jest tam,
gdzie się kłamie,
lecz tam, gdzie się kłamstwo akceptuje. \\

HISZPANIA \ Pedro Sánchez rusza w bój o pamięć historyczną

Lewica wyrzuca gen. Franco z grobu

Socjalistyczny rząd Hiszpanii przyjął dekret o usunięciu szczątków gen. Francisco Franco Bahamonde z mauzoleum Valle de los Caidos. Teoretycznie przypomina to boje o historię i pamięć w Polsce po czasach komunizmu, choć à rebours. Jest jednak i podstawowa różnica, gen. Franco był hiszpańskim patriotą, który wybrał przewrót wojskowy dla ocalenia kraju przed komunizmem. „Nasz” dyktator działał na rzecz zniewolenia kraju, wprowadzenia owego komunizmu i podporządkowania Polski obcemu mocarstwu.

Bogdan
Dobosz

Są jednak i inne różnice. Pomysł wykopania z grobu Bieruta z kwatery na Powązkach w katolickiej Polsce jakoś nie przeszedł. Jaruzelskiemu zafundowano, już w niepodległej przecież Polsce, pogrzeb z wojskowymi honorami. Tymczasem w coraz mniej katolickiej Hiszpanii ta sama lewica, która u nas broni Jaruzelskiego, tam nie przepuści nawet zmarłym.

Zamiast pojednania desakralizacja

Nowy lewicowy rząd Pedra Sáncheza, który został premierem 1 czerwca br., nie tylko odwrócił do góry nogami politykę centroprawicowych poprzedników w wielu kwestiach, od otwarcia się na imigrantów po eksperymenty społeczne, ale postanowił zawalczyć i o pamięć historyczną. Socjalista Sánchez zapowiedział usunięcie pozostałości po mauzoleum generała Franco w Dolinie Poległych pod Madrytem tuż po objęciu przez siebie urzędu. Teraz jednak harmonogram wyraźnie przyspieszył. Rządowy dekret przewiduje ekshumację szczątków gen. Franco i przeniesienie ich do rodzinnego grobu na cmentarzu w Pardo. Rząd chce także dokonać desakralizacji mauzoleum, m.in. przez usunięcie 152-metrowego krzyża górującego nad obiektem i zamianę mauzoleum w ośrodek badań nad „pamięcią historyczną”.

Mauzoleum wzniesiono w 1940 r., a ostatnie prace zakończono w roku 1959. Poza Franco pochowano tu Josego Antonia Primo de Riverę, przywódcę narodowo-syndykalistycznej partii Falanga, zabitego przez Republikanów w 1936 r. Także jego szczątki mają być usunięte. Są tu także groby tysięcy żołnierzy, którzy wsparli powstanie gen. Franco, ale również tysiące poległych bojowników Republiki, których przeniesiono tam po ogłoszeniu przez Generalissimusa, że Dolina Poległych jest miejscem narodowe-



Rządowy dekret przewiduje ekshumację szczątków gen. Franco. Rząd Pedra Sáncheza chce także dokonać desakralizacji mauzoleum, m.in. przez usunięcie 152-metrowego krzyża górującego nad obiektem i zamianę mauzoleum w ośrodek badań nad „pamięcią historyczną” | fot. Javier Barbancho/Reuters

go pojednania. Spoczywa tu ogółem blisko 34 tys. ofiar wojny domowej. Obecne lewicowe władze także mówią o „pojednaniu”, starają się jednak jednocześnie całkowicie zdezwuować jakiegokolwiek racje działań dyktatora, który w opinii wielu historyków ocalił wówczas Hiszpanię przed anarchią i komunizmem. Ma to być raczej miejsce potępienia frankizmu i „pamięci o jego zbrodniach”. Rządząca lewica wyraźnie wprowadza tu asymetrię racji historycznych. Bilans różnych zbrodni wypada przecież po stronie Republikanów znacznie gorzej. Po prostu – zemsta po latach.

Prawne sztuczki – dekretem w mauzoleum

Na wieść o likwidacji mauzoleum w ostatnich tygodniach znacznie przybyło tu zwiedzających. Niewykluczone, że decyzja przyspieszenia terminu ekshumacji ma właśnie z tym związek i że władze zaczęły się obawiać możliwości odtworzenia się kultu Franco. Od lat, co roku, każdego 20 listopada, w rocznicę śmierci gen. Francisco Franco, zbierają się w mauzoleum zwo-

lennicy jego trwających od 1939 do 1975 r. rządów.

Wybór dekretu, który normalnie przewidziany jest do nadzwyczajnych sytuacji, to dość celowe działanie mniejszościowego rządu socjalistów. Forma dekretu omija potrzebę ratyfikacji go przez parlament. Kortezy zajmą się nim jeszcze we wrześniu, ale już niejako po faktach dokonanych. Socjaliści zastosowali metodę prawnych sztuczek i dość oryginalną procedurę także dlatego, by uniknąć ewentualnych skarg składanych do sądów przez rodzinę, żyjących jeszcze zwolenników Franco i różne stowarzyszenia jego pamięci, co mogłoby wydłużyć, a być może i wstrzymać całą procedurę. Władze dokonują tu bezpardonowych nacisków na rodzinę, a także na Kościół i duchownych. Rodzina odmówiła zgody na ekshumację i otrzymała wsparcie przeora pobliskiego klasztoru Benedyktynów, który mówił o możliwym wytoczeniu rządowi sprawy w sądzie za „bezczeszczenie grobu”. Po naciskach, także niektórych hierarchów, przeor wycofał się z walki przeciw desakralizacji mauzoleum, stwierdzając, że „jeśli ta de-

cyzja ma poparcie króla Filipa VI, jest gotowy odwrócić wzrok”.

Planowana już a posteriori debata w Kortezach niczego nie zmienia, chociaż głosowanie przeciw zapowiada zarówno centroprawica (PP), jak i centrum (Partia Obywatelska), co jest pewnym zaskoczeniem. Centrowa Ciudadanos uważa, że ekshumacja jest to powrót do klimatu „bratobójczej wojny” i rozdrapywanie zagojonych ran.

Podzielone społeczeństwo

W maju 2017 r. parlament głosował już raz nad rezolucją socjalistów, która wnosiła o ekshumację szczątków Francisco Franco i ich przeniesienie z Valle de los Caidos. Wówczas udział w głosowaniu wzięło 198 deputowanych, ale 140 wstrzymało się od głosu, a przeciw głosował tylko jeden. Rządzący wtedy premier Mariano Rajoy z centroprawicowej Partii Ludowej uznał rezolucję za niewiążącą.

Na marginesie rządowego dekretu warto też przypomnieć, że odcinanie korzeni frankizmu trwa już od lat. W czasach rządów socjalisty Zapatero wyburzono ostatnie pomniki i zmieniono na-

zwyczaj ulic w jakikolwiek sposób kojarzące się z frankizmem. Od lat trwają także zakusy na odebranie rodzinie gen. Franco i założonej przez nią fundacji pałacyku Meiras Manor w Galicji, jego dawnej letniej rezydencji, która pełni nieformalną rolę muzeum. Zameczek został zakupiony ze społecznych składek, ale lewica twierdzi, że doszło wówczas do nadużyć i składki nie były do końca dobrowolne. W ten akt zemsty angażują się nawet ministerstwa, a przede wszystkim lewackie stowarzyszenia. Po Franco ma nie zostać nic.

Decyzja o wyrzuceniu jego szczątków z mauzoleum dzieli jednak mocno Hiszpanów. Pomimo wieloletniej i jednostronnej negatywnej wobec Franco propagandy, przeprowadzony w tej sprawie sondaż Inyemark z lipca br. dla TV LaSexta mówi, że jedynie 56,4 proc. Hiszpanów opowiada się za ekshumacją szczątków gen. Franco, 33,8 proc. jest przeciw, a 9,8 proc. nie ma w tej sprawie żadnego zdania. 43 lata po jego śmierci społeczeństwo okazuje się nadal podzielone.

.....
Autor jest publicystą „Głosu Katolickiego” (La Voix Catholique) w Paryżu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Marek Jędraszewski

(ur. 1949) polski duchowny, profesor nauk teologicznych, od 2016 r. arcybiskup metropolita krakowski

▮▮ Patrząc na obecną sytuację kulturową Zachodu, odnosi się wrażenie, że coraz bardziej przesuwamy się w stronę smugi cienia. [...] Tam, gdzie nie ma ani światła, ani ciemności, gdzie wszystko pozbawione jest kształtu i wyrazu. Gdzie ginie rozeznanie prawdy i kłamstwa, dobra i zła. ▮▮

WARSZAWA \ Przystań resortowych dzieci

Urzędnicy z placu Dzierżyńskiego

W tę niedzielę, uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, w polskich kościołach zabrzmiała pieśń „Z dawna Polski Tyś Królową”. Osobom, które pojawiały się na wieczornych modlitwach i czuwaniach przy krzyżu na Krakowskim Przedmieściu latem 2010 r., chyba zawsze już będzie się ona kojarzyła z tamtymi wydarzeniami, gdy była śpiewana podczas Apelu Jasnogórskiego.



Krzysztof Karnkowski

▮▮ Skoro za bezpieczeństwo Warszawy odpowiadają specjaliści, których poglądy i mentalność kształtowała Polska Ludowa, trudno się dziwić, że w 2010 r. na Krakowskim Przedmieściu miejskie służby pozwalały na atakowanie ludzi modlących się pod drewnianym harcerskim krzyżem. ▮▮

udział w pacyfikacji kupców z Kupieckich Domów Towarowych. Gazowanie ludzi w zamkniętych pomieszczeniach, pałowanie, niszczenie mienia i 40 poszkodowanych osób – mały stan wojenny na ograniczonej przestrzeni i przy poparciu większości mediów. Również – trzeba przypominać – części prawicowych publicystów, widzących w tej bandyckiej akcji obronę świętego prawa własności miasta. Kolejne tygodnie i miesiące przyniosły informacje o bardzo tajemniczej i ułatwiającej nadużycia strukturze grupy agencji ochrony, odpowiedzialnych za ten skandal. I choć dla jednej z nich skończyło się to nawet utratą koncesji, nie przeska-

dzało to władzom Warszawy w dalszym korzystaniu z usług pozostałych spółek konsorcjum i podpisywaniu z nimi milionowych kontraktów. Ochroniarze Zubrzyckiego pilnowali porządku m.in. podczas... uroczystości żałobnych na pl. Piłsudskiego w kwietniu 2010 r. Na to zlecenie miasto nie rozpisało nawet przetargu, o czym informował w 2011 r. „Super Express” przy okazji zatrudnienia firmy do ochrony pasażerów komunikacji miejskiej. Dziś widać jak na dłoni, że brutalną firmę ochroniarską i urzędników ratusza łączyło wspólne pochodzenie.

Wszystkie chwytły dozwolone, byleby zohydzić Marsz Niepodległości

Ostatnim akordem tej historii była jak dotąd próba zablokowania przejścia Marszu Powstania Warszawskiego z powodu rzekomo faszystowskich haseł. Gdy już znamy historię Ewy Gawor i Jarosława Michonia, byłego funkcjonariusza ZOMO, starszego specjalisty Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, oddelegowanego przez nią do rozwiązywania imprezy, trudno się dziwić, że okrzyki: „Raz sierpem, raz młotem czerwona hołotę” doprowadzają to towarzystwo do szału. Czy dziś, w 2018 r., uważają je oni za groźbę wobec siebie i swoich kolegów? Gawor zapowiada już, że jeśli podobne przesłanki wystąpią 11 listopada, zdelegalizuje również Marsz Niepodległości. A że wystąpią, jest więcej niż pewne, bo symbolika, która budzi takie emocje w warszawskim ratuszu, nie jest w Polsce zakazana przez prawo. Nie chodzi jednak o walkę z faszyzmem, lecz o antypatię dawnego resortu spraw wewnętrznych, które mają i dziś decydować o życiu, bezpieczeństwie i swobodzie demonstrowania mieszkańców Warszawy.

Aby odwrócić uwagę od problemu, w sukurs ratuszowi przychodzi Paweł Rabiej,

który po prawie czterech tygodniach od demonstracji ogłosił, że widział podczas niej hajlujących ludzi. Jak to się często pisze w internecie – „Pics or it didn’t happen” („Zdjęcia albo się nie wydarzyło”). Ten argument nie pojawiał się dotąd nawet w i tak mocno naciąganej argumentacji miejskich urzędników, nie podnosił go wcześniej sam kandydat zjednoczonej opozycji na wiceprezenta Warszawy.

Ze słów Ewy Gawor wynika jednak jasno, że 11 listopada Marsz Niepodległości nie powinien się spodziewać gotowości do współpracy ze strony miasta. Warszawska ekipa – chciałoby się dodać: „na pożegnanie” – nie uszanuje wyjątkowości tego dnia i zapewne będzie szukała sposobu, by jakoś obrzydzić święto maszerującym po ulicach stolicy. Dobrze, że będzie już tydzień po wyborach, przynajmniej odpadnie motywacja, by mobilizować swoich zwolenników straszeniem ich radykalizacją postaw środowisk patriotycznych i narodowych.

Resortowi demokraci i drugi Komorowski

Ma to już zresztą miejsce. Sympatycy opozycji bardzo źle znoszą informacje o zarejestrowaniu przez narodowców komitetu wyborczego – tak jakby wcześniej (w domyśle – przed rządami PiS) było to niemożliwe. Coraz bardziej widać jednak, że środowiska, lubiące się określać demokratycznymi, pojęcia takie jak faszyzm i demokracja definiują w zgodzie z naukami wyniesionymi ze szkoły im. Dzierżyńskiego

i innych placówek tego typu. I wokół tak zafałszowanych pojęć chcą rozgrywać kampanię wyborczą, a nie mają nic do powiedzenia na tematy bliskie mieszkańcom, takie, wokół których naprawdę powinny się kręcić wybory samorządowe. Nic dziwnego, przecież w największych miastach Platforma lub prezydenci przez nią popierani rządzą z reguły dłużej niż przez jedną kadencję. Ich programy wyborcze stają się, co dokładnie widać w Warszawie, katalogiem niespełnionych obietnic i zarzuconych wcześniej pomysłów, które po wyborach, w razie ich wygranej, pozostaną tymi obietnicami i pomysłami.

Patryk Jaki zdaje sobie sprawę z tego, że niezależnie od przebiegu kampanii to jego konkurent jest wciąż faworytem w Warszawie. Rafał Trzaskowski przegrywa jednak samą kampanię i swój wizerunek. Zamiast nowym Tuskiem okazał się drugim Komorowskim – z taśmą klejącą w rękę. Warszawski ratusz pracuje na rzecz namaszczonego przez prezydenta następcy, lecz wydaje się, że przypadkiem wypakował się w kłopoty podobne do tych, które spotkały trochę ostatnio zapomnianego sędziego Iwulskiego. Dawny komunistyczny aparatczyk Marek Borowski, demonstrujący przed budynkiem KC z hasłem „PiS = PZPR”, nie zasłoni trzymanym przez siebie parasolem obrazu ratusza rządzonego przez PO, który widzimy przecież nie tylko w ostatnich dniach. Ratusza, który dla wielu swoich pracowników nadal ma siedzibę na pl. Feliksa Dzierżyńskiego.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny niemiecki
737 489 914 lub 737 499 812



NIE ZWALNIAMY TEMPA!

Premierowe odcinki w każdy

poniedziałek 20:00



ZADAWAJ PYTANIA NA ŻYWO

Oglądaj Telewizję Republika również na: www.telewizjarepublika.pl



WYBORY ZA DWA MIESIĄCE

SAMORZĄD \ Niedawno ogłoszony został dokładny termin tegorocznych wyborów samorządowych. Pierwsza tura odbędzie się 21 października. Tam, gdzie będzie potrzebna dogrywka, czyli druga tura, mieszkańcy ponownie pójdą do urn 4 listopada.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

SPOŁECZEŃSTWO

WTOREK 28 SIERPNIA 2018

17

SAMORZĄDOWCY \ Nie dotrwali do końca kadencji

Łapówki, narkotyki, pijackie burdy, przemoc...

Jedni zmienili zajęcie, inni wywołali skandale, a kolejni popełnili przestępstwo. Niestety, kilkuset samorządowców przegrało także z chorobą. Niemal 2,5 tys. radnych, którzy otrzymali mandat podczas ostatnich wyborów, nie dokończyło czteroletniej kadencji. Także ponad 50 wójtów, burmistrzów i prezydentów przedwcześnie opuściło swoje gabinety.

Niedziela 16 listopada 2014 r. – tego dnia Polacy poszli do urn, aby wskazać tych, którzy nierzadko mają znacznie większy wpływ na nasze codzienne życie niż posłowie lub senatorowie. Kartę do głosowania wypełnił co drugi uprawniony, bo frekwencja w pierwszej turze wyniosła 47,4 proc. Mandat zaufania otrzymało kilkadziesiąt tysięcy lokalnych polityków, którzy zostali radnymi na różnym szczeblu samorządu. Do tego doszła ponad setka prezydentów dużych miast i znacznie większe grono wójtów oraz burmistrzów. Przed wyborczą niedzielą, a także tuż po podaniu wyników głosowania, większość z nich zapewniała, że będzie z poświęceniem pracować na rzecz lokalnej społeczności. W praktyce różnie bywało. Dlatego spora grupa straciła mandat z powodu skandali i afer.

Mazowsze „liderem”

Z danych Państwowej Komisji Wyborczej wynika, że od jesieni 2014 r. mandat straciło prawie dwa i pół tysiąca radnych na różnym poziomie samorządu. Wprawdzie liczby pochodzą z marca, ale w ostatnich miesiącach niewiele się zmieniły. Powody rotacji? Rozmaite.

W Słupnie koło Płocka przeprowadzono referendum, bo w radzie gminy powstał konflikt paraliżujący jej pracę. Dlatego mieszkańcy podziękowali wszystkim i hurtem ich odwołali. Podobnego przypadku więcej nie było w ostatnich czterech latach, ale spore grono radnych (prawie 600) straciło mandat niemal natychmiast po wyborze, bo równocześnie (i z sukcesem) kandydowali na wójta, burmistrza czy prezydenta, a tych dwóch funkcji łączyć nie można.

Najbardziej jednak zdumiewa, że ponad 20 samorządowców zostało obdarzonych zaufaniem, a wywołało konsternację, bo... odmówili złożenia ślubowania.

Niestety, w ciągu minionych czterech lat docierały z różnych zakątków Polski także smutne informacje o śmierci radnych. Blisko 500 samorządowców zmarło i nie mogli dokończyć swojej misji.

Spośród 16 województw największa rotacja wśród radnych była na Mazowszu, gdzie wygasł mandat ponad 300 osobom. Natomiast najspokojniej jest na Śląsku i Opolszczyźnie.

Sam oddał mandat, ale...

Ze statystyk PKW wynika, że najczęstszą podstawą prawną wygaśnięcia mandatu było jego pisemne zrzeczenie się. Takich przypadków odnotowano prawie 1200. Sformułowanie brzmi jednak lakonicznie, a w tym gronie są zazwyczaj sprawcy największych skandali, których finałem nierzadko bywały prokuratorskie zarzuty.

Marian M. ze Zdzeszowic wpadł podczas akcji Centralnego Biura Śledczego Policji przeciwko osobom wymieniającym się pedofilskimi materiałami. Mężczyzna trafił do aresztu i z za krat wysłał pismo o rezygnacji z mandatu radnego. Podobnie zrobił Rafał P. z Bydgoszczy, gdy jego żona ujawniła, że jest ofiarą domowej przemocy. Na dowód opublikowała wstrząsające nagranie, na którym słyhać jej płacz, błagania, a nawet ciosy zadawane przez męża.

Radnych w całej Polsce są dziesiątki tysięcy, a w tak wielkiej grupie zawsze trafiają się delikwenci, którzy nadużyją zaufania. Nikt chyba jednak nie spodziewał się, że będą wśród nich również... handlarze narkotyków. Taki zarzut usłyszała kobieta z Lubuskiego, która trafiła do aresztu. Podczas pobytu za kratami nie zrzekła się mandatu. Zrobiła to dopiero, gdy wyszła na wolność.

Pić trzeba umieć

Co ciekawe, wśród radnych, którym wygasł mandat, jest kilkanaście osób,

które nie chciały pochwalić się stanem posiadania lub zrobili to zbyt późno. Z powodu niezłożenia w terminie oświadczeń majątkowych przestali być radnymi. Tak jak znana aktorka z Poznania, która nagle odkryła, że obowiązuje ją tajemnica kontraktów zawodowych.

Spora gromadka samorządowców odeszła ze wstydem, bo okazało się, że nie potrafią pić alkoholu z umiarem. Tak jak Wojciech K. z Nowego Tomyśla, który imprezował na Starym Rynku w Poznaniu. Zbyt hucznie. Interweniowali strażnicy miejscy, radnego wsadzono do radiowozu, ale tam zaczął wierzgać nogami (dosłownie!), wybił szybę, wyskoczył przez okno, próbował uciekać. Gdy wytrzeźwiał, przyznał, że niewiele pamięta z nocnych wydarzeń, ale mandat oddał i zakończył karierę.

Bywały też inne „wyczyzny”. Pewien radny na Lubelszczyźnie zachowywał się podczas sesji tak nienaturalnie, że w końcu wezwano policję. Badania alkomatem nie pozostawiły wątpliwości – prawie dwa promile. On jednak radnym jest do dziś.

Zaskakujący powód niedawnej rezygnacji podał radny z Myszyńca, który stwierdził, że jemu brakuje... czasu. Na udział w sesjach i komisjach. Od razu też zastrzegł, że w najbliższych wyborach nie ma zamiaru startować. Nikt go jednak już nie zastąpi. Tak jak inne osoby, które przestały pełnić obowiązki samorządowców w ostatnich tygodniach.

„Wyborów uzupełniających nie przeprowadza się, jeżeli ich data przypadałaby w okresie 6 miesięcy przed zakończeniem kadencji rad” – tłumaczy „Codziennej” Wojciech Dąbrówka, rzecznik Państwowej Komisji Wyborczej.

Pół setki prezydentów, burmistrzów, wójtów

Oczywiście, to również wyborcy decydują, kto będzie rządził w powiecie lub

**\\ Spora gromadka samorządowców odeszła ze wstydem, bo okazało się, że nie potrafią pić alkoholu z umiarem. Tak jak Wojciech K. z Nowego Tomyśla, który imprezował na Starym Rynku w Poznaniu. Zbyt hucznie. Interweniowali strażnicy miejscy, radnego wsadzono do radiowozu, ale tam zaczął wierzgać nogami (dosłownie!), wybił szybę, wyskoczył przez okno, próbował uciekać. Gdy wytrzeźwiał, przyznał, że niewiele pamięta z nocnych wydarzeń, ale mandat oddał i zakończył karierę. **

mieście, ale nie wszyscy obdarzeni zaufaniem mogli dokończyć kadencję. Jak podaje PKW, nieco ponad 50 prezydentów, burmistrzów, wójtów przedwcześnie zakończyło pełnienie obowiązków. Niemal połowa z nich zmarła w trakcie kadencji, ale reszta była sprawcami, nierzadko głośnych, skandali.

Czterech odwołano w wyniku referendum, bo mieszkańcy mieli dość. Do nich należał chociażby Piotr K. z Sulmierzyc, którego zatrzymało Centralne Biuro Antykorupcyjne za wzięcie łapówki. Referendów o odwołanie burmistrza bądź rady nie brakowało w mijającej kadencji, ale większość okazywała się nieważna z powodu zbyt niskiej frekwencji. W Sulmierzycach wyniosła około 90 proc. i Piotr K. stracił posadę.

Nie był jedyny. Pewien samorządowiec przestał rządzić miastem, bo złamał ustawowy zakaz łączenia funkcji z prowadzeniem działalności gospodarczej. A wobec dwóch innych wydano orzeczenie o niezdolności do pracy. Kolejnych kilkunastu złożyło pisemne zrzeczenie się mandatu.

Nie wszystkie skandale kończą się natychmiastowym odwołaniem. Burmistrz Pułtuska od niemal pół roku przebywa w areszcie z zarzutami korupcyjnymi, ale na stronie internetowej urzędu miasta nadal figuruje, choć obok jego nazwiska jest adnotacja o „wykonującej zadania i kompetencje burmistrza” kobiecie. Dość absurdalna sytuacja.

Równie „ciekawie” jest w Tarnobrzegu. Na stronie tamtejszego urzędu „wygumkowano” nazwisko Grzegorza K., a kuriozalny komunikat wyjaśnia, że prezydent wprawdzie opuścił już areszt, ale jednocześnie jest zawieszony w czynnościach służbowych i jego obowiązki wykonuje zastępczyni.

.....

Grzegorz Broński

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



„BAD BOYS II” \ Mike Lowrey i Marcus Burnett są policjantami jednostki antynarkotykowej. Ich zadaniem jest przejęcie dużej partii ecstasy, przemyconej z Amsterdamu do Miami. Tropy prowadzą do bezwzględne Kubańczyka – Johnny’ego Tapii.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:35 Alarm! 09:05 Ranczo (30) - serial 10:05 Komisarz Alex (95) - serial 11:00 Krawcowa z Madrytu (14) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:45 Natura w Jedyńce 13:50 Elif (310) - serial 14:40 Opołe 2018 na bis 15:00 Wiadomości 15:15 Alarm! 15:40 Leśniczówka (24) - serial 16:05 Wieczna miłość (3) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Korona królów (75) - serial 18:25 Korona królów (76) - serial 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:10 Alarm! 20:25 Sport 20:30 Leśniczówka (25) - serial 21:00 Rolnik szuka żony 4 (11) - pr. rozryw. 22:00 Rolnik szuka żony 4 (12) - pr. rozryw. 23:00 S.W.A.T. - jednostka specjalna (21) - serial 23:50 Magazyn kryminalny 997 00:45 Boisko bezdomnych - film obyczajowy, Polska 2008	07:00 Program ekumeniczny 07:20 Na sygnale (100) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:10 Pytanie na śniadanie 11:25 Rodzinka.pl (228) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1885) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:05 Cena miłości (24) - serial 14:00 Bake off - Ale ciacho! 4 (10) - widowisko 15:00 M jak miłość (1376) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Czarna perła (67) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:35 Rodzinka.pl (146) - serial 19:05 Wszystko przed nami (31) - serial 19:40 Barwy szczęścia (1885) - serial 20:10 Barwy szczęścia (1886) - serial 20:55 M jak miłość (1377) - serial 21:55 Fatalna namietność - thriller, USA 1997 00:05 Babylon A.D. - film SF, Francja/Wielka Brytania/USA 2008 01:55 Paradoxs (5) - serial 02:50 Wezwanie - dramat obyczajowy, Polska 1996	06:50 W-11 - Wydział Śledczy (1020) - serial 07:30 W-11 - Wydział Śledczy (1022) - serial 08:30 Kuchenne rewolucje 09:30 Szkoła (352) - serial 10:30 Ukryta prawda (610) - serial 11:30 SOS. Ekipy w akcji (20) - serial 12:30 Ugotowani (11) - pr. rozryw. 13:30 W-11 - Wydział Śledczy (1023) - serial 14:15 W-11 - Wydział Śledczy (1024) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (353) - serial 17:00 SOS. Ekipy w akcji (21) - serial 18:00 Ukryta prawda (611) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2735) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Dla niej wszystko - dramat krym., Francja/USA 2010. Oddany mąż wkracza w niezwykle niebezpieczny świat i ryzykuje wszystko, by wyciągnąć z więzienia ukochaną żonę skazaną za morderstwo. 00:10 Kuba Wojewódzki - talk-show 01:10 Niewierni (4) - serial 02:10 Mroczne zagadki Los Angeles 3 (14) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 07:45 Trudne sprawy (758) - serial 08:45 Malanowski i partnerzy (609) - serial 09:15 Malanowski i partnerzy (610) - serial 09:45 Dzień, który zmienił moje życie (108) - serial 10:45 Dlaczego ja? (172) - serial 11:45 Gliniarze (2) - serial 12:45 Trudne sprawy (629) - serial 13:45 Sekrety rodziny (56) - serial 14:45 Dlaczego ja? (804) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:35 Gliniarze (174) - serial 17:40 Sekrety rodziny (57) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (255) - serial 20:05 Bad Boys II - film sensacyjny, USA 2003, reż. Michael Bay, wyk. Martin Lawrence, Will Smith, Jordi Molla. Ktoś całkiem obcy - thriller, USA 2007, reż. James Foley, wyk. Halle Berry, Bruce Willis 01:50 Galimatias, czyli kogel-mogel 2 - komedia obyczajowa, Polska 1989	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Telezakupy 09:40 W punkt 10:00 Telezakupy 10:30 Starcie cywilizacji 11:00 Telezakupy 11:15 Tweet UP 11:55 Telezakupy 12:10 Ekonomia raport - flesz 12:30 Telezakupy 12:45 Polska na dzień dobry 12:55 Telezakupy 13:10 Polska na dzień dobry 13:20 Telezakupy 13:55 Zapomniani bohaterowie 14:05 Telezakupy 14:20 Kalendarz historyczny 14:30 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:20 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Magazyn wojskowy 18:50 Zapomniani bohaterowie 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:30 Prognoza pogody 19:40 Świat wieczorem 20:00 Wolne głosy wieczorem 20:30 Rozmowa ściśle jawna 20:50 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Koniec systemu 22:00 Poland Daily 22:10 Poland Daily - Weather 22:13 Poland Daily - Business 22:20 Różaniec 22:50 Suma dnia 23:25 Rozmowa ściśle jawna 23:50 Zapomniani bohaterowie 00:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Świadkowie 09:00 Przypowieści Jezusa 09:10 Papież Polak do Rodaków 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:45 Z nami bezpiecznie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Grunt to droga. Camino to Wolność 12:35 Danuta Siedzikówna „Inka” 13:00 Jan Paweł II i prymas Stefan Kardynał Wyszyński 13:55 Kabwe 14:00 Mojżesz - 10 przykazań 14:50 Nieznani bohaterowie 15:40 Nuty nadziei 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:30 Kalejdoskop Młodych 16:50 Express Studencki 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończonych 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Miłość odnajdzie cię wszędzie 23:25 Bitwa pod Rzębaczem
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Kryptolodzy
w wojnie
z bolszewikami

W numerze 34/2018 polecamy Państwu tekst Tomasza Panfila „Szyfr zwycięstwa”. „Geniuszem wodza, męstwem żołnierza, wysiłkiem narodu” – to piękne zdanie widnieje na medalu wybitym z okazji 10. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej. Jednak gdy patrzymy na ówczesne wydarzenia z perspektywy dzisiejszej wiedzy, może nasunąć nam się myśl, że na numizmacie powinniśmy znaleźć się jeszcze inne słowa – takie, które podkreślą zasługi ludzi działających w tajemnicy na tyle głębokiej, że prawdę o ich wkładzie w polskie zwycięstwo nad bolszewikami znało niewiele.

PRENUMERATA
ELEKTRONICZNA

GAZETA POLSKA

POLITYKA, KULTURA, HISTORIA
NIE
PANSTWOATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTYKoszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120złKsiążka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00złWYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



ADAM KSZCZOT \ Wielkie emocje za nami, ale niestety muszę ten sezon już zakończyć. Nie wystartuję w finale Diamentowej Ligi, nie wystartuję również w nadchodzącym Pucharze Interkontynentalnym ani w sezonie halowym. Stan mojego Achillesa się pogorszył i zdecydowanie lepiej będzie odpocząć, zregenerować się po to, żeby ze zdwojoną siłą wystartować w przyszłym roku.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 28 SIERPNIA 2018

SPORT

19

PIŁKA NOŻNA \ Roman Abramowicz chce sprzedać Chelsea Londyn

Poszukiwania kupca czas zacząć

Najstawniejszy futbolowy oligarcha Roman Abramowicz powoli rozstaje się ze swoją „zabawką” Chelsea Londyn. Rosjanin był właścicielem, a zarazem głównym inwestorem londyńskiego zespołu przez 15 lat. Nie będzie mu jednak łatwo znaleźć chętnych na odkupienie klubu, bo żąda za niego... 2,5 mld funtów.

Piotr Dutka

Jeden z najbogatszych ludzi świata, oligarcha pogodzony przed laty z Władimirem Putinem, pozbywa się swojego drogiego hobby, które stanowiło dla niego przepustkę do wyższych angielskich sfer. Według angielskiej prasy, sprawa sprzedaży klubu jest poważna. „The Sunday Times” napisał, że rosyjski miliarder wynajął nowojorski bank, który ma mu pomóc w wycenie, a potem w sprzedaży klubu.

Doradcą przy sprzedaży Chelsea jest podobno Joe Ravitch z „The Raine Group”, amerykańskiego butikowego banku inwestycyjnego, specjalizującego się w sporcie, mediach i nowych technologiach. Tego samego, który w 2015 r. pomagał Manchesterowi City podczas sprzedaży chińskim inwestorom 13 proc. akcji klubu. Na podobny ruch zresztą może zdecydować się także Abramowicz. Media donoszą bowiem, że jeśli nie znajdzie się chętny na cały klub, to wówczas Rosjanin sprzeda jedynie część akcji Chelsea.

Główny wpływ na zmianę stanowiska oligarchy odnośnie do sprzedaży klubu miały mieć jego problemy z wizą. W związku z próbą otrucia byłego rosyjskiego agenta Siergieja Skripala i jego córki w Salisbury stosunki między Wielką Bryta-



Roman Abramowicz, właściciel Chelsea Londyn, chce sprzedać swój klub za 2,5 mld funtów | fot. Reuters Staff

nią a Rosją uległy pogorszeniu. Dotychczasowa wiza przyznana była bowiem na specjalnych warunkach, na które mogli liczyć wszyscy inwestujący na terenie Zjednoczonego Królestwa „poważne kwoty”. Wiza Abramowicza jednak wygasła i nie została przedłużona. Jedyną możliwość pobytu na Wyspach Brytyjskich daje mu teraz tylko jego drugie, izraelskie obywatelstwo. Przyjął je kilka tygodni temu, ale pozwala mu ono tylko na krótkotrwałe wizyty w Wielkiej Brytanii. Niedawno Abramowicz w ramach protestu przeciw-

ko tym szykanom zrezygnował z zainwestowania miliarda funtów w rozbudowę stadionu Chelsea.

Ważniejszym aspektem, który mógł znacząco wpłynąć na stanowisko 51-latk, są jednak jego problemy finansowe, a wieloletnie lokowanie ogromnych pieniędzy na koncie londyńskiego klubu nie zawsze generowało zyski. Kwota zainwestowana przez Abramowicza to około 1,1 mld funtów, a jedynym sezonem, kiedy firma wyszła na plus, był sezon 2013/2014. Wtedy to Fordstam, za pośrednictwem

którego Rosjanin jest właścicielem londyńskiej Chelsea, zanotował zysk w wysokości 14,9 mln. To jednak mała kwota, biorąc pod uwagę straty, które sięgnęły już 871,4 mln funtów.

Dzięki pieniądзом Abramowicza Chelsea w ostatnich 15 latach przeżywała swoją złotą erę, jeśli chodzi o sukcesy sportowe. Oprócz sukcesów odnoszonych na angielskich boiskach (pięć mistrzostw i cztery wice), jego klub w 2012 r. wygrał Ligę Mistrzów, a w 2013 r. Ligę Europy.

Abramowicz na klub wydał w 2003 r. stosunkowo

niedużo, bo ok. 150 mln funtów. Natychmiast po tym stał się prekursorem ściągania całej masy graczy za niebotyczne pieniądze, co w obecnej piłce stało się już normą. Choć teraz chce odsprzedać klub za dużo większe pieniądze, to znalezienie potencjalnego nabywcy nie powinno być trudne. Kilka miesięcy temu Rosjanin odrzucił np. ofertę złożoną przez najbogatszego Brytyjczyka Jima Ratcliffa, 65-letniego właściciela koncernu petrochemicznego Ineos, z majątkiem szacowanym na 21 mld funtów. Dla porównania – majątek Abramowicza wycenia się obecnie „tylko” na 9,3 mld funtów. Według angielskich mediów suma ewentualnej transakcji miała wynosić wówczas około 2 mld funtów. Taka kwota nie skusiła jednak rosyjskiego oligarchy. Mówi się jednak, że gdyby Anglik dołożył jeszcze 500 mln funtów, to klub byłby jego. Jeśli mu się uda dokonać transakcji za 2,5 mld funtów, to Chelsea stanie się drugim najbardziej wartościowym klubem w Premier League po Manchesterze United, który jest wart 3,2 mld funtów.

Po trzech kolejkach obecnego sezonu Premier League Chelsea jest na drugim miejscu z kompletem punktów, ustępując Liverpoolowi jedynie bilansem bramkowym.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Polskie Linie Lotnicze LOT S.A. z siedzibą w Warszawie przy ul. Komitetu Obrony Robotników 43 poszukują spadkobierców następujących autorów plakatów dotyczących działalności PLL LOT S.A.: Pana Janusza Grabiańskiego, Pana Janusza Stanny, Pana Tomasza Rumińskiego, Pana Tadeusza Trepkowskiego, Pana Romana Cieślewicza, Pana Stefana Norblina, Pana Waldemara Świerzego, Pana Janusza Srokowskiego.

Kontakt: Aneta Jaszczuk, PLL LOT a.jaszczuk@lot.pl.

Polskie Linie Lotnicze LOT S.A. informują, że spółka dołożyła wszelkich starań w celu odnalezienia wszystkich następców prawnych wskazanych powyżej autorów plakatów dotyczących działalności PLL LOT S.A. w zakresie autorskich praw majątkowych

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



30 000 \ Taką nagrodę w dolarach otrzymają polscy młociarze Anita Włodarczyk i Wojciech Nowicki. Zostali bowiem triumfatorami cyklu IAAF Hammer Throw Challenge wśród mężczyzn i kobiet. O klasyfikacji decyduje suma trzech najlepszych rezultatów w sezonie. Włodarczyk zgromadziła 228,12 m (trzecia Joanna Fiodorow 222,03 m), a Nowicki miał 241,89 m (drugi Paweł Fajdek 240,04 m).

PIŁKA NOŻNA \ Nowy selekcjoner wysłał powołania na mecz z Włochami w Lidze Narodów i towarzyskie spotkanie z Irlandią

Brzęczek odkrył karty

Pierwsza kadra Jerzego Brzęczka bez piłkarzy Legii Warszawa, Kamila Grosickiego i Thiago Cionka, ale za to z rewelacyjnymi w tym sezonie Mateuszem Klichem i Krzysztofem Piątkiem. Nowy selekcjoner zrezygnował na początek z ośmiu piłkarzy, którzy byli na mistrzostwach w Rosji. Dziewiąty z nich sam zrezygnował z reprezentacji.

Artur Szczepanik

Pierwsze powołania Brzęczka podobne są do tych, które w 2013 r. wysłał Adam Nawałka. Postanowił on wówczas sprawdzić najlepszych jego zdaniem ligowców, głównie z Górnika Zabrze, którego wcześniej prowadził. A że nowy selekcjoner ostatnio pracował w Wiśle Płock, a wcześniej m.in. w GKS Katowice, to także postanowił sprawdzić swoich niedawnych podopiecznych. Stąd pierwsze w karierze powołania dla piłkarzy z Płocka – Damiana Szymańskiego i Adama Dźwigały, a także Arkadiusza Recy, który latem przeszedł z tego klubu do Atalanty Bergamo, oraz Rafała Pietrzaka z Wisły Kraków, dobrego znajomego selekcjonera z Katowic.

Zastąpili oni w 27-osobowej kadrze dziewięciu uczestników mundialu. W nowej reprezentacji nie ma rezerwowego bramkarza Bartosza Białkowskiego, Łukasza

Piszczka, który zrezygnował z gry w kadrze, najgorszego polskiego piłkarza mistrzostw Thiago Cionka, beznadziejnych w tym sezonie w Legii Michała Pazdana i Artura Jędrzejczyka, Kamila Grosickiego, który nie zagrał w tym sezonie ani minuty w Hull City, największej pomyłki kadry Nawałki Sławomira Peszki, a także Łukasza Teodorczyka, który właśnie zmienił Anderlecht Bruksela na Udinese, i Dawida Kownackiego, który ma być gwiazdą w młodzieżówce.

Po czteroletniej przerwie do reprezentacji wraca Mateusz Klich. Pomocnik lidera Championship Leeds United w pięciu meczach tego sezonu strzelił już trzy gole i jest jednym z najważniejszych graczy zespołu słynnego argentyńskiego trenera Marcela Bielsy. W reprezentacji jest też debiutant Krzysztof Piątek, który latem przeszedł z Cracovii do Genoi i strzelił dla niej już 17 goli! Cztery razy trafił w swoim debiucie w Pucharze Włoch, raz w lidze w niedzielnym



Zespół Jerzego Brzęczka we wrześniu czekają dwa mecze. W Lidze Narodów UEFA zagramy 7 września w Bolonii z Włochami, a później 11 września towarzysko zmierzymy się we Wrocławiu z Irlandią | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

meczu z Empoli i 12 razy w przedsezonowych sparingach. We Włoszech 22-latek ochrzczono już „nowym Lewandowskim”. Świetnie

we Włoszech poczyniła sobie także Piotr Zieliński, który w niedzielę strzelił dwa gole dla Napoli w meczu z Milanem (3:2) i został wybra-

ny na najlepszego piłkarza tego spotkania.

Zaskoczeniem jest obecność w kadrze piłkarzy, którzy nie mają w tym sezonie miejsca w składach swoich zespołów – Jan Bednarek grzeje ławę w Southampton, a Jakub Błaszczykowski, który jest siostrzeńcem Brzęczka, w Wolfsburgu.

Zespół Brzęczka we wrześniu czekają dwa mecze. W Lidze Narodów UEFA zagramy 7 września w Bolonii z Włochami, a później 11 września towarzysko zmierzymy się we Wrocławiu z Irlandią.

Kadra na mecze z Włochami i Irlandią:
bramkarze: Łukasz Fabiański (West Ham United), Łukasz Skorupski (Bologna FC), Wojciech Szczęsny (Juventus Turyn).

obrońcy: Jan Bednarek (Southampton), Bartosz Bereszynski (Sampdoria Genua), Adam Dźwigała (Wisła Płock), Kamil Glik (AS Monaco), Marcin Kamiński (Fortuna Dueseldorf), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Rafał Pietrzak (Wisła Kraków), Arkadiusz Reca (Atalanta Bergamo), Maciej Rybus (Lokomotiw Moskwa).

pomocnicy: Jakub Błaszczykowski (VfL Wolfsburg), Przemysław Frankowski (Jagiellonia Białystok), Jacek Góralski (Łudogorec Razgrad), Damian Kądzior (Dynamo Zagrzeb), Mateusz Klich (Leeds United), Grzegorz Krychowiak (Lokomotiw Moskwa), Rafał Kurzawa (Amiens SC), Karol Linetty (Sampdoria Genua), Maciej Makuszewski (Lech Poznań), Taras Romanczuk (Jagiellonia Białystok), Damian Szymański (Wisła Płock), Piotr Zieliński (SSC Napoli).

napastnicy: Robert Lewandowski (Bayern Monachium), Arkadiusz Milik (SSC Napoli), Krzysztof Piątek (Genoa CFC).

KRZYŻÓWKA

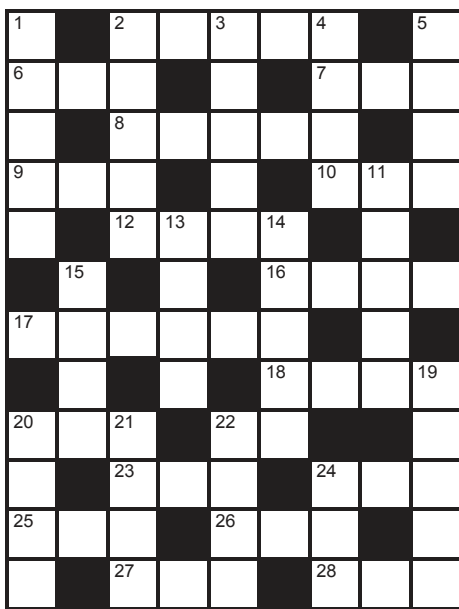
POZIOMO

- 2) długi drąg z hakiem
- 6) modyfikacja genetyczna
- 7) dokument arytmetyczny
- 8) staropolski strój szlachecki
- 9) piwo jak spójnik
- 10) kolos na autostradzie
- 12) kosmetyk na zmarszczki
- 16) dawna Persja
- 17) kawałek chleba
- 18) nie z każdej chleb
- 20) nocny motyl
- 22) do, re, ...
- 23) Grande, rzeka
- 24) dawny władca Rosji
- 25) kraj Obamy
- 26) pukiel, kędzior
- 27) karnawałowa zabawa
- 28) mąż z jabłek

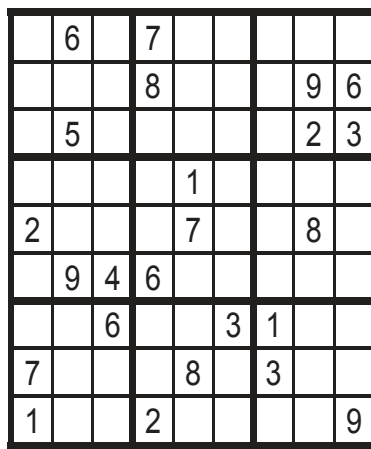
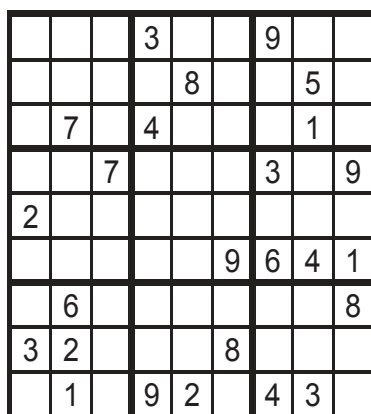
PIONOWO

- 1) pot. choinka
- 2) przedmiot kultu pogan
- 3) szpikulce z lodu
- 4) filozof z Królewca
- 5) syn Nyksu i Erebu
- 11) syn Abrahama

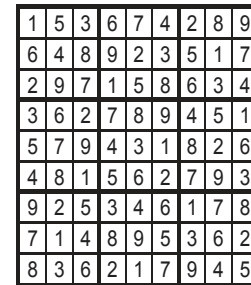
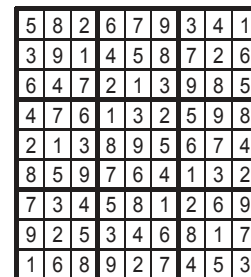
- 13) kopnięty kwadrat
- 14) miasto na Florydzie
- 15) wiedzie go najlepszy
- 19) niejeden na Wawelu
- 20) uzależniony od narkotyków
- 21) koń czystej krwi
- 22) skala minorowa
- 24) ciężki karabin maszynowy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA





Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzczukowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szczenowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczenowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbański (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydani: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks: +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
28/08/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

WIZYTA NIEMIECCY ZWIĄZKOWCY W STOLICY DOLNEGO ŚLĄSKA



Solidarność edukuje Niemców

Niemieccy związkowcy spotkali się z uczestnikami strajku z 1980 r. w zajezdni przy ul. Słowiańskiej | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Kilkudziesięcioosobowa delegacja niemieckich związkowców z DGB z Dolnej Saksonii odwiedziła siedzibę dolnośląskiej Solidarności. Niemcy dopytywali o stan demokracji i sytuację u polskich pracodawców. Co usłyszeli od Polaków?

Janusz Wolniak

Goście z Niemiec byli bardzo zainteresowani sytuacją polskich pracowników w różnych branżach, a także naszą historią. DGB to największa federacja związków zawodowych w Niemczech. Zrzesza ok. 6 mln pracowników z różnych branż. Przedstawiciele tego związku przyjechali do Polski z okolic Hanoweru. Bardzo podobał się im Wrocław, ale najbardziej zainteresowani byli tym, jak wygląda codzienne życie polskiego pracownika i jakie mamy problemy. Niemieccy goście pytali o wysokość płac polskich pracowników, o to, jaka jest kondycja sfery budżetowej, czy miejskie firmy są prywatyzowane, jaki jest poziom zatrudnienia w Polsce obcokrajowców, jak sobie radzimy ze splotą kredytów i czy demokracja rzeczywiście jest zagrożona.

– Nie wiercie w to, co piszą w waszych gazetach. W Polsce mamy różne problemy, ale nasza demokracja ma się dobrze – mówił zagranicznym gościom Kazimierz Kimso, szef dolnośląskiej Solidarności, nawiązując do histerii, którą próbują wzniecić niemieckie media wokół sporu o kształt naszego sądownictwa. Nasi goście wskazywali też na słabości Unii Europejskiej i zastanawiali się, w jaki sposób można ją wzmocnić. W czasie rozmowy podano przykład traktowania pracowników globalnej firmy Amazon. W Niemczech pod jej siedzibą długo trwały protesty, a delegacja związkowców z Dolnego Śląska brała tam udział w solidarnościowej pikiecie.

Goście niemieccy z wielką uwagą i estymą odnosili się do naszej najnowszej historii. W Centrum Historii Zajezdni nie tylko obejrzeli eksponaty związane z tradycją Solidarności, ale zadawali

też wiele pytań. – Jak to się stało, że ludzie Solidarności w pokojowy sposób rozmontowali system komunistyczny? Jak było zorganizowane podziemie, jakimi metodami władza próbowała zniszczyć ruch solidarnościowy i zatrzymać pochód wolności? – pytali podczas zwiedzania historycznej Zajezdni.

Z kolei w czasie pobytu w czynnej zajezdni przy ul. Słowiańskiej spotkali się z przywódcami związkowymi, uczestnikami strajku MPK w 1980 r. Andrzejem Chrzanowskim i Markiem Kapciuchem, którzy wspominali, jak w gorących sierpniowych dniach 1980 r. przyszło tam około 15 tys. wrocławian, zalewając strajkujących wielkim poparciem i morzem kwiatów. W czasie swojej wizyty goście pojechali też do historycznej zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej i złożyli kwiaty przed tablicą upamiętniającą narodziny dolnośląskiej Solidarności.

WAŁBRZYCH

Włamywacz zatrzymany

Policjanci Wydziału Kryminalnego wrocławskiej komendy wojewódzkiej, współpracując z policjantami z Wałbrzycha, Zgorzelca oraz niemieckiej grupy NYSA, zatrzymali młodego mężczyznę podejrzanego o włamanie do sklepów RTV na terenie Polski i Niemiec. Zdaniem policji mógł on ukraść sprzęt elektroniczny o wartości

nawet 300 tys. zł. Mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Grozi mu do 10 lat więzienia. Jak ustalili śledczy, włamywacz to 24-letni mieszkaniec Wałbrzycha. Policja podejrzewa go także o uprawę konopi indyjskich. – Obecnie policjanci nadal szczegółowo wyjaśniają okoliczności tej sprawy oraz prowadzą działania mające na celu zatrzymanie innych osób, które mogły z nim współdziałać – zapewniają dolnośląscy śledczy.

(mg)

OLBÍN

Uprawiał w mieszkaniu

Kara do ośmiu lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie zatrzymanemu przez policjantów z komisariatu na wrocławskim Ołbinie. Zdaniem śledczych mężczyzna prowadził uprawę konopi. Mundurowi namierzyli go w wynajmowanym mieszkaniu, w którym jedno z pomieszczeń przeznaczył na plantację. Prowadzone przez niego uprawy były

profesjonalnie przygotowane. Pokój, w którym hodował konopie, został wyposażony w specjalistyczny sprzęt. Funkcjonariusze zabezpieczyli łącznie ponad 50 krzewów konopi w różnej fazie wzrostu, a także sadzonki i nasiona oraz blisko 200 porcji marihuany. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. 32-latek odpowie teraz za posiadanie znacznej ilości środków odurzających i prowadzenie uprawy konopi.

(mg)



ODDANO KOLEJNY ODCINEK S3

INFRASTRUKTURA \ Niemal 10-kilometrowy fragment trasy S3 – od węzła Lubin Północ do węzła Lubin Południe – udostępniono wczoraj kierowcom. To kolejny odcinek tej trasy oddany w ostatnich miesiącach. Pod koniec czerwca otwarto 24-kilometrowy fragment między Lubinem a Legnicą. Na Dolnym Śląsku obecnie budowany jest odcinek trasy S3 – całość tej inwestycji ma kosztować ponad 3 mld zł.

fot. GDDKiA/d

KOMENTARZ

Jaka będzie Polska po wyborach? Jaki będzie Wrocław?

W ostatnich dniach pojawiła się informacja, że dwóch wrocławskich członków PiS zrezygnowało z przynależności do partii. Sprawa wzbudziła zainteresowanie mediów oraz zrozumiałe zaniepokojenie członków i sympatyków ugrupowania. W mediach pojawiły się komentarze o „kryzysie” we wrocławskim PiS. Chciałbym taką ocenę zdecydowanie zdementować.

Robert Pieńkowski

Przestawianie wydarzenia przez polityków i media sympatyzujące z opozycją w postaci katastroficznej mija się z rzeczywistością. Słowo „kryzys” nie oddaje sedna sprawy. Nie potrafię odczytać wszystkich indywidualnych intencji, jednak z pewnością w grę wchodzi ambicje, młodzieńcza zapalczywość i nieumiejętność wykazania się cierpliwością. A wszystko to w kontekście zbliżających się wyborów samorządowych. Z kolei grupka osób będących w relacjach koleżeńskich czy przyjacielskich z osobami wymienionymi na wstępie, która zdecydowała się na podobny krok, sama na-

pisała, że czyni to „w geście solidarności”.

Fakty są takie, że Prawo i Sprawiedliwość we Wrocławiu funkcjonuje bez zakłóceń. Energicznie przygotowujemy się do wyborów, liczba członków naszej formacji systematycznie rośnie, więc indywidualne decyzje niewielkiej grupy pojedynczych osób niczego nie zmieniają. Od kiedy istnieje Prawo i Sprawiedliwość, występuje w nim ruch kadrowy. Jedni przychodzili, inni odchodzili bądź z czasem tracili zapał do działania pochłonięci sprawami osobistymi. Większość osób zgłaszających zastrzeżenia do ostatniej chwili gorliwie angażowała się na rzecz Prawa i Sprawiedliwości. Czy coś się zmieniło w PiS? Zapewniam,

\\ Liczba członków PiS systematycznie rośnie, więc indywidualne decyzje niewielkiej grupy pojedynczych osób niczego nie zmieniają \\

że nie. Naszym celem jest Polska dbająca o wszystkich obywateli. Rządzące przez wiele lat PO i PSL, a wcześniej SLD były bezradne wobec rozmaitych patologii, wręcz przymykały na nie oko. Rozkradano majątek narodowy, a na walkę np. z ubóstwem dzieci nie było pieniędzy. Znana z przeszłości troska o interesy wąskiej uprzywilejowanej grupy wraz z nastaniem rządów Zjednoczonej Prawicy odeszła do przeszłości. My naprawiamy Polskę. Zwalczaliśmy skrajną biedę wśród rodzin wielodzietnych. Ukróciliśmy funkcjonowanie mafii VAT-owskich. Realizujemy oczekiwaną przez zdecydowaną większość społeczeństwa reformę wymiaru sprawiedliwości.



W tym kontekście osobliwa jest deklaracja części osób, że zamierzają poprzeć Jacka Sutryka. W sytuacji, gdy niektórzy z dotychczasowych radnych Rafała Dutkiewicza deklarują, że nie wystartują z jego list, bo nie akceptują obecności na nich SLD, to komunikat kilku byłych człon-

KULTURA

Już wkrótce Europejskie Dni Dziedzictwa

Prelekcje przybliżające życie repatriantów z Kresów czy z Francji w powojennej Polsce, wystawa zdjęć z lat 1945–1950 dokumentujących odbudowę Wrocławia, spacer po historycznym uzdrowisku książąt pszczyńskich – to część wydarzeń zaplanowanych w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa na Dolnym Śląsku.

Koordynatorem wydarzeń organizowanych we wrześniu z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa (EDD) na Dolnym Śląsku jest Muzeum Etnograficzne – oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Tematem tegorocznej edycji europejskiej jest „Sztuka dzielenia”, który w Polsce uzupełniono hasłem „Niepodległa dla wszystkich”.

Jak poinformowała PAP Paulina Popiół z biura prasowego Muzeum Narodowego we Wrocławiu, tegoroczna edycja EDD na Dolnym Śląsku zbiega się zarówno ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości, jak i z Europejskim Rokiem Dziedzictwa Kulturowego. – „Niepodległa dla wszystkich” podejmuje temat niezwykle ważny w kontekście historii Dolnego Śląska, regionu naznaczonego wielokulturowością, ale również odnosi

się do wydarzeń i zmian, które zachodzą w polskim społeczeństwie współcześnie. 60 organizatorów w 40 różnych miejscowościach opowie o swojej małej ojczyźnie, odwołując się do okoliczności odzyskania przez Polskę niepodległości – wyjaśniła.

W ramach EDD w wałbrzyskiej Starej Kopalni Centrum Nauki i Sztuki zaplanowano wydarzenia związane z historią przemysłowienia i postępu myśli technicznej – wdrażanej na tym terenie w XVIII i XIX w. Odbędzie się m.in. warsztaty historii mówionej skoncentrowane wokół tematu niepodległości wielonarodowej, a także prelekcje i prezentacje, które przybliżą m.in. życie repatriantów z Kresów czy z Francji w powojennej Polsce.

– Natomiast podczas spaceru zorganizowanego przez Fun-



W Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich zaprezentowane zostaną zdjęcia z okresu 1945–1950 dokumentujące odbudowę Wrocławia | fot. Wikipedia/d

dację Księżnej Daisy von Pless po historycznym uzdrowisku książąt pszczyńskich uczestnicy będą mogli się zapoznać z wielokulturowością regionu wałbrzyskiego – dodała Paulina Popiół.

Z kolei w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu będzie można posłuchać prelekcji dotyczącej artystów żydowskiego pochodzenia w Armii Andersa.

Paulina Popiół dodała, że tematyka wydarzeń będzie także dotyczyła okresu międzywojennego. Muzeum Narodowe

we Wrocławiu przygotowało wykład na temat awangardy w sztuce polskiej dwudziestolecia międzywojennego, natomiast w Ossolineum zaplanowano wystawę plakatów z lat 1918–1920. W Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich zaprezentowane zostaną także zdjęcia z okresu 1945–1950 dokumentujące odbudowę Wrocławia ze zniszczeń wojennych.

Podczas EDD w Pawilonie Czterech Kopuł zaplanowano wykład zatytułowany „Naro-

dowa tożsamość w polskiej sztuce współczesnej” poświęcony twórczości artystów, takich jak Jerzy Kalina, Grzegorz Kłaman oraz Paweł Althamer. Opera Wrocławska udostępni swój budynek zwiedzającym. Przewidziano także wyprzedaż garażową kostiumów i rekwizytów ze spektakli oraz warsztaty dla dzieci.

Ideą Europejskich Dni Dziedzictwa jest popularyzacja wiedzy o zabytkach i dziedzictwie kulturowym. Wydarzenie jest wspólną inicjatywą Rady Europy i Unii Europejskiej, której celem jest promocja zabytków. W projekcie uczestniczą wszystkie państwa członkowskie Rady Europy. W Polsce wydarzenie odbywa się od 1993 r., a od 2007 r. jego koordynatorem jest Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Wydarzenia w ramach tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa odbędą się podczas dwóch weekendów: 8–9 i 15–16 września.

.....
(PAP, mg)



SUKCES STUDENTÓW POLITECHNIKI

**NAUKA ** Elektryczny motocykl skonstruowany przez studentów Politechniki Wrocławskiej wygrał międzynarodowe zawody SmartMoto Challenge w klasie 30 kW, w których pokonał m.in. Rosjan.

fot. mat. pras./d



POBIEGLI DLA CHOREGO

**POMOC ** W Parku Miejskim w Legnicy odbyła się licytacja i bieg dla chorego na nowotwór złośliwy mózgu Macieja Brdaka, który podkreślił, że ten bieg daje mu motywację do walki. Trwa zbiórka pieniędzy na leczenie. Potrzeba blisko 800 tys. zł.

fot. Legnica.fm/d



Miroslawa Stachowiak-Różecka jest kandydatką Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Wrocławia | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

ków PiS o poparciu dla Sutryka wygląda na „odmrażanie uszu na złość mamie”. Jest to nie tylko okazywanie osobistych emocji, lecz wykazywanie się nielojalnością wobec Jarosława Kaczyńskiego. Jacek Sutryk to nie tylko kandydat lubiący jeździć na rowerze, ale przede wszystkim oso-

ba namaszczone przez Rafała Dutkiewicza, która od wielu lat ostro skręca w lewo. Wystarczy przypomnieć bulwersującą sprawę prof. Zygmunta Baumana. Sutryka popierają wrogowie Prawa i Sprawiedliwości, wśród nich Czesław Cyrul i przedstawiciel skrajnej lewicy Krzysztof Miesz-

kowski. Warto pamiętać, że wybory samorządowe zdecydują nie tylko o karierach poszczególnych działaczy, lecz przede wszystkim o przyszłości Polski i Wrocławia.

.....

Autor jest przewodniczącym wrocławskich struktur Prawa i Sprawiedliwości i Klubu Radnych PiS Rady Miejskiej Wrocławia.

WROCŁAW

Zoo ma postulat

W Polsce zawód opiekuna zwierząt w ogrodach zoologicznych formalnie nie istnieje, niejasna jest zatem m.in. kwestia kwalifikacji opiekunów zwierząt. Potrzebna jest standaryzacja tego zawodu – powiedziała PAP kierownik sekcji marketingu i edukacji wrocławskiego zoo Marta Zająć-Ossowska.

Właśnie dobiega końca projekt realizowany od 2015 r. przez wrocławskie zoo wraz z Europejskim Stowarzyszeniem Ogrodów Zoologicznych i Akwariów (EAZA) oraz europejskimi ogrodami zoologicznymi, którego celem jest standaryzacja zawodu opiekuna zwierząt w ogrodach zoologicznych.

– Według powszechnej opinii opiekun zwierząt w ogrodach zoologicznych cały dzień spędza na przyjemnościach. W rzeczywistości jest to praca bardzo wymagająca. Opiekunowie muszą się wykazać sporą wiedzą i doświadczeniem, a także cały czas się dokształcać, aby jak najlepiej dbać o swoich podopiecznych, szczególnie tych należących do gatunków zagrożonych. Opiekunowie muszą śledzić m.in. to, co wpływa na utrzymanie danego gatunku, i implementować zmiany – mówiła w rozmowie z PAP Marta Zająć-

-Ossowska, która jest koordynatorem projektu.

Jak podkreśliła, w Polsce formalnie zawód opiekuna zwierząt w ogrodach zoologicznych nie istnieje, nie ma także żadnego specjalistycznego kursu, który przygotowywałby do tej pracy. – Problem braku standaryzacji szkoleń dla opiekunów zwierząt dotyczy szczególnie krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Na pewno takich szkoleń nie ma w Chorwacji, na Litwie czy w Rumunii. Dobrze z kolei funkcjonuje to w Wielkiej Brytanii, Danii, Holandii. Dlatego ważne jest, że w projekt zaangażowały się również te instytucje, które mają już to wdrożone, i możemy liczyć na ich wsparcie merytoryczne – powiedziała.

Jak wyjaśniła, obecnie opiekunem zwierząt w ogrodzie zoologicznym może zostać osoba po kierunkach takich jak biologia czy zootechnika. Jednak po ukończeniu studiów osoby te posiada-

ją co najwyżej wiedzę teoretyczną o hodowli zwierząt w zoo, ale nie praktyczną. Marta Zająć-Ossowska dodaje, że wrocławskie zoo jest już po wstępnych rozmowach z Katedrą Genetyki Uniwersytetu Przyrodniczego, aby od przyszłego roku wprowadzić na studiach zootechniki przedmiot uzupełniający poświęcony hodowli zwierząt, który prowadzony byłby przez praktyków z wrocławskiego zoo.

– Dobrze wykształceni opiekunowie mogą się stać ekspertami od gatunków egzotycznych i podróżować po świecie. My już stawiamy na wyjazdy zagraniczne pracowników. Jeśli staramy się o pozyskanie nowego gatunku zwierząt, to chętnie wysyłamy pracownika do ogrodu, który jest wyspecjalizowany w hodowli takiego gatunku – podkreśla Zająć-Ossowska.

.....

(PAP, oprac. mg)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Wieczór pieśni żydowskich



fot. mat. pras./d

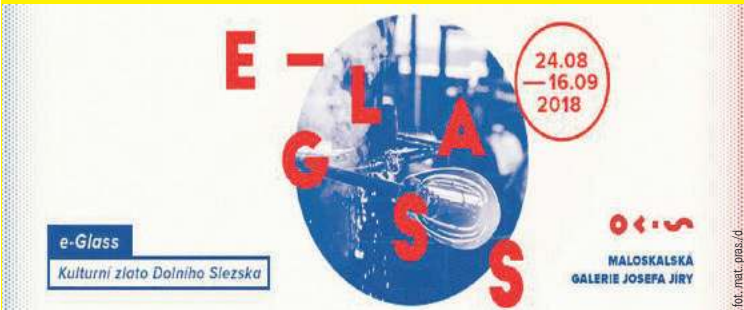
W ramach letniego festiwalu Sceny Kamienica pieśni żydowskie zaprezentują krakowska pieśniarka Urszula Makosz z towarzyszącym jej pianistą Pawłem Pierzchałą. Jak informują organizatorzy, na repertuar tego wieczoru złożą się pieśni o różnicowanej tematyce i nastroju, w trzech żydowskich językach: jidysz, hebrajskim i ladino, charakterystyczne dla kultury muzycznej Żydów sefardyjskich, w których słychać wpływ muzyki hiszpańskiej, arabskiej i bałkań-

skiej. Koncert połączy żywiołowe i ekspresyjne brzmienia z nastrojowymi, melancholijnymi dźwiękami piosenek śpiewanych i tworzonych w polskich sztettlach, m.in. przez Mordechaja Gebirtiga i innych twórców ludowych. Urszula Makosz jest wszechstronną wokalistką, która realizuje różnorodne projekty muzyczne, a także od czasu do czasu występuje w spektaklach muzycznych.

Wtorek, 28 sierpnia, godz. 19, Scena Kamienica, ul. J. Lelewe-la 15, Wrocław

SZTUKA

Szklana tradycja



fot. mat. pras./d

Prezentowana do 16 września przy polskiej granicy wystawa „E-Glass. Kulturowe Złoto Dolnego Śląska” pokazuje wyniki Pleneru i Sympozjum Szkła Artystycznego, który odbywał się w dniach 26 sierpnia – 2 września 2017 r. w Leśnej Hucie w Szklarskiej Porębie, w Hucie Szkła Kryształowego Julia w Piechowicach, w Stacji Turystycznej Orle w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach, a także w Czechach w Hucie Szkła „Martin Štefánek” w Desnej. W projekcie wzięli udział artyści z Polski i Czech, jak również studenci, absolwenci i profesorowie Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu. Podczas artystycznego spotkania trwającego cały tydzień wspólnie projektowali i tworzyli szklane dzieła sztuki, które obecnie można zobaczyć na wystawie. Wśród uczestników znaleźli się m.in. artyści: Jakub Berdych, Jakub Berdych Karpelis, prof. Małgorzata Dajewska, dr Mariusz

Łabiński, Oldřich Plíva, dr Petr Stanický, Magdalena Wodarczyk, Igor Wójcik, oraz studenci: Katarzyna Pilic, Magdalena Reroń, Diana Szydłowska, Maja Zbrożek. Projekt e-Glass ma na celu pokazanie Dolnego Śląska jako regionu o bardzo bogatej historii szklarstwa i zaprezentowanie jego 600-letniej tradycji produkcji szkła, jak i współpracy wielu pokoleń artystów w regionie. Stara się twórczo kontynuować i propagować tę dziedzinę sztuki. Wystawę można było już wcześniej zobaczyć w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze, Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie i w Centrum Sztuki Współczesnej DOX w Pradze. Kuratorem trwającej do 16 września ekspozycji jest Katarzyna Pilic, a organizatorem Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu.

Wtorek, 28 sierpnia, od godz. 11, Maloskalská galerie Josefa Jíry Boučkov statek, Malá Skála 12, Czechy



SPARTA DOSTAŁA LANIE

ŻUŻEL \ W ostatniej kolejce sezonu zasadniczego Sparta Wrocław wyraźnie uległa w wyjazdowym spotkaniu obrońcy tytułu – Unii Leszno 35:55. Ponieważ pierwsze spotkanie we Wrocławiu zakończyło się remisem po 45, punkt bonusowy zdobyła Unia. Najskuteczniejszym zawodnikiem w drużynie wrocławskiej był zdobywca 12 pkt Tai Woffinden.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Henrik Ojamaa z Miedzi Legnica i Mile Savković z Jagiellonią Białystok podczas meczu ekstraklasy | fot. Artur Reszko/PAP

Miedzianka zdobyła Białystok

W niedzielnym spotkaniu Miedzi Legnica z Jagiellonią Białystok doszło do sporej sensacji. Skazywana na porażkę drużyna z Dolnego Śląska wypunktowała wicemistrza Polski 3:2.

Bartłomiej Górski

Publiczność zgromadzona na stadionie Jagiellonii na pewno oczekiwała dobrego widowiska i nie zawiodła się. Co prawda fani zespołu z Podlasia oczekiwali zapewne innego wyniku, ale...

Pierwsza połowa spotkania zakończyła się bez goli. Nie oznacza to oczywiście, że była nudna. Już w pierwszej akcji meczu Omar Santana uderzył blisko bramki Jagiellonii, co zwiastowało, że Miedź nie przyjechała na „Jagę” się chować. W 9. minucie Marquitos uderzył po podaniu Fabiana Piaseckiego, ale prosto w rękawice Mariana Kelemena. Gospodarze oczywiście również mieli swoje szanse. Uderzeniem głową po centrze Wójcickiego odpowiedział Savković, ale nie trafił w bramkę. Legniczanie mogli prowadzić już po kwadransie gry, jednak gola, którego po strzale głową zdobył Rafał Augustyniak, nie uznał arbiter, dopatrując się pozycji spalonej. W 24. minucie w słupek strzelił Pospisil. W dwóch ostatnich minutach pierwszej części spotkania zawodnicy obu drużyn oddali groźne strzały głową. Do przerwy było jednak bezbramkowo.

Druga połowa dostarczyła jeszcze większych emocji, a przede wszystkim bramek. Co prawda za-

częły one padać dopiero w 68. minucie, ale za to każda z nich była ładniejsza od drugiej. Strzelanie rozpoczęli gospodarze. Po błędzie legnickiej obrony piłkę przejęli gracze gospodarzy, a akcję celnym uderzeniem sfinalizował Beżak i otworzył wynik. Jednak już trzy minuty później na tablicy ponownie był wynik remisowy. Pięknym uderzeniem zza pola karnego popisał się Petteri Forsell. Gospodarze nie odpuszcili i ponownie wyszli na prowadzenie. W 79. minucie Romanczuk przelobował Kanibolockiego i było 2:1. Jednak trzy minuty później ponownie Forsell doprowadził do remisu. Miedź nie odpuszczała i wyrwała pełną pulę. W 87. minucie decydującą bramkę zdobył Augustyniak.

Spotkanie w następujący sposób podsumował Dominik Nowak trener Miedzi: – Dzisiejsze spotkanie było bardzo dobre, jeśli chodzi o poziom ekstraklasy. Było dużo sytuacji bramkowych z obu stron. Zespół pokazał charakter. Potrafiliśmy na tak trudnym terenie, jak ten w Białymstoku, dwukrotnie dochodzić do przeciwnika, aż w końcu strzeliliśmy bramkę na 3:2. Myślę, że to doda temu zespołowi więcej pewności, że potrafimy w tej ekstraklasie punktować.

PIŁKA NOŻNA

Cenne zwycięstwo wałbrzyszanek

Występujące w rozgrywkach ekstraklasy kobiet zawodniczki ASZ PWSZ Wałbrzych pokonały w 4. kolejce na swoim boisku Polonię Poznań 5:1. Bramki dla Dolnoślązaczek zdobyły: Małgorzata Mesjasz w 4. i 81. min, Anna Rędzia w 43. i 75. oraz Klaudia Fabová w 79. min spotkania. Dla poznanianek honorowe trafienie zaliczyła Krystyna Cywińska w 2. min. Wałbrzyszanki z kompletem 12 pkt zajmują 2. miejsce w tabeli.

Remis wrocławianek

Drugi dolnośląski zespół w ekstraklasie kobiet AZS AWF Wrocław bezbramkowo zremisował na swoim boisku z GKS Katowice. Wrocławianki zgromadziły do tej pory 2 pkt i w tabeli są na 10. pozycji.

PIŁKA RĘCZNA

KPR Kobierzycy najlepsze w Czechach

Zwycięstwem kobierzyczanki zakończyły udział w turnieju towarzyskim zorganizowanym przez wielokrotnego mistrza Czech DHK Baník Most. Oprócz tych zespołów w turnieju wystąpiły jeszcze czeski Sokół Poruba i białoruski HC Gomel. Kobierzyczanki w pierwszym spotkaniu zremisowały z Białorusinkami po 32, a kolejne dwa mecze zakończyły zwycięstwami: 32:24 z Sokołem Poruba i 30:28 z Baníkiem.

PIŁKA NOŻNA

Zagłębie dogoniło czołówkę

W drugim z niedzielnych spotkań zaprezentował się kolejny z dolnośląskich zespołów – Zagłębie Lubin. Lubinianie również – podobnie jak legnicka Miedź – sięgnęli po komplet punktów, pokonując na własnym stadionie Lecha Poznań 2:1.

Dolnoślązacy byli zespołem wyraźnie lepszym w pierwszej połowie, co przełożyło się na rezultat bramkowy. W 15. min spotkania Bartłomiej Pawłowski zagrał do Filipa Jagiełły, a ten popisał się ładnym podaniem do Janoszki. Rozpędzony zawodnik Zagłębia łatwo minął Matúša Putnockiego, a następnie umieścił futbolówkę w pustej bramce. W 26. min przed pola karnego uderzył Filip Starzyński, ale nie udało się mu zrobić tego celnie. Próbował również Jagiełło, jednak jego strzał nie był najmocniejszy i Putnocky nie miał problemów ze złapaniem piłki. Druga połowa nie rozpoczęła się dobrze dla gospodarzy. W 48. minucie Pedro Tiba podał do Gytkjæra, a Duńczyk wyłożył futbolówkę Cywce. Środkowy pomocnik Kolejorza kopnął bez przyjęcia sprzed pola karnego i nie dał szans Hładunowi, doprowadzając do wyrównania. Jednak już 3 min później gospodarze ponownie prowadzili. Po rzucie rożnym uderzył Patryk Tuszyński, piłka odbiła się od słupka i wpadła do bramki. Lubinianie, wygrywając to spotkanie, awansowali na 5. pozycję w tabeli.

fot. Jan Karowski/PAP

(bg)

Wtorek
28/08/2018

gpcodziennie.pl niezależna.pl https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Brunatni pną się
w górę tabeli

s.4

Radnej Niziołek-Janiak
bliżej do opowieści
tworzonych przez
prezydent Zdanowską.
Kandydatka koalicji TAK
jeszcze do niedawna
zasiadała w klubie
radnych PO – uważa radny
PiS Łukasz Magin

WYBORY KOALICJA TAK PRÓBUJE ZAGRAĆ O GŁOSY MIESZKAŃCÓW ŁÓDZI

Komu zabierze głosy radna Urszula Niziołek-Janiak?

Była działaczka PO walczy o stanowisko prezydent Łodzi | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W Łodzi kampania wyborcza rozgorzała na dobre. O głosy mieszkańców, oprócz przewodniczącej PO w województwie łódzkim Hanny Zdanowskiej, walczy też była działaczka klubu PO w Radzie Miejskiej w Łodzi Urszula Niziołek-Janiak. Wspiera ją także lewicowa koalicja TAK.

Bartłomiej Krasnodębski

W poprzednim tygodniu swój komitet wyborczy zarejestrowała koalicja TAK. Kandydatem na prezydenta tej organizacji jest była działaczka klubu PO w Radzie Miejskiej w Łodzi Urszula Niziołek-Janiak. Wcześniej radna zasłynęła m.in. chodzeniem po mieście w hidżabie czy licznymi apelami, dotyczącymi np. sytuacji osób niepełnosprawnych.

A co możemy wyczytać z umiejscowionej na stronie internetowej deklaracji programowej koalicji TAK? Członkowie koalicji TAK, jeśli tylko dostaliby się do Rady Miejskiej w Łodzi, chcą np. stworzyć okrągły stół mieszkaniowy, zablokować sprzedaż kamienic z lokatorami, zbudować noclegownię dla bezdomnych, opracować mapę drzew, ustawić na każdym osiedlu czujniki smogu, tworzyć nowe place zabaw dla dzieci i miejsca rekreacji dla osób starszych czy przystosować infrastrukturę miejską dla pieszych, seniorów i rowerzystów. – Wzmocnimy także rolę rady osiedli oraz zadbamy o budowę wind w urzędach i przychodniach. Będziemy uczyć postaw obywatelskich, odpowiedzialności społecznej, tolerancji i szacunku dla różnorodności – obiecują enigmatycznie członkowie koalicji TAK.

A jak na program koalicji TAK i kandydowanie na stanowisko prezydenta Łodzi radnej Urszuli Niziołek-Janiak zapatrują się przedstawiciele innych partii politycznych? Zdaniem przewodniczącego klubu PO w Radzie Miejskiej w Łodzi radnego Mateusza Walaska Urszula Niziołek-Janiak głosi tylko populistyczne hasła. – Hasła przedstawiane przez radną Niziołek-Janiak są oderwane od rzeczywistości, podobnie jak postulaty PiS. Dlatego będzie odbierała przede wszystkim głosy wyborców PiS. O mandatach zadecydują łodzianie, ale komitet koalicji TAK jest targany konfliktami personalnymi, bo opuścił ich potencjalny kandydat na prezydenta, czyli Dariusz Joński. Radna Niziołek-Janiak jest kandydatem zastępczym, dlatego trudno jej będzie o dobrą kampanię i znaczący wynik – uważa polityk PO. Natomiast według wiceprzewodniczącego klubu SLD w Radzie Miejskiej w Łodzi Małgorza-

ty Moskwy-Wodnickiej koalicja promująca Urszulę Niziołek-Janiak w wyborach samorządowych jedynie przedstawia się jako komitet społeczny. – W tym komitecie są osoby na co dzień związane z polityką. Kandydatkę popiera też partia Razem. Na razie nie widziałam szczegółowego programu, ale to, co się rzuca w oczy, to nieustanna krytyka. Wolę kampanię pozytywną, a nie negatywną – przekonuje radna SLD.

Zdaniem Łukasza Magina, rzecznika prasowego klubu Prawo i Sprawiedliwość w Radzie Miejskiej w Łodzi, radna Niziołek-Janiak to postać z innej bajki. – Radnej Niziołek-Janiak bliżej do opowieści tworzonych przez prezydent Zdanowską z Platformy Obywatelskiej. Kandydatka koalicji TAK jeszcze do niedawna zasiadała w klubie radnych PO. Rozumiem, że czuje się zawiedziona postawą swoich dawnych koleżanek i kolegów, którzy traktują Łódź jak partyjny folwark. Jednak radna Niziołek-Janiak nigdy nie była łasa na przywileje władzy, choć stosunkowo późno zaczęły ją one uwierać – przekonuje rzecznik PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi.

ATRAKCJE

Dzieci i młodzież za 35 zł pójda do kina, EC1 i na basen

Od jutra (28 sierpnia) dzieci i młodzież do 18. roku życia, które zbiorą się w grupę ponad 15 osób, będą mogły kupić wspólne bilety do EC1, Aquaparku Fala i kina Helios. – To pierwszy taki projekt w Łodzi. Zapraszamy do nowych basenów zewnętrznych. Niedługo otworzymy również baseny solankowe i jacuzzi na kilkanaście osób – twierdzi Andrzej Pirek, prezes zarządu Aqua Parku

Łódź. W EC1 dzieci i młodzież będą mogły zobaczyć trzy ścieżki tematyczne. – W naszej instytucji prowadzimy zwiedzających ścieżkami: „Przetwarzanie energii”, „Rozwój wiedzy i cywilizacji” oraz „Mikroświat i makroświat”. Przypominam jednak, że każda grupa złożona z dzieci i młodzieży musi mieć opiekuna – informuje Paweł Żuromski z EC1 Łódź-Miasto Kultury. Całą akcję koordynuje kino Helios, które zaprasza także na pokazy filmowe. Wspólny bilet do kina, EC1 i do Aquaparku Fala będzie kosztował 35 zł.

(bk)

BUDŻET OBYWATELSKI

Powstał plac zabaw ze statkiem

Na skwerze przy skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Marynar-skiej dzięki uporowi łodzian powstają nowe inwestycje. W tym roku mieszkańcy poparli utworzenie w ramach budżetu obywatelskiego siłowni z siedmioma stanowiskami do ćwiczeń, w tym urządzeniami dla osób niepełnosprawnych. W tym roku natomiast łodzianie chcieli, by przy ul. Wojska Polskiego powstał nowoczesny plac zabaw. – Wcześniej skwer przy ul. Woj-

ska Polskiego był bardzo zaniedbany. Dzięki naszym pomysłom udało się tam stworzyć plac zabaw, którego główną atrakcją jest statek. Można na niego wejść po linach i zjechać zjeżdżalnią – twierdzą wnioskodawcy. Na statku zamontowano też ster oraz pomost. Plac zabaw ma powierzchnię 55 mkw. Koszt jego budowy z budżetu obywatelskiego to ponad 41 tys. zł. Obecnie inwestycja czeka na odbiór, którego muszą dokonać pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi. Prawdopodobnie nastąpi to w tym tygodniu.

(bk)



DODATEK ŁÓDZKI

ZATRZYMALI UKRAIŃCA, KTÓRY MIAŁ 3,6 PROMILA

BEŁCHATÓW \ Dwóch bełchatowian zauważyło dziwne zachowanie kierowcy mercedesa poruszającego się wężykiem ul. Pabianicką. Zadzwonili po policję, ale zanim funkcjonariusze dotarli na miejsce, sami zatrzymali pojazd. Okazało się, że kierującym był 36-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna miał w organizmie 3,6 promila alkoholu. Grozi mu do dwóch lat więzienia.

foto: Policja.gov.pl/d

CO SIĘ BĘDZIE DZIAŁO WE WRZEŚNIU NA ŁÓDZKICH ULICACH?

Na razie w Łodzi nie zakończą remontów dróg

Nie ma nadziei, że liczba drogowych utrudnień w Łodzi diametralnie się zmniejszy. Nadal będą remontowane m.in. al. Śmigłego-Rydza, ul. Nawrot, Tuwima, Dąbrowskiego, Gdańska, Wschodnia czy Pogonowskiego. A mieszkańcy mają dość problemów z dojazdem czy szukania objazdów.

Bartłomiej Krasnodębski

O d następnego tygodnia na łódzkich ulicach można się spodziewać zwiększonego ruchu aut. Będzie to spowodowane powrotem dzieci i młodzieży do szkół oraz przedszkoli. Łodzianie są przerażeni, że do wózków pociech do placówek edukacyjnych położonych niedaleko remontowanych ulic może się stać drogowym koszmarem.

– Obecnie w Łodzi są korki. Nie wyobrażam sobie, co będzie np. we wrześniu. Przez centrum jest bardzo trudno przejechać, bo wiele ulic częściowo zamknięto. Spodziewam się wielkich zatorów m.in. na ul. Nawrot, Tuwima,

Wschodniej, Rewolucji 1905 r. czy Jaracza – skarży się pan Tadeusz, mieszkaniec kamienicy położonej w centrum Łodzi. Podobną opinię o remontach w mieście wyrażają łódzcy taksówkarze. – Żeby dojechać z Dąbrowy np. w rejon osiedla Radiostacja, teraz często potrzeba kilkunastu minut. Częściowo zablokowano al. Śmigłego-Rydza. Na razie ciągle jest zamknięta ul. Narutowicza – mówi pan Robert, łódzki taksówkarz. – Trzeba remontować drogi, ale nie wszystkie naraz, bo wtedy nikt nigdzie nie dojedzie. Urzędnicy, którzy planowali remonty, zapomnieli, że w Łodzi mieszkają kierowcy. Mieszkańcy muszą codziennie dojeżdżać do pracy

\\ Na różnych portalach społecznościowych internauci piszą, że inwestycje prowadzone w Łodzi są nazywane remontami po łódzku. Modernizacje ulic charakteryzują się dużymi opóźnieniami i małą solidnością – twierdzi Marcin Chruścik, radny PiS \\

czy do szkoły – dodaje mieszkaniec.

Łodzianie narzekają także, że niektóre remonty są wykonywane niesolidnie, a na placach budowy nie ma robotników. – Moim zdaniem na skrzyżowaniu ul. Dąbrowskiego z Kilińskiego studzienki odprowadzające wodę z jezdni są zamontowane za nisko. Dodatkowo na ul. Dąbrowskiego mimo zamknięcia drogi nie widać robotników – uważa pan Bartosz, mieszkaniec Łodzi.

Według radnego z klubu Prawa i Sprawiedliwości Marcina Chruścika remonty w mieście cieszą się już złą sławą w całej Polsce. – Na różnych portalach społecznościowych internauci piszą, że inwestycje pro-



wadzone w Łodzi są nazywane remontami po łódzku. Charakteryzują się one dużymi opóźnieniami i małą solidnością. Nie rozumiem, dlaczego Zarząd Inwestycji Miejskich w Łodzi nie potrafi porządnie nadzorować modernizacji ulic. Na tym cierpią tylko łodzianie, którzy

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



TRZECH RANNYCH W WYPADKU

SKRONINA \ Trzy osoby zostały poszkodowane w zderzeniu lokomotywy spalinowej z autobusem – maszynista, kierowca i pasażer. Do wypadku doszło wczoraj po południu w miejscowości Skronina w powiecie opoczyńskim.

fot. Facebook/d



NOWY SPRZĘT DLA OSP

TOMASZÓW MAZ. \ Urząd miasta pozyskał ponad 30 tys. zł na nowy sprzęt dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Jest on niezbędny do udzielania pomocy poszkodowanym bezpośrednio na miejscu przestępstwa. Środki pochodzą od Ministerstwa Sprawiedliwości.

fot. mat. pras./d



W Łodzi brakuje robotników np. na ul. Dąbrowskiego | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

stoją w korkach i muszą pa-
trzeć na puste place budowy
– ubolewa radny klubu PiS.

Jednak zdaniem urzęd-
ników modernizacje ulic w Ło-
dzi są przeważnie prowadzone
zgodnie z planem. – Wszyst-
kie remonty są już rozpoczęte.

Na przykład na al. Rydza-Śmi-
głego trwa rozbiórka. Poprawi-
liśmy także dojścia do tymcza-
sowych przystanków komu-
nikacji miejskiej. Zadowoleni
jesteśmy też z prac budowlan-
ych przy ul. Dąbrowskiego.
Część ul. Dąbrowskiego od Ki-

lińskiego do Łomżyńskiej od-
damy do użytku kierowcom
już w tym roku. Całość prac
zakończymy w 2019 r. – za-
pewnia Katarzyna Mikołajec,
zastępca dyrektora Zarządu
Inwestycji Miejskich w Łodzi.
Z kolei o remontach w cen-
trum Łodzi mówi Maciej So-
bieraj, zastępca dyrektora Za-
rządu Dróg i Transportu w Ło-
dzi. – Ruch aut po centrum
odbywa się płynnie. Kierow-
cy przyzwyczaili się do objaz-
dów. Teraz jest m.in. zamknię-
ta ul. Nawrot od Sienkiewicza
do Targowej i Tuwima od Ki-
lińskiego do Targowej. Na czę-
ści ul. Nawrot i Tuwima wpro-
wadziliśmy ruch dwukierun-
kowy. Chcemy także we wrze-
śniu otworzyć ul. Gdańską
i Ogrodową. W listopadzie zaś
pozwolimy jeździć po ul. Pogo-
nowskiego, ale będzie to droga
z uspokojonym ruchem – prze-
strzega urzędnik.

Jednak na konferencjach
prasowych przedstawicie-
le ZIM i ZDiT nie odnoszą się
konkretnie do obaw mieszkań-
ców dotyczących zwiększenia
ruchu aut w mieście po okre-
sie wakacyjnym. Natomiast
prezydent Łodzi Hanna Zda-
nowska w wypowiedziach dla
mediów prosi łódzian o cier-
pliwość.

OBCHODY

Dziewczynka z łódzkiego getta na muralu



Odtworzony z archiwalnej fo-
tografii wizerunek anonimowej
dziewczynki z Litzmannstadt
Getto znalazł się na muralu, któ-
ry można już oglądać na ścia-
nie przedwojennej kamienicy
przy ul. Wawelskiej 1 w Łodzi.
– To już 28. obraz stworzony
w ramach projektu „Dzieci Ba-
łut – murale pamięci”. Zdjęcie
żydowskiej dziewczynki zosta-
ło zrobione na terenie getta. Nie
znamy jednak jej tożsamości ani
losów, nie wiemy, czy udało się

jej przeżyć – powiedziała dla
PAP kuratorka projektu Kata-
rzyna Tośta ze Stowarzyszenia
„Na co dzień i od święta”.

Pierwsze murale pamięci po-
wstały w 2012 r. i są sposobem
na przybliżanie historii naj-
młodszych ofiar okrucieństwa
II wojny światowej. Wszystkie
wizerunki dzieci polskich, ży-
dowskich i romskich żyjących
wówczas w dzielnicy Bałuty,
na której terenie były Litzman-
stadt Getto, a także hitlerowski

obóz dla dzieci przy ul. Przemys-
łowej, odwzorowane zostały
na podstawie archiwalnych fo-
tografii.

Mural przy Wawelskiej zostanie
oficjalnie odsłonięty w 74. rocz-
nicę likwidacji Litzmannstadt
Getto, której główne uroczystości
rozpoczną się o godz. 11 w środę
29 sierpnia na cmentarzu Ży-
dowskim przy Brackiej 40. Potem
tradycyjnie już przejdzie marsz
pamięci z cmentarza na stację
Radegast, gdzie odbędą się ofi-
cjalne uroczystości.

Litzmannstadt Getto utwo-
rzyli Niemcy w Łodzi w lutym
1940 r. jako pierwsze na zie-
miach polskich włączonych
do Rzeszy. Łącznie przebywało
tam ok. 220 tys. osób. Do get-
ta trafiło wielu żydowskich in-
telektualistów z Polski, Czech,
Niemiec, Austrii i Luksembur-
ga. Całkowita likwidacja getta
miała miejsce w sierpniu 1944 r.
Według różnych źródeł ocalało
z niego jedynie 7–13 tys. osób.

.....

(bkm)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Mietek Szcześniak wystąpi na Geyer Music Factory



W piątek (31 sierpnia) o godz. 21
w Centralnym Muzeum Włókien-
nictwa odbędzie się ostatni w tym
roku koncert w ramach Geyer Mu-
sic Factory. Na dziedzińcu wraz
z zespołem wystąpi Mietek Szcze-
śniak. – Powstanie płyty „Nie-
równi” było marzeniem Mietka
Szcześniaka od wielu lat. Wybrał
11 wierszy ks. Twardowskiego
i skomponował do nich muzykę.
Zamierzenie było proste: podzie-
lić się ulubioną twórczością poety,
przenosząc jego wiersze z serc
do głów i na usta, żeby można
było je śpiewać, tańczyć, śmiać
się i płakać w sposób niewymu-
szony i po prostu – jak w wier-
szach ks. Twardowskiego. Forma
płyty ma w swoim zamierzeniu
dodać lekkości oraz podkreślić to,
co ważne dla pisarza i kompozy-
tora, czyli poetycką prostodusz-
ność i codzienną mądrość – prze-
konują organizatorzy koncertu.

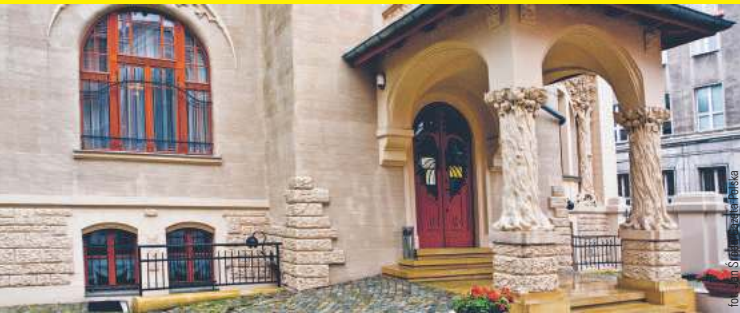
Album jest w całości nagrany
akustycznie. Brzmia w nim
m.in.: gitara, bas, fortepian,
trzech perkusistów, chórki oraz
kwartet smyczkowy. A jak o ply-
cie mówi sam artysta? – Esencja
twórczości ks. Jana Twardowskie-
go jest lekka i niełatwa, ale przy-
jemna. Dlatego dałem jej formę
słoneczną, rytmiczną i pozytywną,
czyli pojawiają się bossa nova,
samba, chorinho i sao. A żeby
było prawdziwie, grają moi bra-
zylijscy koledzy instrumentalisci
oraz polskie smyki – mówi Szcze-
śniak. Bilety w kasach Centralne-
go Muzeum Włókiennictwa.

.....

(kb)

WYSTAWA

Prace Tomasza Kawiaka



Tylko do niedzieli (2 września)
w galerii Willa można oglądać
prace Tomasza Kawiaka. Na wy-
stawie zostanie pokazanych po-
nad 100 dzieł artysty, które złoży-
 się na pięć instalacji. Tomasz
Kawiak należy do artystów, którzy
potrafią sprostać niemal wszyst-
kim wyzwaniom w obszarze sztuk
plastycznych. Doskonale radzi
sobie z rysunkiem, nieobca jest
mu grafika, ma na swoim koncie
filmy wideo, z łatwością posługu-
je się też farbą i pędzlem. Tomasz
Kawiak z upodobaniem również
sięga po formy przestrzenne,
z których rzeźba i relief o kolażo-
wym rysie wydają się plasować
najwyżej na liście jego preferencji
artystycznych. Charakteryzują go
rzemieślnicze podejście do dzieła
oraz dbałość o zachowanie sztuki

dla potomnych. Przez 14 lat To-
masz Kawiak był profesorem In-
stytutu Artystycznego w Orleanie
(1976–1990). Jest także autorem
monumentalnych rzeźb na temat
dżinsów i kieszeni. Tomasz Ka-
wiak wystawia od 1970 r., a je-
go prace obecne są w licznych
kolekcjach publicznych i prywat-
nych na całym świecie. Artysta
był wielokrotnie odznaczany,
m.in. 2006 r. w Polsce Medalem
„Zasłużony Kulturze Gloria Artis”,
we Francji w 2011 r. Chevalier de
L'Ordre des ARTS et des LETTRES
i ponownie w Polsce w 2014 r.
Złotym Krzyżem Zasługi za upo-
wszechnianie kultury polskiej
za granicami kraju. Bilety na wy-
stawę w kasie galerii Willa.

.....

(kb)



Z WYBRZEŻEM W PEŁNYM SKŁADZIE

ŻUŻEL \ Dzisiaj Orzeł Łódź podejmie Zdunek Wybrzeże. Drużyna Janusza Ślęczki do rywalizacji z gdańszczanami przystąpi w najsilniejszym składzie: 9. Rohan Tungate, 10. Josh Grajczonek, 11. Hans Andersen, 12. Aleksandr Łoktajew, 13. Norbert Kościuch, 15. Jakub Miśkowiak. Początek spotkania o godz. 17 na nowym stadionie żużlowym w Łodzi.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Bartłomiej Bartosiak strzelił drugiego gola w tym sezonie | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Brunatni pną się w górę tabeli

W ostatniej serii meczów II ligi piłkarze PGE GKS Bełchatów pokonali na własnym boisku Olimpię Grudziądz 2:1. Dzięki wygranej podopieczni trenera Artura Derbina awansowali na ósmą pozycję w tabeli.

Daniel Mroczek

Worek z bramkami rozwiązał Patryk Mularczyk. W 13. minucie pomocnik huknął z 20 metrów prosto do bramki Olimpji. Goście odpowiedzieli w 30. minucie golem Przemysława Kity, ale po przerwie zwycięskie trafienie zaliczył Bartłomiej Bartosiak. W 52. minucie napastnik otrzymał piłkę od Mateusza Szymorka i sprytnie pokonał bezradnego Wojciecha Muzyka.

Po spotkaniu trener Artur Derbin chwalił swoich podopiecznych. – Dziękuję chłopakom za wkład w ten mecz. Po pierwszej połowie dzięki determinacji, woli walki i zaangażowaniu potrafiliśmy strzelić bramkę na 2:1 i do samego końca utrzymać ten wynik. Olimpia ma w swoich szeregach zawodników potrafiących budować grę. My musieliśmy się dzisiaj temu przeciwstawić. Ten mecz kosztował nas mnóstwo zdrowia. Cieszy fakt, że strzelamy dwie bramki, i to ładne! Mecz dostarczył kibicom wielu emocji, do samego końca musieliśmy walczyć o komplet punktów – podsumował spotkanie szkoleniowiec bełchatowskiej drużyny.

PGE GKS
BEŁCHATÓW
-OLIMPIA
2:1

Obecnie trenerem drużyny z Grudziądza jest były opiekun Brunatnych Mariusz Pawlak. W trakcie pomeczowej konferencji prasowej nie ukrywał rozczarowania rezultatem. – Jest mi bardzo przykro. Przegraliśmy, bo bełchatowscy piłkarze podejmowali trudne decyzje, zwłaszcza Bartek ze strzałem w drugiej połowie – przyznał. – Szkoda tej porażki, bo punkt przywieziony z wyjazdu by się nam przydał. Nie udało się, ale przed nami kolejne mecze – dodał. Dzięki wygranej bełchatowianie mają na koncie jedenaście punktów. Gdyby nie kara Polskiego Związku Piłki Nożnej, Brunatni mieliby o dwa punkty więcej i plasowaliby się tuż za pierwszą trójką, którą zamyka zespół Widzewa Łódź (14 pkt).

Wyniki siódmej kolejki II ligi: Elana Toruń–Górniki Łęczna 2:0, Widzew Łódź–Resovia 2:1, Błękitni Stargard–ROW 1964 Rybnik 1:1, Pogoń Siedlce–Gryf Wejherowo 7:2, Siarka Tarnobrzeg–Stal Stalowa Wola 3:0, Radomiak Radom–Znicz Pruszków 4:0, Skra Częstochowa–Rozwój Katowice 2:0, Ruch Chorzów–Olimpia Elbląg 1:0, GKS Bełchatów–Olimpia Grudziądz 2:1.

RUGBY

Mistrzowie Polski nie zawiedli

W ostatnim meczu pierwszej rundy ekstrakligi rugby drużyna Master Pharm Budowlani odniosła ósme zwycięstwo. Łodzianie pokonali Arkę Gdynia 87:7 (63:0). Punkty dla Budowlanych zdobyli: Adamski (27), Kozakiewicz (20), Pogorzelski (15), Kramarenko, Matyjak, Noszczyk, Ignaczak (5). W pierwszym meczu rundy w Gdyni Arka przegrała z łodzianami 6:112 (6:49).

PŁYWANIE

Sukcesy reprezentantów UKS 190 Łódź

Paulina Piechota zajęła pierwsze miejsce w wyścigu kobiet na 3 km podczas finału Grand

Prix Polski 2018 w pływaniu na wodach otwartych. Na trzeciej pozycji linię mety przekroczyła jej siostra Karolina, która została z kolei triumfatorką w punktacji ogólnej tegorocznego Grand Prix. W rywalizacji mężczyzn zwyciężył Patryk Pawlaczek.

PIŁKA NOŻNA

Powołania dla łodzianek

Osiem zawodniczek UKS SMS Łódź otrzymało powołania do młodzieżowych reprezentacji Polski. W zgrupowaniu kadry Polski U-19 wezmą udział: Paulina Filipczak, Angelica Kołodziejek i Oliwia Szperkowska, natomiast na obóz drużyny U-17 pojadą: Wiktoria Zieniewicz, Paulina Oleksiak, Katarzyna Kałużna, Oliwia Silny i Gabriela Grzybowska.

PIŁKA NOŻNA



Mroczkowski wyjaśnia rotacje w składzie

Widzew w każdym meczu gra w innym ustawieniu. W ostatniej kolejce łodzianie pokonali 2:1 Resovię, ale mimo zwycięstwa żaden widzowiek nie może być pewny miejsca w składzie.

Po sobotnim spotkaniu trener łódzkiej drużyny Radosław Mroczkowski cieszył się z trzech punktów oraz z awansu na trzecie miejsce w tabeli II ligi. – Dobrze, że nie skomplikowaliśmy sobie pozycji w lidze. Graliśmy z trudnym rywalem. Resovia była zdeterminowana, by wywalczyć w Łodzi choćby jeden punkt – przyznał. – Brawa dla chłopaków za zdobyte trzy punkty, ale to jeszcze nie jest nasza gra. Kiedy przed publicznością dochodzi stres, robi się nerwowo, ale będziemy robić wszystko, żeby punktować. Kolejny mecz rozegraliśmy w innym składzie. Znowu pojawiły się niedokładne podania, dlatego kolejne rotacje są potrzebne – dodał.

W weekend na stadionie przy al. Piłsudskiego 138 znów zanotowano najlepszą w całej Polsce frekwencję. Mecz z Resovią z trybun „Serca Łodzi” obserwowało 16 721 widzów. Kibice czerwono-biało-czerwonych po raz kolejny pozostawili w tyle kluby występujące na co dzień w ekstraklasie: sobotni mecz 6. kolejki między Wisłą Kraków a Górnikiem Zabrze (3:0) przyciągnął na trybuny 16 482 osoby, zaś niedzielne spotkanie Jagiellonia–Miedź Legnica (2:3) obejrzało 11 123 widzów.

(dm)

Wtorek
28/08/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Uroczystości ku czci „Inki”
i „Zagończyka” rozpoczną
się o 17.30 na cmentarzu
Garnizonowym



GDAŃSK 72. ROCZNICA ROZSTRZELANIA „INKI” I „ZAGOŃCZYKA”

Pamięć nie tylko na cmentarzu

Pogrzeb państwowy Danuty Siedzikówny i Feliksa Selmanowicza | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Bogaty program będzie miało dzisiejsze wspomnienie egzekucji Żołnierzy Niezłomnych w gdańskiej katowni безпеки. Po uroczystościach na cmentarzu wojskowym, gdzie są pochowani „Inka” i „Zagończyk”, i mszy św. za dusze zamordowanych w oruńskim kościele salezjanów organizatorzy zapraszają na spektakl.

Stanisław Balicki

W drugą rocznicę państwowego pogrzebu bohaterów i 72. egzekucji w pobliskim areszcie gdański oddział Instytutu Pamięi Narodowej zaprasza na uroczystości przy grobach bohaterów oporu przeciw reżimowi komunistycznemu.

– Proces przywracania należnego miejsca w polskiej historii Żołnierzom Niezłomnym trwa – mówi Jan Hlebowicz z gdańskiego IPN. – Nasze uroczystości mają na celu mówienie prawdy o ich roli. Niewątpliwym symbolem Żołnierzy Niezłomnych na Pomorzu jest właśnie Danuta Siedzikówna „Inka”, niespełna 18-letnia łączniczka i sanitariuszka. „Zagończyk” również trafił na Pomorze w 1945 r., został aresztowany w drugiej połowie lipca. Jego egzekucja odbyła się równolegle z egzekucją „Inki” – mówi o zamordo-

\\ Nasze uroczystości mają na celu mówienie prawdy o ich roli. Niewątpliwym symbolem Żołnierzy Niezłomnych na Pomorzu jest właśnie Danuta Siedzikówna „Inka”, niespełna 18-letnia łączniczka i sanitariuszka – mówi Jan Hlebowicz z gdańskiego IPN \\

wanych przez komunistyczną bezpiekę, których szczątki odkryto na cmentarzu garnizonowym. Tam też dwa lata temu bohaterowie zostali pochowani z pełnym ceremoniałem państwowym. Początek uroczystości o godz. 17.30 na nekropolii przy ul. gen. Adama Giełguda.

Godzinę później w kościele księży Salezjanów przy ul. Gościnnej odprawiona zostanie msza św. za dusze Żołnierzy Niezłomnych, a następnie zostaną złożone kwiaty pod pobliskim pomnikiem Danuty Siedzikówny. O godz. 20 do dzielnicowego domu kultury Stacja Orunia przy ul. Dworcowej organizatorzy zapraszają na spektakl Teatru Nie Teraz pt. „Wyklęci”.

– Chciałem podziękować zespołowi i powiedzieć, że naprawdę dokonał cudu – mówił po warszawskiej premierze przedstawienia Janusz Krasieński, członek Szarych Szeregów, dramaturg. – I to, co tutaj zostało pokazane, to moi najbliżsi koledzy, moje koleżanki, moje całe środowisko, w którym ja się obracałem w czasie okupacji, ci ludzie, którzy ginęli potem w powstaniu, zostało naprawdę odtworzone – dodał.

Wstęp na spektakl jest wolny, jednak należy zarezerwować miejsce na stronie internetowej www.gdansk.ipn.gov.pl.

DZIERŻĄŻNO

Zarzuty dla policjantki

Funkcjonariuszka policji, która została zatrzymana w związku z sobotnim wypadkiem w Dzierżążnie, usłyszała zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Śledczy badający sprawę podejrzewają, że to Jarosława K. prowadziła samochód osobowy, który dachował w rowie. Kobieta została przebadana pod kątem trzeźwości. W organizmie miała 2,3 promila alkoholu. Jak nieoficjalnie dowiedział się reporter Radia Gdańsk, prokurator uzyskał

wyniki badań śladów biologicznych znalezionych w fordzie i należą one do podejrzewanej policjantki. Jarosławie K. zostało już odebrane prawo jazdy. Podejrzana nie przyznała się jednak do winy i odmówiła składania wyjaśnień. Kobieta pracuje w policji od kilkunastu lat. Do kwietnia tego roku sprawowała funkcję rzeczniczki prasowego Komendy Powiatowej w Kartuzach, potem oddelegowano ją do komisariatu w Żukowie. Za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu grozi do dwóch lat pozbawienia wolności.

(dzs)

POLITECHNIKA GDAŃSKA

Dni Bezpieczeństwa Technicznego

Jedną z konferencji w ramach organizowanych przez Urząd Dozoru Technicznego Dni Bezpieczeństwa Technicznego UDT odbędzie się na początku września na Politechnice Gdańskiej. Panel zostanie przeprowadzony wspólnie z Wydziałem Mechanicznym i odbędzie się 5 września. Jak informują organizatorzy, uczestnikom spotkania zaprezentowane będą ułatwienia wprowadzone przez UDT w obszarze nowoczesnych usług badawczych,

mobilnych laboratoriów, nowego podejścia w obsłudze klienta oraz certyfikacji w zakresie bezpieczeństwa publicznego. Do udziału w wydarzeniu zostali zaproszeni przedstawiciele Ministerstwa Finansów oraz Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Konferencji będzie towarzyszyła strefa informacyjna. Organizatorzy zapraszają wszystkich, którzy chcą poszerzyć wiedzę i kontakty w dziedzinie bezpieczeństwa technicznego. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, jednak liczba miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Szczegółowe informacje na stronie www.udt.gov.pl.

(dzs)



POLSKI KONTYNGENT POLICYJNY

KOMENDANT W KOSOWIE \ Nadinspektor Jarosław Rzymkowski, komendant wojewódzkiej policji w Gdańsku, wziął udział w Medal Paradzie, podczas której funkcjonariusze zostali odznaczeni za wzorową służbę i zaangażowanie w wykonywaniu mandatowych zadań kosowskiej misji. Uroczystość odbyła się w Mitrowicy, gdzie stacjonuje Jednostka Specjalna Polskiej Policji Misji Unii Europejskiej EULEX.

fol. Policia.gov.pl/d

FUNDACJA GDAŃSKA ZMAGA SIĘ Z PRZECIWNOCIAMI

Dziewięć lat niemocy w prestiżowym miejscu

Miejska fundacja niemal od dekady nie potrafi zagospodarować nieruchomości przy ul. Długiej. Miasto przekazało je instytucji, by miała środki na swoje działania. To niejedyny adres przy Drodze Królewskiej, z którym fundacja miała problemy.

Stanisław Balicki

Lokal przy ul. Długiej 30/31 od lat straszy pustymi oknami. Przed 2008 r. był tu zakład fryzjerski działający nieprzerwanie pół wieku. 10 lat temu władze miasta postanowiły uczynić z ul. Długiej i Długiego Targu tzw. strefę prestiżu. Droga Królewska miała być miejscem dla najbardziej eleganckich lokali i sklepów, które miały być wizytówką miasta. Fryzjer musiał ustąpić. Kilka z opróżnianych punktów Gdańsk przekazał utworzonej przez siebie Fundacji Gdańskiej. Instytucja prowadzi działalność wydawniczą i organizuje wydarzenia promujące miasto.

**\\ Otrzymane nieruchomości niemal od początku stanowiły problem. Udało się wynająć tylko część z nich. Na przełomie lat 2009 i 2010 przy próbie znalezienia gospodarza dla miejsca po galerii rzeźby przy Długim Targu wybuchł skandal **

Otrzymane nieruchomości niemal od początku stanowiły problem. Udało się wynająć tylko część z nich. Na przełomie lat 2009 i 2010 przy próbie znalezienia gospodarza dla miejsca po galerii rzeźby przy Długim Targu wybuchł skandal. Okazało się, że w trybie bezprzetargowym ma go wydzierżawić sieć winiarni znanego aktora Marka Kondrata i jego wspólnika. Kondrat i ówczesny szef fundacji Cezary Windorbski są sąsiadami i dobrymi znajomymi. Po tym, jak wybuchł skandal, zorganizowano przetarg na lokal. Winiarnia Kondrata do niego nie przystąpiła, pomieszczenia znalazły jednak najemcę. Obecnie jest tam restauracja.

Szczęścia do wynajmu nie miał jednak lokal po salonie fry-



Wynajem lokalu na Drodze Królewskiej przerasta Fundację Gdańską | fot. Fotomag/Gazeta Polska

zjerskim. Przez pięć lat w kolejnych przetargach, które od tego czasu zaczęła organizować fundacja, nie udawało się znaleźć chętnych. W końcu z propozycją zgłosił się właściciel restauracji w niedoszłej winiarni

Kondrata. Od 2015 r. wynajmuje lokal, jednak nie może rozpocząć działalności. Mieszkańcy budynku obawiają się ingerencji w architekturę historycznej kamienicy przy dostosowywaniu jej do potrzeb najemcy.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



PLAN BUDOWY TUNELI

GDAŃSK ORUNIA \ Trzy tunele i przejście bezkolizyjne mają powstać w rejonie torów na gdańskiej Oruni. Przetarg ogłoszono w miniony piątek 24 sierpnia. Teraz funkcjonują tam przejazdy ze szlabanami, na których dochodzi do wypadków.

fot. Gdansk.pl/d



WYPADEK POSZUKIWANYCH

GDAŃSK ZASPA \ W sobotę na skrzyżowaniu ulic Hynka i Startowej doszło do zderzenia osobówki z motocyklem. Policja ustaliła, że zarówno sprawca, jak i poszkodowany byli poszukiwani – jeden w celu ustalenia adresu, a drugi odbycia kary pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d



– Niestety inwestycja od dwóch lat jest skutecznie blokowana przez jedną z rodzin zamieszkujących w kamienicy, która kolejnymi skargami do ministra kultury i dziedzictwa narodowego

uniemożliwiała uprawomocnienie się decyzji wojewódzkiego konserwatora zabytków przez ponad półtora roku – wyjaśnił serwisowi Trójmiasto.pl Paweł Buczyński z fundacji. – Inwestor wygrał jak

dotąd wszystkie postępowania z blokującymi – dodał.

Pat w sprawie trwa. Po tym, jak większość wspólnoty mieszkaniowej przegłosowała zgodę na otwarcie lokalu na parterze, jej oponenci poszli do sądu cywilnego. Z kolei fundacja zapowiada kontrapozew wobec blokujących o utratę zysków. To kolejna sytuacja, w której Fundacja Gdańska nie radzi sobie ze swoimi zadaniami. Niektóre z działań mają charakter anegdotyczny, jak doprowadzenie do zwiędnięcia kompozycji roślinnej w kształcie herbu Gdańska, która straszyla potem przez długie tygodnie, czy przygotowanie w ubiegłym roku koło filharmonii napisu „GDAŃSK” z monumentalnych liter, przy którym turyści mieli się fotografować. Napis udało się przygotować... po sezonie.

Po skandalu z winiarnią Kondrata prezesa Windorbskiego zastąpił Jacek Bendykowski, prominentny działacz PO, od czterech kadencji radny sejmiku wojewódzkiego. Za jego kadencji organizacja wykazała się skutecznością raz – biorąc na siebie koszty organizacji jubileuszu Trybunału Konstytucyjnego w Dworze Artusa.

POMORSKA POLICJA

28. rocznica powstania kaplicy policyjnej

W miniony weekend odbyła się uroczystość z okazji rocznicy powstania kaplicy policyjnej, która znajduje się na terenie Oddziału Prewencji Policji w Gdańsku. Od 28 lat działa przy niej również duszpasterstwo, które posługuje policjantom i ich rodzinom. Rocznicową mszę św. w gdańskiej Złotej Karczmie koncelebrował biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej Wiesław Szlachetka.

Msza św. odpustowa nieprzypadkowo została odprawiona w święto patronki kaplicy policyjnej Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Polski. W uroczystości, zgodnie z ceremoniałem, uczestniczyli policjanci garnizonu pomorskiego, zaproszeni goście – m.in. przedstawiciele rodzin katyńskich, emeryci i renciści policyjni oraz przedstawiciele współpracujących służb mundurowych, a także okoliczni mieszkańcy. Policjanci z wydziału prewencji i wydziału ruchu drogowego KWP w Gdańsku zorganizowali również festyn rodzinny. Nie zabrakło zabawy z konkursami dla najmłodszych, ponadto można było obejrzeć sprzęt policyjny wystawiony przez OPP w Gdańsku. Umożliwiono także



Policyjna kaplica pw. MB Częstochowskiej została poświęcona 20 maja 1990 r.

| fot. Policja.gov.pl/d

wejście do Sali Historii i Tradycji Policji. Jak przypomina wojewódzka komenda, poświęcenie pierwszej w III Rzeczypospolitej kaplicy policyjnej pod wezwaniem Matki Boskiej Czę-

stochowskiej Królowej Polski miało miejsce 20 maja 1990 r., dokonał go biskup senior Tadeusz Gocłowski.

..... (adz)

KULTURALNY FLESZ

WARSZTATY

Radio dla młodych



RAM – Radiowa Akademia Młodzieżowa zaprasza na warsztaty, które są okazją do wejścia w świat mediów, spotkania z dziennikarzami i doświadczenia pracy w prawdziwym studiu radiowym. Inicjatywa jest organizowana pod patronatem diecezji pelplińskiej i Fundacji „Na Cały Głos” działającej w ramach miejscowej rozgłośni – Radia Głos. W ramach projektu młodzież ma okazję wziąć udział w trzech blokach szkoleniowych, które odbędą się w dniach: 8, 15 i 22 września. Każdy z nich rozpocznie się o godz. 10 i będzie realizowany w siedzibie Radia Głos w Pelplinie. „W ramach niniejszego cyklu szkoleń będziesz miał okazję nabyć podstawową wiedzę i umiejętności z zakre-

su pracy reportera radiowego. Odkryjesz wpływ mediów na otaczającą rzeczywistość, funkcję, jaką spełniają oraz zagrożenia, jakie za sobą niosą” – zachęcają organizatorzy. „Będziesz miał okazję zobaczyć zaplecze, jakie znajduje się w studiu radiowym, oraz wyposażenie dziennikarza radiowego, nauczyć się jego obsługi, montażu dźwięków i zbierania materiałów dźwiękowych. Wszystko po to, by móc podjąć się próby samodzielnego przygotowania materiału radiowego przy wsparciu doświadczonego trenera i dziennikarza” – dodają. Szczegóły rejestracji na stronie Radia Głos oraz drogą mejlową: fundacja.ncg@gmail.com.

..... (adz)

WYSTAWA

„DyploMy 2017” do końca sierpnia



Galeria Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników jeszcze do końca wakacji zaprasza na zwiedzanie ekspozycji poświęconej ubiegłorocznej twórczości biżuteryjnej z Łodzi. Wystawa „DyploMy 2017” stanowi przegląd zrealizowanych kolekcji z Pracowni Biżuterii dr. Sergiusza Kuchczyńskiego i Pracowni Form Złotniczych prowadzonych przez prof. Andrzeja Bossa i dr hab. Ewę Effenberg.

– Tematyka prac oraz rodzaj użytych materiałów i technologii są bardzo różnorodne. Indywidualnie dobierane przez studentów źródła inspiracji i sposoby wyrażania siebie poprzez sztukę projektową powodują, że wystawa pozwala przyjrzeć się niezwykle zróżnico-

wanym dziełom z dziedziny biżuterii artystycznej. Część z nich to gotowe oferty do wdrożenia na rynek, część to bardzo osobiste wypowiedzi artystyczne – mówi kierownik Katedry Biżuterii Olga Podfilipska-Krysińska. Artystka dodaje, że poprzez prezentowane prace widać osobowości dyplomatów, ich różnorodne obszary zainteresowań i fascynacji. Na wystawie prezentowane są prace Kingi Bagnowskiej, Magdaleny Kowalczyk, Joanny Mach, Katarzyny Ratajczyk, Patrycji Sienkowskiej, Doroty Staniec i Yulii Stoliarchuk. Kolekcje były tworzone zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim.

..... (adz)



PIERWSZA PORAZKA CHOJNICZANKI

PIŁKA NOŻNA \ W piłkarskiej pierwszej lidze nie ma już zespołu bez porażki. Do tej pory takim statusem mogła się poszczycić Chojniczanka, ale w ostatniej kolejce drużyna z Chojnic przegrała w Głogowie z Chrobrym 0:2, który wcześniej nie odniósł jeszcze zwycięstwa na własnym stadionie. Wynik ustalony został do przerwy – pierwszą bramkę goście stracili w 3. min, a drugą w 45.

fot. mat. pras./d

ŻUŻEL

W dwóch ostatnich w tym sezonie meczach zawodnicy Zdunka Wybrzeża będą rywalizowali we wtorek w Łodzi i w środę w Krakowie. Wynik tych spotkań ma tylko prestiżowe znaczenie, bowiem gdańszczanie wcześniej stracili szansę na awans do ekstraklasy.



Najsukuteczniejszy żużlowiec Wybrzeża Duńczyk Mikkel Michelsen nie pojedzie w dwóch ostatnich ligowych meczach z Orłem w Łodzi i Wandą w Krakowie | fot. Tomasz Zasiński/400mm

Na Orła i Wandę bez Duńczyków

Dwa wyjazdowe mecze – z Orłem w Łodzi i Wandą w Krakowie – pozostały do rozegrania żużlowcom Zdunka Wybrzeża. Ich wyniki nie mają jednak żadnego znaczenia, bowiem gdańszczanie i łodzianie stracili szansę na awans do ekstraklasy, natomiast zawodnicy Wandy zostali zdegradowani do drugiej ligi. W zespole trenera Mirosława Berlińskiego zabraknie w tych spotkaniach trzech podstawowych Duńczyków.

Grzegorz Zieliński

Drogę do play-offu, a tym samym możliwość walki o ekstraklasę zamknął Wybrzeżu wynik piątkowego meczu, w którym Lokomotiv pokonał w Daugavpils Car Gwarant Start Gniezno 50:39 i tym samym zapewnił sobie czwarte miejsce w tabeli. Gdańszczanom pozostały jeszcze do rozegrania dwa wyjazdowe spotkania, ale ich rezultat ma głównie prestiżowe znaczenie – we wtorek o godz. 17 zmierzą się w Łodzi z Orłem (to już czwarty termin tej konfrontacji), natomiast w środę o 17.15 w Krakowie z Wandą. W przypadku porażki z Orłem podopieczni tre-

nera Mirosława Berlińskiego mogą spaść na 6. miejsce, ale w sezonie, który należy spisać na straty, nie ma to większego znaczenia. Niewykluczone, że gdańszczanie przegrają oba mecze, nawet z outsiderem. Rywale awizują bowiem najsilniejsze składy, natomiast w ekipie gości zabraknie trzech najsukuteczniejszych żużlowców: Mikkela Michelsena (średnio zdobywa 2,222 pkt na spotkanie), Andersa Thomsena (2,049) oraz Mikkela Becha (1,918). Tercet Duńczyków czeka we wtorek rywalizacja w lidze szwedzkiej, a następnego dnia w ekstraklasie swojego kraju. Dzięki temu w potyczce z Wandą za Thomsena będzie można zastosować zastępstwo zawodnika. Po dłuższej przerwie został powołany ich rodak Patrick Hougaard (1,571), który do tej pory wystąpił tylko we trzech spotkaniach.

Bez względu na wyniki najbliższych meczów w klubie jak najszybciej muszą sobie zadać pytanie, co dalej. – Chcemy zatrzymać duńskich liderów. Z Andersem współpracujemy trzeci rok, a z Bechem drugi. Jesteśmy dla nich wiarygodnym partnerem i to jest nasz atut. Jesteśmy też dla nich atrakcyjni pod względem logistycznym, bo jeżdżą w lidze szwedzkiej i mogą się u nas przespać po meczu, a później wyruszyć w podróż do Szwecji. Eskapada z Rzeszowa czy Lublina byłaby inną bajką. Mamy jednak problem z młodymi zawodnikami, bo Dominik Kosakowski kończy wiek juniora, a Marcin Turowski jest tylko wypożyczony. Zostaje nam jedynie Karol Żupiński – powiedział dla klubowej strony prezes Wybrzeża Tadeusz Zdunek.

31
tyle biegów
w 11 meczach
wygrał
Michelsen

PIŁKA NOŻNA

Siedem piłek w siatce Gryfa

Aż siedem razy golkeeper Gryfa Szymon Więtkowicz musiał w meczu ze spadkowiczem z pierwszej ligi Pogonią w Siedlcach wyjmować piłkę z własnej siatki. Co prawda po strzale Piotra Kołca wejherowianie remisowali w 28. min 1:1, ale później stracili sześć bramek z rzędu. W doliczonym czasie rozmiary porażki gości zmniejszył Maciej Koziara. Była to pierwsza wygrana Pogoni u siebie.

KOSZYKÓWKA

Dwie wygrane Trefla z Astorią

Na początek serii sparingów koszykarze Trefla odnieśli dwa zwycięstwa. Podopieczni trenera Marcina Kłocińskiego

pokonali pierwszoligową Eneę Astorię Bydgoszcz 86:66 i 102:62. W pierwszym meczu najwięcej punktów dla sopocian zdobył Amerykanin Vernon Taylor, a w drugim Piotr Śmięgielski – odpowiednio 19 i 16.

PIŁKA NOŻNA

Grom zatrzymany w Gdyni

Po czterech wygranych z rzędu Grom Nowy Staw został zatrzymany w Gdyni przez rezerwę Arki. Gospodarze wzmocnieni piłkarzami z pierwszego zespołu rozgromili dotychczasowego lidera Pomorskiej IV ligi 6:1. Po dwie bramki dla żółto-niebieskich zdobyli Maciej Jankowski i Norbert Hołtyn, a po jednej Marcus da Silva i Robert Sulewski. Ten ostatni zanotował też cztery asysty.

PIŁKA NOŻNA

W Gdyni tylko Seahawks nie będzie Arka

Prawie wszystkie gdyńskie drużyny rywalizujące w ekstraklasie będą występowały pod szyldem Arki. Do projektu „Wielkiej Arki” nie przystąpili jedynie futboliści amerykańscy Seahawks.

Stało się to, o czym nieoficjalnie mówiło się od dawna. W Gdyni ogłoszono projekt „Wielkiej Arki”, do którego na razie przystąpiło siedem klubów. Do rywalizujących w ekstraklasie piłkarzy i rugbistów Arki dołączyły piłkarskie GTPR, piłkarze ręczni Spójni oraz koszykarski Basket 90 i koszykarze Asseco. Ten skład uzupełnia Stowarzyszenie Inicjatywa Arka Gdynia, które szkoli młodych piłkarzy. Z drużyn rywalizujących w ekstraklasie do tej inicjatywy nie przystąpili tylko futboliści amerykańscy Seahawks. „W Gdyni działa blisko 100 klubów i wszystkie mogą liczyć na wsparcie miasta. Projekt »Wielkiej Arki« nie ograniczy się jednak tylko do zespołów występujących w ekstraklasie i do gier zespołowych. Są inne kluby, które zamierzają do niego dołączyć” – powiedział dyrektor Gdyńskiego Centrum Sportu Marek Łucyk. Wypada jednak przypomnieć rodowód niektórych zespołów. Asseco to Trefl Sopot, a koszykarski Basket 90 kontynuuje tradycję Spójni Gdańsk. Poza tym klubowi po przeniesieniu w 1992 r. do Gdyni pomocną dłoń podał Bałtyk.

(grzez)

Wtorek
28/08/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WYBORY SAMORZĄDOWE PRAWICA GOTOWA DO KAMPANII

Prawo i Sprawiedliwość dotrzymuje obietnic

Prawo i Sprawiedliwość w ramach akcji #Dobry Program „Maraton wyborczy – 5 dla Śląska” przedstawiło wczoraj kluczowe propozycje rozwoju dla naszego regionu | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Znamy już termin wyborów samorządowych – pierwsza tura odbędzie się 21 października, a druga 4 listopada. Na Śląsku Zjednoczona Prawica już jest gotowa do kampanii – coraz więcej osób ją popiera i chce kandydować z jej list.

Rafał Grzegorzewski

Aż 98 proc. wyborców PiS deklaruje udział w wyborach samorządowych – wynika z badania na panelu Ariadna dla Wirtualnej Polski. Zdaniem ekspertów to pokazuje, jak bardzo elektorat prawicy jest dziś zderzany. Nic więc dziwnego, że wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisław Szwed, a jednocześnie poseł PiS z naszego regionu, liczy na dobry wynik w wyborach do sejmiku śląskiego. – Liczymy na dobry wynik w wyborach, który pozwoli nam doprowadzić do tego, że sejmik będzie zarządzany przez inne osoby. Dzisiejsza ocena działań sejmiku jest negatywna – podkreślił wiceminister. Radny PiS Jan Kawulok ocenia, że rządy PO, które współtworzy koalicję z innymi ugrupowaniami, są „nieszcześliwe dla województwa śląskiego”, a szczególnie dla takich rejonów, jak Podbeskidzie i Częstochowskie, które są zaniedbywane. W koalicji z PO są bowiem autonomiści, a to powoduje, że władze wojewódzkie

dbają głównie o rdzenny Śląsk, czyli centrum regionu.

Piotr Pietrasz, radny PiS i rzecznik tej partii w Katowicach, podkreśla, że totalna opozycja nie przedstawiła na razie żadnego konstruktywnego programu dla regionu. – Jedyna jej aktywność to agresywne atakowanie reform prowadzonych przez rząd PiS – uważa Pietrasz. Europoseł PiS Tomasz Poręba, który pokieruje sztabem wyborczym ugrupowania, zgadza się z taką opinią. – Po stronie opozycji nie ma programu, nie ma wizji, nie ma polemiki, jest tylko agresja – zaznacza. Szef sztabu podkreślił, że PiS chce podczas wyborów rozmawiać o problemach Polski i „rywalizować na programy”. – Ja dzisiaj pytam Platformę Obywatelską: jaki ma program? Jaki ma program dla polskiej wsi? Jaki macie program dla polskiej służby zdrowia? Dla edukacji? Dla polskiej gospodarki? Jaki macie program dla polskiego rozwoju? Co zrobicie z 300+, co zrobicie z 500+, co zrobicie z Mieszkaniem+, co wreszcie zrobicie z wiekiem emerytalnym? – py-

ta Poręba. Podkreśla, że PiS realizuje od wielu lat z sukcesami swój program, dotrzymał słowa nie tylko w sprawie wsparcia dla polskich rodzin, ale i obniżenia wieku emerytalnego i w wielu innych kwestiach zaniedbanych przez PO. – PiS chce w tych wyborach być formacją, która będzie składała kolejne propozycje, które – jestem przekonany – przyspieszą rozwój naszego kraju – podkreślił.

Takie propozycje mają też lokalni politycy PiS. Mariusz Janas, kandydat PiS na prezydenta Bytomia, uważa, że dzięki tym propozycjom nastąpią realne zmiany w mieście. – Przy tym warunkiem dobrej zmiany musi być zwycięstwo PiS – zaznacza. – Dzisiaj, spoglądając na osoby kandydujące na urząd prezydenta miasta, widzimy przede wszystkim ludzi, którzy sprawują lub sprawowali w mieście funkcje dające realne możliwości działania. Prezydent Bartyla czy zastępcy prezydentów: Andrzej Panek i Mariusz Wołosz nie są żadną alternatywą. Mieszkańcy im nie ufają i nie wierzą w ich obietnice – dodaje.

KLUB „GP” BĘDZIN II

Mozolne odkrywanie historii

Dzięki relacji kolejnego żyjącego świadka mającego w 1945 r. 8 lat otrzymaliśmy potwierdzenie dwóch informacji, które wcześniej mogliśmy traktować tylko jako hipotezy. Pierwsza dotyczy tego, że w budynku w Będzinie przy ul. Małachowskiego 33, okazałym przedwojennym gmachu, od 27 stycznia 1945 r. swoją siedzibę miała sowiecka wojenna komendantura miasta – podkreśla Krzysztof Klebach, przewodniczący Klubu „Gazety Polskiej” Będzin II i członek Będzińskiego Okręgu Świa-

owego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. – Z kolei budynek przy ul. Małachowskiego 39 był zajęty przez sowieckich oficerów, którzy mieli w nim swoje kwatery. Sowieckim komendantem wojennym Będzina był mjr Pałubin. Obiekt przy ul. Małachowskiego 58 to kolejny niemy świadek krwawych represji na Polakach w latach 1939–1945, najpierw niemieckich (była tu siedziba gestapo), następnie sowieckich, już po 27 stycznia 1945 r. (działały tu NKWD i Smiersz), wreszcie komunistycznych (działało tu MO). Budynek i jego piwnice zostały odkryte przez Krzysztofa Klebacha.

(ak)

WYPADEK

20-latek zginął na torach kolejowych

Policjanci z chorzowskiej komendy otrzymali zgłoszenie o godz. 22.50 w sobotę. Około 20-letni mężczyzna przechodził przez tory w niedozwolonym miejscu, został śmiertelnie potrącony przez pociąg Kolei Śląskich relacji Gliwice–Częstochowa. Prawdopodobnie pochodził z Ukrainy. Do zdarzenia doszło w pobliżu stacji Chorzów Batory. Przyczyny i okoliczności wypadku badają policja i prokuratura. Na miejscu wypadku zabezpieczono

ślady. Czynności policjantów trwały na miejscu w nocy z soboty na niedzielę od godz. 22.50 do 1.35. Funkcjonariusze musieli przesłuchać także pasażerów pociągu. Służby pracowały do późnych godzin nocnych. Ruch kolejowy przywrócono o godz. 1.40. Jak stwierdziła podinsp. Małgorzata Biernacka z Komendy Miejskiej Policji w Chorzowie, policjanci sprawdzili stan trzeźwości maszynisty. Mężczyzna był trzeźwy. Teraz policja i prokurator muszą ustalić, dlaczego młody mężczyzna znalazł się na torach.

(ak)

PAMIĘCI		
Jana Piłsuka	Lubliniec	01.09.1939 r.
Józefa Kowala	Jawornica	01.09.1939 r.
Franciszka Motaka	Poznań	09.12.1939 r.
Jana Bernarda Handego	Katyn	20.04.1940 r.
Jerzego Łaka	Kl. Auschwitz	07.09.1942 r.
Konrada Marka	Katowice	14.07.1942 r.
Henryka Pawłowskiego	Kl. Auschwitz	12.09.1942 r.
Ks. Czesława Barabasa	Słona Słupia	05.10.1942 r.
Stanisława Gwoźdź	Równe	21.08.1943 r.
Marli Krzyżowskiej	Kl. Auschwitz	12.03.1943 r.
Władysława Planietarza	Kłodzko	16.02.1944 r.

PATRON DLA HUFCA ZHP

LUBLINIEC \ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach zaprasza 31 sierpnia o godz. 12 na uroczystości nadania Hufcowi ZHP Lubliniec imienia 74. Górnośląskiego Pułku Piechoty. W czasie wydarzenia zostanie odsłonięta tablica poświęcona harcerzom i harcerkom Hufca ZHP Lubliniec, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Początek uroczystości w kościele wojskowym pw. bł. Piotra Jerzego Frassatiego.

fot. IPN/d



zabezpieczały właściwie interesów JSW.

Gra o kopalnię Krupiński jednak się na tym nie skończyła. Teraz złożami doskonałego węgla interesuje się brytyjska spółka Tamar Resources. Prasa podała, że w jej kierownictwie zasiada Gareth Penny, szef rady nadzorczej rosyjskiego koncernu Nornikiel. – Jesteśmy poważnie zaniepokojeni tym, co się dzieje z kopalnią Krupiń-

ski. Mamy przykład Huty Katowice w Dąbrowie, która doprowadzona do tragicznej sytuacji za rządów SLD została sprzedana za symboliczną złotówkę, a teraz przynosi ogromne zyski – podkreśla Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej, który wystąpił z apelem ws. kopalni. Jak jednak uspokaja minister energii Krzysztof Tchórzewski, złożo-

CIAĞ DALSZY BOJU O KRUPIŃSKIEGO

Zespół biegłych pomoże prokuraturze

Katowicka prokuratura przedłużyła do 6 stycznia przyszłego roku śledztwo, w którym sprawda, czy byli członkowie zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW) z lat 2013–2016 wyrządzili firmie szkodę o wartości ponad 87 mln zł. Z informacji, które podano podczas posiedzenia sejmowej komisji ds. energii i skarbu państwa, wynika, że za czasów rządów PO-PSL w JSW podpisano niejawne umowy – także dla rady nadzorczej i akcjonariuszy JSW – które były niekorzystne dla spółki.

Rafał Grzegorzewski

Chodzi o umowy ze spółkami chcącymi eksploatować złoża węgla Orzesze za pośrednictwem KWK „Krupiński”. Na razie w postępowaniu nie przedstawiono nikomu zarzutów. Śledztwo jest prowadzone w związku z par. 296 k.k., czyli podejrzeniem nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków, którego skutkiem jest wyrządzenie znacznej szkody majątkowej. Jak poinformował rzecznik Prokuratury Regionalnej w Katowicach Wal-

demar Łubniewski, w ramach prowadzonego postępowania został powołany zespół biegłych z zakresu rachunkowości i analizy finansowej przedsiębiorstw. – Chodzi o uzyskanie oceny zawieranych przez spółkę umów pod kątem ich racjonalności i celowości na tle zmieniającej się sytuacji – wskazał Łubniewski.

Ze specjalnego audytu przeprowadzonego w tej sprawie wynika, że prywatna firma powiązana z kapitałem zagranicznym chciała eksploatować bogate złoża węgla Orzesze z wykorzystaniem infrastruktury kopalni Krupiński. Miało za to płacić

JSW do 120 mln zł. Tymczasem na same prace przygotowawcze z tym związane jastrzębska spółka wydała aż 87,8 mln zł. Jak wynika z audytu – można to traktować jako szkodę poniesioną przez JSW w latach 2013–2016. W ocenie przedstawicieli JSW i resortu energii charakter zawartych za rządów PO-PSL umów, a także ich zawartość merytoryczna budzą poważne wątpliwości. Chodzi także o przekazanie konkurencyjnej firmie – w ramach zawartych umów – wielu wrażliwych dla spółki informacji i danych. Audytorzy oceniają, że umowy nie

WOJEWODA ZAPRASZA



Europejskie Dni Dziedzictwa już we wrześniu

Wojewoda śląski Jarosław Wieczorek zaprasza do udziału w Europejskich Dniach Dziedzictwa, które w tym roku odbędą się pod hasłem „Niepodległa dla wszystkich”.

Ta wyjątkowa rocznica jest jedyną w swoim rodzaju okazją do wspólnego przeżywania i godnego celebrowania życia w niepodległym kraju. Zachęcam wszystkich mieszkańców woj. śląskiego do włączenia się w obchody naszego jubileuszu, uczestnicząc w 26. edycji Europejskich Dni Dziedzictwa. Mam nadzieję, że udział w tej inicjatywie ukaże dobroć długotrwałego i złożonego procesu dziejowego tworzenia wolnego oraz de-

mokratycznego kraju – podkreśla wojewoda.

W ramach Europejskich Dni Dziedzictwa w trakcie dwóch wrześniowych weekendów – 8–9 oraz 15–16 września – w ponad 30 miejscowościach na terenie woj. śląskiego odbędą się wydarzenia, których celem jest wspólne odkrywanie polskiego dziedzictwa i lepsze poznanie regionu. Inauguracja EDD odbędzie się 8 września 2018 r. w XVI-wiecznym kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Starej Wsi.

Więcej informacji na temat inicjatywy można znaleźć na stronie internetowej <http://edd.nid.pl/>.

(M)

DEKOMUNIZACJA

Armie Stalina nadal wzorem dla bielskich władz?

Wojewoda śląski zdekomunizował kolejną ulicę w Bielsku-Białej. Zgodnie z jego zarządzeniem ul. Kazimierza Sumpera ma być przemianowana na Sierpniową. Z decyzją wojewody nie zgadzają się władze miasta, które chcą ją zaskarżyć do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach.

Zgodnie z zarządzeniem, które wojewoda wydał pod koniec czerwca, ul. Kazimierza Sumpera nosi teraz nazwę Sierpniowa, co nawiązuje do nazw ulic sąsiednich. Jak czytamy w uzasadnieniu, Kazimierz Sumper (1923–1944) był w czasie wojny działaczem komunistycznej konspiracji. W grudniu 1940 r. nawiązał kontakt z działaczami komunistycznymi, a dwa lata później wstąpił do utworzonej na polecenie Józefa Stalina Polskiej Partii Robotniczej. W listopadzie 1942 r. Sumper wszedł do Egzekutywy Komitetu Okręgowego PPR w Bielsku. Zdaniem ekspertów takie postacie nie powinny być gloryfikowane, bo są symbolem komunizmu przyniesionego do Polski z ZSRS.

Z zarządzeniem wojewody śląskiego nie zgadzają się

jednak władze Bielska-Białej. W agendzie sierpniowej sesji rady miejskiej znalazł się projekt uchwały zaskarżającej decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach, a w wypadku niekorzystnego orzeczenia tego sądu zezwalający urzędnikom na wniesienie skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Władze Bielska-Białej, zdominowane przez PO i ugrupowanie prezydenta Jacka Krywulę, który jest popierany przez Platformę, od dawna zażarcie bronią komunistycznych symboli w mieście. Wystąpiły już ze skargą do Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie zmiany przez wojewodę śląskiego nazwy ulicy z Dywizji Kościuszkowskiej na Józefa Rymera. Przypomnijmy też,

że 30 sierpnia gliwicki Wojewódzki Sąd Administracyjny rozpatrzy kolejną skargę władz Bielska-Białej, które są przeciwnie dokonanej przez wojewodę śląskiego zmianie nazwy ulicy z I Armii Wojska Polskiego na Cichociemnych.

Magistrat podkreśla, że podejmowanie uchwał w sprawach nazw ulic należy wyłącznie do rady gminy, co w przypadku dekomunizacji nie jest prawdą. Wiceprezydent Bielska-Białej Waldemar Jędrusiński przekonywał też podczas sesji rady, że w Dywizji Kościuszkowskiej walczyli m. in. mieszkańcy miasta, „dla których była to jedyna droga powrotu do ojczyzny i wyzwolenia kraju”. Podobna argumentacja pojawiła się podczas obrony „dobrego imienia” I Armii Wojska Polskiego.



ŚWIĘTO DZIELNICY
KATOWICE \ Miejski Dom Kultury Bogucice-Zawodzie zaprasza w dniach 30 sierpnia – 2 września na IV Święto Dzielnicy. Na gości wydarzenia czekają m.in.: turnieje, koncerty, występy kabaretowe, animacje i warsztaty dla dzieci oraz stoiska gastronomiczne.

fot. mat. pras./d



SPOTKANIE Z LOKALNĄ HISTORIĄ
ŻYWIEC \ Żywiecka Fundacja Rozwoju zaprasza 30 sierpnia o godz. 17 na spotkanie pt. „Poszukiwany: Ignacy Serog”. Wydarzenie odbędzie się przy ul. Dworcowej 2 na Zabłociu (dawna biblioteka miejska). Spotkanie poprowadzą Anna Barabaszy i Dariusz Piotrowski.

fot. mat. pras./d



Jesteśmy poważnie zaniepokojeni tym, co się dzieje z kopalnią Krupński. Mamy przykład Huty Katowice w Dąbrowie, która doprowadzona do tragicznej sytuacji za rządów SLD została sprzedana za symboliczną złotówkę, a teraz przynosi ogromne zyski – podkreśla Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej

Resort ma własny plan wykorzystania zasobów i możliwości, jakie są w kopalni Krupnicki | fot. Wikipedia/d

węgla, którym interesuje się brytyjska spółka w kontekście potencjalnego zakupu likwidowanej kopalni Krupnicki, jest w dyspozycji JSW. – Według oświadczenia, jakie uzyskałem od zarządu, nie ma on zamiaru pozbywać się tej koncesji, tylko prowadzić tam badania

i w przyszłości uruchomić wydobycie – mówił minister. Resort energii wskazuje też, że potencjalny inwestor nie przedstawił dokumentów uwierzygadniających jego deklaracje, a zatrzymanie procesu likwidacji na czas dziewięciomiesięcznego due diligence w kopalni kosztowałoby ok. 67,5 mln zł, co nie jest uzasadnione. Resort ma też własny plan dla kopalni. Jak poinformo-

wał w Katowicach wiceminister Grzegorz Tobiszowski, to budowa elektrowni szczytowo-pompowej na terenie likwidowanej obecnie kopalni oraz projekt dotyczący wytworzenia ogniw wodorowych. To ważne, bo opozycja stara się wzniecić ferment w lokalnej społeczności oraz wśród związkowców, zarzucając rządowi bezczynność w sprawie ratowania tej kopalni.



Władze Bielska-Białej stają w obronie jednostek wojskowych utworzonych przez Stalina i wspieranych przez polskich komunistów | fot. Wikipedia/d

Bielska rada miejska liczy 25 członków. Największym klubem jest PiS z dziesięcioma radnymi. PO ma 8 głosów, a klub związany z prezydentem Jackiem Krywulcem – 6. Jednak komitet Jacka Krywulca najlepiej dogaduje się z PO i stąd przewaga ugrupowań antyrządowych w mieście. Przekonują one, że ani wojewoda, ani tym bardziej rząd nie mogą się wtrącać do nazywania ulic w mieście. Jednak zdaniem sądu odwołanie się w tym wypadku do Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego oraz konstytucyjnej za-

sady samodzielności jednostek samorządu terytorialnego jest bezpodstawne. Tutaj najistotniejsza jest bowiem dekomunizacja przestrzeni publicznej. „Cel ma wymiar ogólnonarodowy, a nie lokalny, w związku z czym ograniczenie w tym zakresie sfery samorządności jest w pełni uzasadnione” – uważa sąd. Co ważne, według sądu realizacja celu, jakim jest dekomunizacja przestrzeni publicznej, nie może być całkowicie powierzona samorządom, „gdyż mogą one w różnicowany sposób oceniać osoby, organizacje lub wydarzenia zwią-

zane z totalitarnym ustrojem, a nawet podejmować działania sprzeczne z ustawą”. Wojewoda wydał zarządzenia zastępcze w sprawie Bielska-Białej, bo obligowała go do tego ustawa o zakazie propagowania komunizmu i innych systemów totalitarnych. Nakazywała ona samorządom zmianę nazw budowli, obiektów i urzędzeń użyteczności publicznej w ciągu roku od wdrożenia nowego prawa, czyli do 2 września ub.r. Jeśli tego nie uczyniły, interwencję musiał podjąć wojewoda. Wojewoda śląski, wydając zarządzenie, oparł się na opinii IPN, w której wskazano, że I Armia została stworzona przez Związek Sowiecki wbrew legalnemu rządowi RP w Londynie w 1944 r. Ówczesne władze polskie nazywały tę jednostkę formacją powołaną do życia przez rząd sowiecki pod polską nazwą, oddzielając polityczny wymiar ich wykorzystania przez Józefa Stalina od deklarowanego zrozumienia dla losu szeregowych żołnierzy, którzy w tych szeregach się znaleźli. Zdaniem IPN nie ulega wątpliwości, że taka nazwa ulicy upamiętnia formację symbolizującą komunizm.

(ah)

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. mat. pras./d

Pokaz w reżyserskiej wersji

Centrum Sztuki Filmowej – Kino Kosmos w Katowicach zaprasza 30 sierpnia o godz. 17.15 na pierwszy w Polsce pokaz pełnej, reżyserskiej wersji filmu Ingmara Bergmana pt. „Fanny i Aleksander”. Do tej pory film prezentowany był jedynie w wersji trzygodzinnej. Reżyserska wersja tego opus magnum Bergmana jest jedyną zaakceptowaną przez twórcę. Centrum Sztuki Filmowej – Kino Kosmos w Katowicach organizuje już ósme w tym roku spotkanie z twórczością tego szwedzkiego mistrza. A to z okazji obchodzonej w tym roku 100. rocznicy jego urodzin. Przez cały rok w ramach przeglądu „Więcej niż Bergman” prezentowane są najznakomitsze filmy z dorobku twórcy „Siódmej pieczęci” i „Persony”. Film „Fanny i Alexander” najczęściej pokazywany jest w wersji, która powstała na zlecenie producentów decydujących o finansowa-

niu i dystrybucji. Jednak Ingmar Bergman od początku był przeciwny zarówno skróconej wersji, jak i projekcji filmu w częściach. To niezwykle dzieło przenosi widza do początków XX w. Po śmierci ojca rodzeństwo, Fanny i Alexander, trafia pod opiekę surowego i oschłego pastora, którego poślubia ich matka. Rodzina przenosi się do zimnych wnętrz biskupiego pałacu, który stanie się miejscem dojrzewania i konfrontacji z najbardziej ukrytymi obsesjami i pragnieniami. Autobiograficzne dzieło Bergmana, łączące odwołania do osobistego kanonu kultury i nawiązania do wcześniejszych filmów z elementami historii rodzinnej, zostało obsypane licznymi nagrodami, z Oscarem dla filmu nieanglojęzycznego na czele. Film zostanie pokazany w odrestaurowanej wersji. Czas trwania seansu to 5 godz. 26 min. W trakcie projekcji odbędzie się 15-minutowa przerwa.

(M)

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Męskie wybryki

Muzeum Śląskie w Strefie Kultury zaprasza 30 sierpnia o godz. 18 na wykład pt. „Męskie wybryki w historycznych źródłach XIX i XX wieku”, który wygłosi dr Małgorzata Kaganiec. Będzie to opowieść o męskich wybrykach, zakazanych miłościach, zamiłowaniu do plotek i gier, w których mężczyźni przegrywali fortuny. Wszystkie przykłady będą oparte na historiach zebranych w pamiętnikach, wspomnieniach, listach oraz literaturze.

Wykład dr Małgorzaty Kaganiec towarzyszy wystawie „Męska rzecz”, która podejmuje temat konstrukcji płci w społeczeństwie, świadomości i kulturze. Pokazuje, jak w Polsce na przestrzeni wieków kształtował się dominujący, akceptowany społecznie i najbardziej pożądany wizerunek mężczyzny, a jednocześnie to, jak się zmieniało pojęcie męskości w różnych grupach społecznych. Wystawę można oglądać do 28 października br.

(M)



PIŁKA NOŻNA

GLIK TEŻ ŚLEDZIŁ DERBY „Szac” – Kamil Glik takim krótkim podpisem rzutu ekranu z transmisją meczu GKS Katowice z GKS 1962 Jastrzębie podsumował w mediach społecznościowych derbową wygraną drużyny ze swojej rodzinnej miejscowości. Obrońca AS Monaco i reprezentacji Polski nigdy nie ukrywał przywiązania do Jastrzębia. Sfinansował m.in. budowę boiska na osiedlu Przyjaźń, gdzie się wychował.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



– Wszedł z marszu, nawet nie umył ręk. Jestem zadowolony z jego postawy – szkoleniowiec Ruchu tak podsumował występ nowego słowackiego obrońcy

W meczu z rywalem z Elbląga debiut zanotował rośli Słowak Lukáš Ďuriška, który zagrał na prawej obronie | fot. Michał Chwieduk/400mm

Ruch męczy się w drugiej lidze

Chorzowianie ostatni tydzień zakończyli bez straconej bramki i z czterema punktami, ale przy Cichej chyba nikt nie ma wątpliwości, że tak grającą drużynę czeka trudna walka o uniknięcie trzeciego z rzędu spadku.

Grzegorz Maciejewski

Z niewielką jakością i pomysłem w ofensywie, nerwowo w defensywie, z niepewnym Kamilem Lechem między słupkami bramki oraz wąską ławką rezerwowych, niedającą możliwości większych rotacji trenerowi Dariuszowi Fornalakowi, na którego narzeka spora część kibiców. To obraz Ruchu Chorzów po premierowych siedmiu kolejkach historycznego, pierwszego sezonu na trzecim poziomie rozgrywkowym. „Niebiescy” zgromadzili w nich osiem punktów, co plasuje ich nieznacznie nad strefą spadkową tabeli.

Co prawda miniony tydzień zakończyli czteropunktową zdobyczą i bez straty bramki (0:0 w Grudziądzu i 1:0 z Olimpią Elbląg), ale ich styl nie pozostawia większych wątpliwości: przy Cichej muszą raczej zapomnieć o planach szybkiego powrotu na zaplecze ekstraklasy, a skupić się na tym, by nie zanotować trzeciego spadku z rzędu, co byłoby prawdziwą katastrofą. – Z Olimpią dopisaliśmy trzy punkty i mamy kolejny tydzień spokojnej pracy. Musimy szlifować pewne elementy. W wielu sytuacjach zachowujemy się nie tak, jak trzeba. Mu-

2

tyle zwycięstw w siedmiu kolejkach odniósł Ruch

simy cały czas się doskonalić – mówi trener Dariusz Fornalak.

W meczu z rywalem z Elbląga debiut zanotował rośli Słowak Lukáš Ďuriška, który zagrał na prawej obronie. – Wszedł z marszu, nawet nie umył ręk. Jestem zadowolony z jego postawy – ocenia szkoleniowiec Ruchu. W Chorzowie zostanie też najpewniej na stałe testowany w ostatnich dniach inny Słowak, skrzydłowy Jakub Kosorin, a waży się losy bramkarza Mariusza Kryczki z Wisły Płock. Okienko transferowe wkrótce zostanie zamknięte, a ławkę zespołu stanowią niemal wyłącznie młodzieżowcy. To może być za mało. – Wciąż szukamy wzmocnień. Chcemy pozyskać doświadczonych zawodników. Nie zdradzę jednak, o jakie pozycje chodzi, bo potem będą niepotrzebne spekulacje, a tego bardzo nie lubię – zaznacza Fornalak.

Ruch jest w trakcie domowej serii. Olimpię już pokonał, w najbliższą sobotę podejmie Rozwój Katowice, a potem gościć będzie jeszcze Znicza Pruszków. To rywale raczej z niższej drugoligowej półki, więc dla „Niebieskich” jest to okazja, by odskoczyć od dolnych rejonów stawki.

ŻUŻEL



Włókniarz czeka, ROW już wie

„Rekiny” poznały już rywala w fazie play-off Nice 1 Ligi Żużlowej, zaś częstochowianie wskutek niesprzyjającej aury nie zakończyli jeszcze sezonu zasadniczego PGE Ekstraligi.

Niedzielny mecz forBet Włókniarza Częstochowa z GKM Grudziądz został odwołany. Mocne opady deszczu znacząco wpłynęły na stan nawierzchni częstochowskiego toru. Długo trwała walka z czasem i naturą, ale ostatecznie została przegrana. Przedstawiciele obu klubów oraz sędziostwo doszli do wniosku, że lepiej będzie przełożyć to spotkanie, które prawdopodobnie odbędzie się 31 sierpnia i zakończy sezon zasadniczy PGE Ekstraligi. „Lwy” obecnie w tabeli plasują się ledwie na 5. miejscu, ale w przypadku wygranej mogą wskoczyć nawet na podium.

Na drugie miejsce Nice 1 Ligi Żużlowej przesunął się z kolei ROW Rybnik. „Rekiny” przez większość sezonu zasadniczego były na 4. miejscu, ale wyjazdowe zwycięstwo w ostatniej kolejce z Polonią Piła ich wywindowało. Rybniczanie, których celem jest szybki powrót po rocznej przerwie do elity, w półfinale play-off zmierzą się ze Starciem Gnieźno. Gnieźnianie sezon zasadniczy ukończyli na 3. lokacie. Pierwszy mecz w niedzielę w Gnieźnie, rewanż 9 września w Rybniku.

(gma)



MACIEJOWICE SPÓR O PROGRAM RZĄDOWY

Debata o moście

Trzeba się wziąć do roboty, a nie krytykować projekt, kiedy nie ma jeszcze ostatecznych szczegółów. Najpierw warto również rzeczowo wyliczyć, ile taka przeprawa będzie kosztowała, bo miliard złotych to kwota zawyżona – mówi poseł PiS Grzegorz Woźniak

Rządowy program przewiduje, że budżet centralny pokryje 80 proc. kosztów, a samorządy muszą wyłożyć 20 proc. środków. Najwięcej nowych przepraw powstanie na Mazowszu | fot. Wikipedia/d

Najpierw trzeba sprawdzić, ile tak naprawdę most będzie kosztował i czy istnieją możliwości zdobycia środków na wkład własny dla tej inwestycji, a nie z góry zakładać, że się nie da – mówi kandydat PiS na wójta gminy Maciejowice Tomasz Kwiatkowski. Odnosi się ten sposób do słów obecnego wójta Sylwestra Dymińskiego, który stwierdził w jednym z wywiadów, że samorządów nie będzie stać na udział w rządowym programie „Mosty dla regionów”, a tym samym na zbudowanie przeprawy przez Wisłę na wysokości Maciejowic i Kozienic.

Jarosław Molga

Sławomir Dymiński i starosta powiatu garwolińskiego Marek Chciałowski stwierdzili w jednym z wywiadów, że ich zdaniem most przez Wisłę będzie kosztował około miliarda złotych, a samorządów nie będzie stać na wkład własny w tak drogą inwestycję. – Trzeba się wziąć do roboty, a nie krytykować projekt, kiedy nie ma jeszcze ostatecznych szczegółów. Najpierw warto również rzeczowo wyliczyć, ile taka przeprawa będzie kosztowała, bo miliard złotych to kwota zawyżona – odnosi się do opinii samorządowców poseł PiS Grzegorz Woźniak. Podobne stanowisko prezentuje obecny radny powiatu garwolińskiego i kandydat na wójta Maciejowice To-

masz Kwiatkowski. Podkreśla, że most byłby ogromnym bodźcem rozwojowym dla gminy i sąsiednich samorządów.

– To niebezpieczne dla Maciejowic opinie. Rządowy program budowy mostów stwarza dla gminy okazję do rozwoju, która może się nie powtórzyć. Najpierw trzeba się przyjrzyć proponowanemu przez rząd programowi, a potem wziąć się do pracy i poszukać potrzebnych pieniędzy. Dopiero wtedy będzie można mówić o możliwościach lub ich braku – mówi Kwiatkowski. I dodaje, że obecny wójt nie kandyduje, więc zabiera głos w sprawie, która de facto go nie dotyczy, bo nie on będzie szacował wielkość inwestycji i szukał potencjalnych źródeł finansowania.

Politycy PiS wskazują na jeszcze jeden aspekt: most będzie

służył wielu samorządom, czyli wkład własny w inwestycję będzie sumą kwot zgromadzonych przez kilka gmin. O tym pisali zresztą w liście intencyjnym także samorządowcy, którzy teraz powątpiewają w szanse powodzenia powstania przeprawy na Wiśle. List kilka tygodni temu wystosowali do premiera samorządowcy powiatu garwolińskiego i kozienickiego oraz gmin Maciejowice i Kozienice.

Rządowy program przewiduje, że budżet centralny pokryje 80 proc. kosztów, a samorządy muszą wyłożyć 20 proc. środków. Najwięcej nowych przepraw powstanie na Mazowszu. Na Wiśle to właśnie most w okolicach Kozienic i Maciejowic, drugi będzie w okolicach Konstancina-Jeziorny i Otwoka, a kolejny na wysokości Jabłonny i Łomianek.

KALENDARIUM POWSTANIA

28 sierpnia 1944 r.

Ponad półtora tysiąca niemieckich żołnierzy opanowuje ostatecznie kompleks Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych. Niemcy obrzucają granatami i rozstrzelują kilkudziesięciu rannych oraz personel ze szpitala polowego. Na południowym odcinku Starówki oddziały mjr. „Roga” usiłują odzyskać utraconą katedrę, zostają jednak zepchnięte do Rynku Starego Miasta. Około dwóch tysięcy obrońców Starówki jest jeszcze zdolnych do walki, choć

są skrajnie wyczerpani. Po licznych wypadach powstańców Niemcy opuszczają koszary przy ul. Gdańskiej oraz szkołę przy ul. Kolektorskiej na Żoliborzu, wycofując się do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (dzisiejszy AWF). Wieczorem w kontrataku baon „Chrobry II” por. „Zdunina”, odpierający od wielu dni ataki, opanowuje przejściowo pl. Zawiszy i Dworzec Towarowy. Z zachodniej części ul. Grzybowskiej udaje się wyprzeć Niemców na Towarową. Próba przebicia połączenia Mokotowa ze Śródmieściem kończy się niepowodzeniem.

(oprac. jm)

WYBORY SAMORZĄDOWE

Kukiz'15 wkracza do gry

Ruch Kukiz'15 przedstawił wczoraj jedynki na listach do Rady m.st. Warszawy. Partia stawia na młode osoby, które często do tej pory pełniły funkcję tzw. społeczników, ale nie były związane z polityką. Marek Jakubiak, który jest kandydatem Ruchu na prezydenta stolicy, powiedział również, że chce odbudowy pałacu Saskiego. – To jest tak piękny obiekt, że jego powrót nie może być odkładany w czasie. Odbudo-

wę Warszawy trzeba zakończyć symbolicznie pałacem Saskim – zaznaczył Jakubiak. W wypowiedzi Jakubiaka pojawił się też temat, który do tej pory nie był podejmowany przez innych kandydatów w kampanii wyborczej w Warszawie. – Jako prezydent będę wszczynał postępowania dotyczące reparacji wojennych dotyczących Warszawy. Nie odpuszczę tego tematu – zapowiedział. Przypomnijmy, że wybory samorządowe odbędą się 21 października br. Druga tura wyborów odbędzie się 4 listopada.

(nkk, PAP)



ODPOCZYNEK PRZY TĘŻNI

BUDŻET PARTYCYPACYJNY \ Głosowanie w tegorocznym budżecie partycypacyjnym zakończone. Ale w kolejce do realizacji czekają projekty z ubiegłego roku. Na Woli w parku Sowińskiego rozpoczyna się budowa tężni solankowej. Będzie to kosztowało 250 tys. zł. Tężnia powinna zostać oddana do użytku do 30 listopada br. Będzie to obiekt ogólnodostępny i, co ważne, korzystanie z niego będzie bezpłatne.

fol. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

WYWIAD

Będę słuchał mieszkańców

Wprowadzenie miasta do I strefy biletowej, poszerzenie oferty dla indywidualnych odbiorców ciepła, stop dogęszczaniu osiedli – to tylko niektóre propozycje ANDRZEJA KALINOWSKIEGO, kandydata Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Legionowa, z którym rozmawia KATARZYNA KASJANOWICZ.

W jaki sposób zamierza Pan poprawić komunikację wewnętrzną i wprowadzić Legionowo do pierwszej strefy biletowej?

I strefa biletowa to podstawa dobrze skomunikowanego miasta pod Warszawą. Już teraz mieszkańcom Warszawy bilet pozwala dojechać do Legionowa – nam niestety nie. Po uzyskaniu akcesu do I strefy będziemy mogli poszerzyć ofertę komunikacyjną wewnątrz i wykorzystać niszczące par-

kingi w Legionowie, które teraz stoją puste.

Dość pałacy jest też problem smogu. Czy Pana zdaniem istnieje skuteczny sposób na rozwiązanie go?

Po pierwsze jest to program „PEC dla wszystkich”, czyli poszerzenie oferty dla indywidualnych odbiorców ciepła. Podłączanie prywatnych domów do infrastruktury PEC przyniesie oszczędności właścicielom nieruchomości, a dla PEC moż-

liwość rozwoju i mniejsze uzależnienie od SMLW, która obecnie jest głównym odbiorcą ciepła. Po drugie: DK61, czyli jak najszybsze „wypchnięcie” ruchu tranzytowego poza miasto. Samochody stoją w korku w legionowskiej części DK61 przez cały dzień. Po trzecie konieczne jest wprowadzenie całodobowej możliwości weryfikacji przez straż miejską zgłoszeń o paleniu śmieci. Teraz każdy zainteresowany wie, w jakich godzinach nie zostanie złapany.

Nie obiecuję gruszek na wierzbie. Teraz trwają rozmowy nie o tym, czy szpital powstanie, ale o tym, jaka będzie jego forma. Szpitala nie buduje się w miesiąc. Osoby niecierpliwe zapewniam, że takie prace już trwają – podkreśla Andrzej Kalinowski



W swoim programie wyborczym ma Pan hasło „stop dogęszczaniu”. Czy myślał Pan o zwiększeniu przestrzeni zielonych? Czy w ogóle w najgęściej zaludnionym mieście w Polsce jest na to szansa?

Oczywiście. Ograniczę sprzedaż miejskich gruntów pod

budowę kolejnych bloków. Na działkach miejskich, tam, gdzie będzie to możliwe, miasto założy osiedlowe skwery. Zmienię MPZP tak, aby ograniczyć budowę kolejnych blokowisk, ale przede wszystkim zacznę słuchać mieszkańców i pytać o ich zdanie w tej kwestii.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



SPŁONAŁ AUTOBUS

WARSZAWA \ W poniedziałek rano na warszawskich Bielanach, przy ul. Sokratesa w okolicach ul. Kasprowicza, spłonął miejski autobus linii nr 203. Jak informuje straż pożarna, w zdarzeniu nie ucierpiały żadne osoby. Trwa wyjaśnianie przyczyn pożaru.

fot. YouTube/d



PŁOCK ROZWIĄDUJE PROBLEM DOJAZDÓW

KOMUNIKACJA \ Jutro powinniśmy poznać nową sieć połączeń autobusowych w powiecie płockim. Po tym, jak Mobilis zlikwidował swoje kursy, widmo braku połączeń, dzięki którym dzieci bezpiecznie mogą dojechać do szkoły, wydaje się oddalone.

fot. mat. pras./d



Uczciwością i ciężką pracą – tym Andrzej Kalinowski zamierza pokonać kandydata PO Romana Smogorzewskiego w wyborach samorządowych

| fot. Katarzyna Kasjanowicz/Gazeta Polska

Czy jest jakaś szansa, że mieszkańcy Legionowa doczekają się uruchomienia szpitala?

Najpierw pomysł ten był szeroko konsultowany z rządem Prawa i Sprawiedliwości, a dopiero później przedstawiony mieszkańcom Legionowa. Nie obiecuję gruszek na wierzbie. Teraz trwają rozmowy nie o tym, czy szpital powstanie, ale

o tym, jaka będzie jego forma. Szpitala nie buduje się w miesiąc. Osoby niecierpliwie zapewniam, że takie prace już trwają.

Przeszło 50-tysięczne Legionowo słynie m.in. z tego, że nie ma kina, a mieszkańcy na każde kulturalne wydarzenie muszą jeździć do stolicy. Czy tak to powinno wyglądać?

Miejski Ośrodek Kultury to miejsce, które powinno się rozwijać i tętnić życiem. Poszerzę ofertę, która będzie skierowana do młodzieży 18–28 lat. Legionowo, w związku z bliskością Warszawy, nie jest w stanie z nią konkurować, jeżeli chodzi o rozrywkę masową. Zawody sportowe, plenerowe gry i zabawy dla najmłodszych to jest to, czego brakuje. W tym roku miasto prawie co tydzień organizuje pikniki. A kiedy zorganizowano sylwester w Legionowie? Tego już chyba nikt nie pamięta.

Jak zamierza Pan w tak krótkim czasie pokonać swojego znanego konkurenta i dotrzeć z własnym programem do wyborców?

Uczciwością i ciężką pracą.

KOMENTARZ



Janusz Sujecki

Czy nadchodzi czas społecznego muzealnictwa otwartego?

Aldous Huxley w swoim „Nowym wspanełym świecie” (1931 r.) ukazał przerażającą Republikę Świata wraz z panującym w niej dobrowolnym niewolnictwem. Jednym z ważniejszych kierunków społecznej inżynierii, realizowanych w ramach owego totalitarnego tworu, było zwalczanie przeszłości, które dokonywało się m.in. przez zamykanie muzeów. Nie

oraz edukacyjną funkcję, przekształcając je w osobliwe, zideologizowane twory. Remont, połączony niekiedy ze zmianą nazwy, stanowi w niektórych przypadkach wygodny pretekst do pożegnania dawnej kadry i przejścia do nowego etapu, który nie przewiduje formy muzeum spełniającego społeczne oczekiwania. Przykładem

częściej spontanicznie biorą w swoje ręce sami warszawiacy. Funkcję sal ekspozycyjnych pełnią ulice naszego miasta, a eksponatami są wszelkie trwające w ich przestrzeni relikty. Jednym z wielu przykładów takich działań jest choćby tablica i towarzysząca jej fotografia powstańczej barykady, umieszczona na pokaleczonej

**\\ Przykładem placówki, która poradziła już sobie ze zwalczaniem przeszłości, jest tzw. Muzeum Warszawy. Z jego sal ekspozycyjnych (i z nazwy) skutecznie usunięto historię stolicy **

chcę nikogo straszyć, ale powieść Huxleya skłonny jestem uważać w większym stopniu za ubraną w literacki kostium zapowiedź pewnych procesów niż za wytwór fantazji autora. W Warszawie muzeów nikt jeszcze nie zamyka, ale trudno zaprzeczyć, że po 2010 r. w dziedzinie muzealnictwa mają miejsce coraz bardziej niepokojące zjawiska, które nie słabną, lecz raczej przybierają na sile.

Placówkom muzealnym stopniowo odbiera się ich badawczą

placówki, która poradziła już sobie ze zwalczaniem przeszłości, jest tzw. Muzeum Warszawy. Z jego sal ekspozycyjnych (i z nazwy) skutecznie usunięto historię stolicy. Pracownicy muzeum POLIN, prowadzącego aktywną działalność polityczną, urządzili w marcu br. pokaz poparcia dla zwolenników aborcji eugenicznej. Czy jest to realizowanie statutowych celów muzeum?

W tej sytuacji trudno się dziwić, że przyszłość muzealnictwa historycznego coraz

odłamkami elewacji domu przy ul. Smulikowskiego 10. Wspólnoty mieszkaniowe coraz częściej realizują muzealne funkcje edukacyjne, umieszczając na fasadach kamienic tablice z opisem ich historii oraz dziejów najbliższego otoczenia. Niektóre ulice powoli stają się otwartymi społecznymi muzeami historycznymi, wolnymi od ideologicznych deformacji. Kamienic i fragmentów murów nie da się odciąć od przeszłości miasta. Są w niej osadzone na zawsze.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras./d

Wieczór z Chopinem

Agata Nowak (wiolonczela) i Adam Kałduński (fortepian) wykonają nokturn H-dur op. 62 nr 1, cztery mazurki op. 33 (gis-moll, C-dur, D-dur, h-moll) i baladę f-moll op. 52, sonatę g-moll na fortepian i wiolonczelę op. 65 Fryderyka Chopina. Prowadzenie koncertu: Piotr Wojciechowski. Wstęp wolny.

Wtorek, 28 sierpnia, godz. 18, patio Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina, ul. Okólnik 2, Warszawa

FILM



fot. mat. pras./d

Żona czy mąż?

Sarkastyczna włoska komedia o zamianie ról i zrozumieniu drugiej osoby. Sofia, prezenterka telewizyjna, i Andrea, neurochirurg, byli udanym małżeństwem. Dziesięć lat po ślubie przechodzą kryzys i rozważają rozwód. Na skutek naukowego eksperymentu przeprowadzonego przez Andree zamieniają się własnymi ciałami. Bilet: 15 zł.

Wtorek, 28 sierpnia, godz. 19, Prom Kultury Saska Kępa, ul. Brukselska 23, Warszawa

JAZZ



fot. mat. pras./d

Annie Ross i Tomasz Pfeiffer

Annie Ross jest absolwentką wydziału wokalnego warszawskiej szkoły muzycznej. Wokalistką scen klubowych, festiwalowych i eventowych. Ma na swoim koncie pracę zarówno studyjną, jak i sceniczną z wieloma polskimi i zagranicznymi gwiazdami. Tomasz Pfeiffer wydał m.in. dwa albumy z autorskim materiałem. Wtorek, 28 sierpnia, godz. 20, Grunt i Woda, bulwar Floty 11, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Dla muzykujących

Cykl otwartych spotkań improwizowanych. Eksperymentalne jam session, w którym uczestnicy starają się poszerzać granice własnych muzycznych doświadczeń. Ci, którzy nie grają, mogą przyjść i posłuchać. Można prezentować dowolny poziom zaawansowania. Każdy instrument jest mile widziany.

Wtorek, 28 sierpnia, godz. 21.30, Przestrzeń Prywatna, ul. Emilii Plater 9/11, Warszawa

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Samochodem przez Norwegię

Goście spotkania będą mieli okazję obejrzeć zdjęcia z 4800 km przebytych po norweskich drogach, od południa po Przylądek Północny. Zobaczą fiordy, góry i dziwaczne pomniki. Dowiedzą się, dlaczego Łofoty śmierdzą i co można zobaczyć w muzeum wikingów. Norwęgę widzianą oczami Polaka przedstawi podróżnik Wiktor Ozimek.

Środa, 29 sierpnia, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

BLUES



fot. mat. pras./d

Koncert Andrasa Upora

Dla fanów Nicka Cave'a, Toma Waitsa, Marka Lanegana czy Johnny'ego Casha ten koncert jest wydarzeniem obowiązkowym. Styl artysty zakorzeniony jest w starym bluesie z Delty i tradycyjnym country, ale jego piosenki brzmią współcześnie i na długo pozostają w pamięci słuchaczy. Wstęp: wrzutka do kapelusza.

Środa, 29 sierpnia, godz. 20, La Boheme, ul. Mysłowicka 1, Warszawa



LICZBA DNIA

0 \ Tylu piłkarzy Legii zostało powołanych na mecze reprezentacji Polski z Włochami i Irlandią. Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce w 2014 r. przed spotkaniem z Gibraltarem. Jerzy Brzęczek powołał natomiast pięciu byłych legionistów. Są to: Łukasz Fabiański, Bartosz Bereszyński, Maciej Rybus, Wojciech Szczęśny i Robert Lewandowski.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Trener Ricardo Sá Pinto | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Sá Pinto zrobił im obóz

Po raz ostatni 1:4 Legia przegrała na swoim stadionie w 1972 r. Cztery gole nastrzelali jej wówczas Andrzej Szarmach i Jan Banaś – po dwa. Od tamtej pory legioniści u siebie nie ponieśli takiej klęski jak w niedzielę z Wisłą Płock. Trener Sá Pinto ma jednak usprawiedliwienie – zespół jest kompletnie nieprzygotowany do rozgrywek i teraz musi nadrobić stracony czas.

Artur Szczepanik

Legia bardzo drogo płaci za wyczyny chorwackiego zaciągu, który już w komplecie opuścił Łazienkowską. Okazało się bowiem, że specjaliści od siedmiu boleści zatrudnieni przez prezesa Dariusza Mioduskiego są kompletnie nieprzygotowani do sezonu. Piłkarze żartują, że po przyjeździe Portugalczyka rozpoczęli kolejny obóz przygotowawczy. Kibice Legii na razie kląną swoich graczy, ale muszą uzbroić się w cierpliwość. Jeszcze w niedzielnym wyjazdowym meczu z Cracovią mistrzowie Polski będą wyglądać jak ostatnio, ale potem czeka ją dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji i po niej Legia w lidze znowu ma dominować.

Nowy selekcjoner Jerzy Brzęczek poszedł Sá Pinto na rękę, nie powołując żadnego legionisty na najbliższe mecze reprezentacji Polski. Portugalczyk będzie więc dysponował prawie całą kadrą, oprócz zagranicznych zawodników, którzy mogą dostać powołania do swoich drużyn i bez młodzieżowych reprezentantów Polski. Tych, co zostaną, czeka bardzo ciężka praca.

– W ciągu tygodnia ciężko pracowaliśmy – mówił po meczu z Wisłą Sá Pinto. – Moi piłkarze byli zmotywowani przed tym meczem i wszyscy oczekiwaliśmy dobrego spotkania. Zdecydowała pierwsza połowa, kiedy zabrakło nam agresywności. To był bardzo dziwny mecz, ale Wisła Płock nie zasłużyła na tak wysokie zwycięstwo. Taka jednak jest piłka. Jeżeli źle rozpocznie się mecz, to potem trudno odrobić straty.

Rywale byli dobrze zorganizowani i strzelili szybko bramkę. W drugiej połowie mieliśmy wiele sytuacji bramkowych, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Tylko ja jestem odpowiedzialny za ten wynik, wiem, że piłkarze dali z siebie wszystko. Wierzę, że razem odbudujemy zespół, który będzie walczył o mistrzostwo Polski. Oddzielam przeszłość i zaczynamy od zera – zapowiedział były reprezentant Portugalii.

Piłkarze ciężko trenują codziennie, a Sá Pinto razem z nimi, bo nawet kiedy zarządza kilkudziesięciminutowy bieg bez odpoczynku, to sam bierze w nim udział od pierwszego do ostatniego okrzyku. Kiedy sam grał w reprezentacji i Sportingu Lizbona, to zawsze zostawiał na boisku całe serce. Walczył do upadłego, za co szanowali go wszyscy portugalscy kibice, a ci ze Sportingu go wręcz uwielbiali. Teraz Sá Pinto musi przekonać swoich piłkarzy, aby w grę dla Legii wkładali całe serce. Po meczu w Krakowie zawodnicy udadzą się na zgrupowanie do Warki. Najprawdopodobniej mistrzowie Polski zagrają tam sparing z jakimś mocnym rywalem. Potem Legię czeka pościg za ligowymi rywalami. Na szczęście mimo fatalnego początku straty nie są duże. Do liderującej w ekstraklasie Lechii Gdańsk legioniści tracą tylko 4 pkt.

Na pytanie, czy ciężka praca, którą w środku sezonu wykonują piłkarze, ma sens, odpowiedź poznamy 16 września. Tego dnia w pierwszej kolejce po reprezentacyjnej przerwie przyjedzie na Legię dzisiejszy wicelider i odwieczny rywal – Lech Poznań.

**NIE
PRZEGAP**

2 września,
niedziela, godz. 17.30
Cracovia-Legia
Transmisja
w Canal+

KANADYJKARSTWO

Kanadyjkarka z Nowego Dworu bohaterką

Dwa medale zdobyła kanadyjkarka Dorota Borowska w zakończonych w niedzielę w Portugalii mistrzostwach świata. – Mam nadzieję, że w końcu przestaniemy stać gdzieś na uboczu – powiedziała Borowska, zawodniczka NOSiR Nowy Dwór Mazowiecki.

Rywalizację kanadyjek przez wiele lat traktowano z przymrużeniem oka. Tę konkurencję uprawiało stosunkowo niewiele kobiet na świecie, a po raz pierwszy kobiece kanadyjki na mistrzostwach świata pojawiły się w Polsce w 2010 r. Po igrzyskach w Rio de Janeiro Międzynarodowy Komitet Olimpijski wspólnie z Międzynarodową Federacją Kajakową dali kanadyjkom zielone światło, zapraszając je na igrzyska do Tokio. W olimpijskim programie znalazły się dwie konkurencje – dwójka na 500 m i jedynka na 200 m.

Borowska, która zaledwie od pięciu lat uprawia ten sport, zdobyła pierwsze medale na seniorskich mistrzostwach świata. W olimpijskiej konkurencji na 200 m była trzecia, a srebro wywalczyła w dwójce na 200 m z Sylwią Szcherbińską.

– Uczciwie przyznam się, że liczyłam na te medale. I to nie dlatego, że jestem zbyt pewna siebie. Po prostu dużo i dobrze trenowaliśmy przed mistrzostwami i to musiało przynieść efekty. Poza tym dziewczyny, z którymi rywalizuję, to znacznie bardziej doświadczone zawodniczki ode mnie, ale też nie są już w stanie zrobić jakiegось ogromnego postępu. Ja natomiast cały czas się rozwijam – tłumaczyła Borowska.

W finale jedynek zawodniczka przytrafił się błąd, który mógł ją kosztować utratę miejsca na podium. Na metę wpłynęła równo z Białorusinką Oleną Nazdrową i tak też sędziowie ocenili – przyznali dwa brązowe medale.

– Po cichu liczyłam na srebro, ale ten finał mi po prostu nie wyszedł. Przed metą zaliczyłam podpórkę, wystraciłam prędkość, na ostatnich metrach łapałam już tylko wodę. Dziękuję Bogu, że tak się to skończyło. To był mój najgorszy wyścig w tym sezonie – krytycznie oceniła 22-latką.

(asz)